

Flis, Stanisław

Dżuma na Mazurach i Warmii w latach 1708-1711

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 473-523

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW FLIS

DŻUMA NA MAZURACH I WARMII W LATACH 1708—1711

I

W pierwszych latach XVIII wieku ziemie polskie, wśród nich i Warmię, nawiedziła niezwykle ciężka epidemia dżumy. Spowodowała ona olbrzymie straty wśród ludności miast i wsi. Również obfite żniwo zbierała dżuma w latach 1709—1710 na ziemiach pruskich. Śmiertelność podczas tej epidemii była wielokrotnie większa niż w licznych zarazach wieków ubiegłych. Niewątpliwie fakt ten stał się jedną z ważnych przyczyn, iż wspomnianej epidemii poświęcono wiele miejsca w literaturze, zwłaszcza niemieckiej.

Przedmiotem szczególnych zainteresowań historyków niemieckich był oczywiście przebieg epidemii dżumy na ziemiach pruskich i warmińskich. Stosunkowo najlepiej opracowano ją na terenach pruskich. Wykorzystano w tym celu przede wszystkim bogate archiwalia królewieckie. Najpoważniejszą pod tym względem pozycję stanowi obszerna i szczegółowa monografia dżumy pióra W. S a h m a pt. *Geschichte der Pest in Ostpreussen* ¹⁾).

Znacznie skąpsze są materiały archiwalne i opracowania historyczne, dotyczące przebiegu omawianej dżumy na Warmii. Spośród prac, poświęconych epidemii tej choroby w latach 1709—1710 na ziemi warmińskiej, wyróżnić należy publikację G. M a t e r n a pt. *Die Pest im Ermland* ²⁾), która ukazała się drukiem w 1902 roku. Autor jej wykorzystał starannie archiwalia braniewskie i fromborskie. Poza tym wiele materiałów źródłowych zawierają różne czasopisma, a zwłaszcza monograficzne opracowania poszczególnych miast i powiatów zarówno pruskich, jak i warmińskich.

Historiografia polska ze zrozumiałych względów do niedawna mało zajmowała się sprawą wspomnianej epidemii dżumy na ziemiach warmińsko-mazurskich. Dr med. Franciszek G i e d r o y ć, autor obszernej rozprawy pt. *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych* ³⁾), dość wiele miejsca poświęcił omawianej dżumie. Niestety, całkowicie pominął w niej ziemię mazurską, a o Warmii zaledwie wspomniał. Wiele materiału, dotyczącego dżumy w latach 1708—1710, zawiera praca Emilii S u k e r t o w e j - B i e d r a w i n y: *Działdowo w XVIII*

¹⁾ Wilhelm S a h m, *Geschichte der Pest in Ostpreussen*, Leipzig 1905, s. VIII + 184.

²⁾ Georg M a t e r n, *Die Pest im Ermland*, *Ermländische Zeitung* 1902, nr 32, 33, 41 i 44.

³⁾ Franciszek G i e d r o y ć, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych*, Warszawa 1899, s. 140. Rzecz drukowana w „Kronice Lekarskiej”.

wieku, wydana w 1937 r. W osobnym rozdziale ⁴⁾ autorka omówiła dość szczegółowo objawy chorobowe tej groźnej zarazy oraz przytoczyła różne ówczesne poglądy na jej przyczyny i sposoby zapobiegania. W pracy tej znajdują się też wzmianki o pojawieniu się zarazy w niektórych miejscowościach ziemi mazurskiej. Oczywiście nie są to jedyne materiały źródłowe do omawianej epidemii dżumy. Niemniej, w literaturze polskiej brak jest dotychczas jej obszerniejszego opracowania, zwłaszcza jeśli chodzi o ziemię mazursko-warmińską.

Zadaniem niniejszej pracy jest właśnie wypełnienie istniejącej pod tym względem luki. Praca ta jest oparta przede wszystkim na bogatych materiałach źródłowych niemieckich. Uwzględniono w niej również piśmiennictwo polskie, które niejednokrotnie omawia szczegóły, nieznanne autorom niemieckim lub też celowo przez nich pomijane. Spośród dostępnych materiałów archiwalnych użytkowano też na ogół skąpe akta, dotyczące dżumy 1709 — 1710 r., znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie, oraz kronikę kościoła lidzbarskiego, napisaną przez Heidego. Źródła te wykorzystali już zresztą i uczeni niemieccy. Ponadto kilka drobnych szczegółów, mających związek z omawianą epidemią dżumy, jest wynikiem moich własnych poszukiwań.

Zasadniczo w opracowaniu niniejszym ograniczono się do przedstawienia przebiegu dżumy na ziemi mazursko-warmińskiej w dzisiejszych jej granicach. Od zasady tej poczyniono tylko nieliczne wyjątki.

II

Źródłem epidemii dżumy, szalejącej w Polsce na początku XVIII wieku, były wojska szwedzkie, które pod wodzą Karola XII wkroczyły w granice Rzeczypospolitej w lipcu 1701 r. ⁵⁾ W następnym roku posuwały się one w głąb kraju, zajęły Warszawę, a po zwycięskiej bitwie pod Kliszowem 9 lipca 1702 r. nad wojskami polskimi i saskimi ⁶⁾ opanowały również Kraków i okoliczne miasta. Dla chorych i rannych żołnierzy szwedzkich utworzono w Pińczowie lazarety. W nich właśnie pojawiły się pierwsze przypadki dżumy w Polsce ⁷⁾. Stały się one zaczątkiem strasznej epidemii, która w latach następnych zaczęła zbierać obfite żniwo w całej Polsce i krajach sąsiednich. W 1704 r. zanotowano ją we Lwowie ⁸⁾. W 1706 r. dżuma zjawiła się w Krakowie, skąd w roku następnym przeniosła się do województwa sandomierskiego, a dalej na Mazowsze i do stolicy Rzeczypospolitej,

⁴⁾ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Działdowo w XVIII wieku*, Działdowo 1937. Rozdział: „Morowa zaraza”, s. 20 — 23. Też autorki: *Dżuma na Mazurach. Co mówi kroniki XVIII wieku*, Życie Olsztyńskie 1947, nr 8.

⁵⁾ Józef Gierowski, *Dalsze osłabienie Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Historia Polski, tom I, cz. II pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa 1957, s. 719.

⁶⁾ J. Gierowski, op. cit., s. 720; Hagen, *Die Pest in Preussen in den Jahren 1709 bis 1711*, Beiträge zur Kunde Preussens, Bd. IV, Heft I, Königsberg 1821, s. 27.

⁷⁾ Hagen, op. cit., s. 27; Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 61; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 35; Ernst Trincker, *Chronik der Gemeinde Lötzen*, Lötzen 1912, s. 63; *Pest in Preussen in den Jahren 1708, 1709, 1710, 1711*, Preussische Nationalblätter, Bd. 1, Stück 1. 1787, s. 116.

⁸⁾ Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 58; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 35.

Warszawy⁹⁾. W 1708 r. dżuma rozszerzyła się na województwa lubelskie, sieradzkie, dotarła następnie do Kalisza, Poznania, Torunia¹⁰⁾, Grudziąda¹¹⁾ i Gdańska¹²⁾, skąd zaczęła zagrażać Warmii i ziemiom pruskim.

Aby przeciwdziałać przeniesieniu się dżumy do Prus, miejscowe władze już w 1704 r. wydały pewne zarządzenia ochronne¹³⁾. Przede wszystkim zastrzono kontrolę graniczną, zwiększając na niej postęunki wojskowe i poddając ostremu nadzorowi wszystkich podróźnych. Wobec trwającej groźby przeniesienia zarazy do ziem pruskich w 1707 r. zdwojono wysiłki¹⁴⁾, aby uniknąć niebezpieczeństwa. W tym celu na granicach zarządzono odbywanie kwarantann dla wszystkich podróźnych i dezynfekcję ich rzeczy. Ponadto zamykano drogi leśne, zrywano mosty na rzekach i czujnie strzeżono dróg wejściowych do miast i wsi. Jeszcze bardziej srogie zarządzenia wydano w 1708 r. Granicę z Polską całkowicie zamknięto¹⁵⁾. Stałym mieszkańcom miast i wsi nakazano zaopatrzyć się w żywność na przeciąg 4 do 6 miesięcy, aby w razie koniecznej potrzeby można było izolować poszczególne miejscowości¹⁶⁾.

Jednak nie zawsze przestrzegano tych zarządzeń. Przede wszystkim wiele do życzenia pozostawiała straż graniczna, zbyt dużo bowiem notowano wypadków jej przekupstwa¹⁷⁾. Ponadto i władze rządowe niejednokrotnie łagodziły swe zarządzenia, zezwalając tu i ówdzie ludności na kontakty z zagranicą. Tak np. w lipcu 1708 r. rybacy w obwodzie piskim otrzymali zgodę na sprzedaż swych połowów w Polsce, aby w ten sposób mogli wywiązać się z wygórowanych tenet dzierżawnych. Mieszkańcom znów niektórych miejscowości ełckiego i oleckiego urzędu kameralnego (Amt) pozwolono na dzierżawę łąk po drugiej stronie granicy. Z podobnych przywilejów korzystali też bartnicy, smolarze itp.¹⁸⁾.

Mimo więc zarządzeń ochronnych pod koniec sierpnia 1708 r. dżuma przeniknęła również do ówczesnych ziem pruskich. Poja-

⁹⁾ Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 58, 61; *Pest in Preussen in den Jahren...* s. 116; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 28; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 35.

¹⁰⁾ Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 60, 61; Reinhold Grube, *Diarium, Preussische Merckwürdigkeiten, Stück V. Königsberg 1741*, s. 389; *Pest in Preussen in den Jahren...* s. 116; H. Braun, *Aus der Masurischen Heimat, Angerburg 1926, Teil I*, s. 83. Autor ten podaje, że dżumę do Torunia przywiekli kupcy żydowscy, którzy handlowali starą odzieżą. To samo zaznaczają inni autorzy, jak E. Sukertowa-Biedrawina, *Dżuma na Mazurach, Życie Olsztyńskie 1947, nr 8*; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 28.

¹¹⁾ Gottfried Lengnich, *Geschichte der Lande. Polnisches Antheil unter dem Könige August dem Zweyten aus ungedruckten Nachrichten abgefasst*, Danzig 1755, s. 237.

¹²⁾ Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 60 i 61; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 28.

¹³⁾ Hagen, op. cit., s. 29; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 35.

¹⁴⁾ Hagen, op. cit., s. 29; W. Sahm, op. cit., s. 35, 36; *Das Pestjahr 1709 — 1710 in Preussen*, Altpreuussische Monatsschrift, Bd. XXI, 1884, s. 500.

¹⁵⁾ *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 500; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 30.

¹⁶⁾ Hagen, op. cit., s. 30; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 36.

¹⁷⁾ W. Sahm, op. cit., s. 37.

¹⁸⁾ Tamże.

wiała się najpierw w majątku i wsi Białuty¹⁹⁾, znajdujących się na ziemi działdowskiej. Mieli ją przenieść tu pielgrzymi z Polski²⁰⁾. Władze zwierzchnie zbyt późno starały się powstrzymać dalsze szerzenie się zarazy. Aby nie dopuścić do kontaktów mieszkańców Białut z miejscowościami nie dotkniętymi jeszcze dżumą, dokoła wsi wzniesiono palisady. W ciągu miesiąca prawie wszystka ludność tej miejscowości zginęła od zarazy. Nieliczni mieszkańcy, których dżuma oszczędziła, wraz ze swym duchownym opuścili wieś i udali się do okolicznych lasów²¹⁾.

Działdowszczyzna musiała zapewne ponieść większe straty wskutek dżumy w 1708 r., lecz, jak twierdzi Gause²²⁾, mimo spustoszeń dokonanych przez zarazę nie zachowały się, niestety, żadne dane liczbowe.

Mimo stosowania różnych środków ostrożności we wrześniu 1708 r. zarazę stwierdzono również w Olsztynku²³⁾. Jak wynika z pisma burgrabiego Andrzeja Linka, datowanego 13 IX tegoż roku, dżumą do Olsztynka przywłókł syn miejscowego kapelusznika i jednocześnie ławnika sądu. Przyniósł on z Polski odzież, którą oglądały i przymierzały trzy jego siostry. Wkrótce potem wszystkie zachorowały i zmarły. Niebawem dokonał też żywota sam kapelusznik, jego żona, dwóch synów i służąca. Ponadto spokrewniona z kapelusznikiem córka kierownika szkoły, Stanisławskiego, oraz pewna stara kobieta z domu starców, która obmywała ciała zmarłych²⁴⁾.

Na wieść o dżumie w Olsztynku wielu jego mieszkańców pośpiesznie opuściło miasto, udając się na pola, do lasów i do okolicznych wiosek, by tam szukać schronienia. Wtedy dopiero miasto otoczono kordonem wojska i odcięto od świata. Ustał handel i ruch wędrowny. Jednocześnie wyszły na jaw niedociągnięcia i bezhołowie władz, które nie zatroszczyły się we właściwym czasie o należyte zaopatrzenie miasta w środki żywnościowe. Ludność zaczęła odczuwać głód. Pewnego dnia wygłodzeni mieszczanie napadli na strażników młyną i zawładnęli znajdującymi się w nim zapasami zboża. Dopiero to skłoniło władze do większej troski o zaopatrzenie mieszkańców w żywność i lekarstwa²⁵⁾. Nie była to jednak sprawa prosta, albowiem nie sprzyjające warunki klimatyczne w latach 1706 — 1708

¹⁹⁾ Tamże, s. 38. Dobra Białuty od 1700 do 1715 r. były w posiadaniu synów Jana Narzymskiego, kasztelana warszawskiego: Adama, Władysława i Stanisława. W 1736 r. przeszły w ręce Błażeja Krasieńskiego, herbu Ślepowron. Zob. E. Sukertowa-Biedrawina, *Z przeszłości Białut*, Gazeta Mławska 1938, nr 42, 43, 44.

²⁰⁾ Białuty były znanym miejscem odpustowym i celem pielgrzymek w dniu 25 lipca (św. Jakuba). Zob. M. Toeppen, *Geschichte Masurens*, Danzig 1870, s. 501.

²¹⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 38.

²²⁾ Fritz Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau, Marburg/Lahn* 1959, s. 99.

²³⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) Dep. Un. XXVII/6 Orationes in memoriam cum Tettauanam tum Cospothianam; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 38, 115, 118; Ernst Hartmann, *Geschichte der Stadt Hohenstein in Ostpreussen*, Würzburg 1959, s. 68; R. Grube, *Diarium...* s. 389.

²⁴⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 38; E. Hartmann, *Die Geschichte der Stadt...* s. 68.

²⁵⁾ W. Sahm, op. cit., s. 39.

spowodowały neurodżaje, co z kolei wywarło wpływ na niedostateczne wyposażenie magazynów.

W raporcie z dnia 1 X pisarz miejski Weiss przedstawił całą grozę, w jakiej znaleźli się mieszkańcy Olsztynka²⁶⁾. „Lament i nędra — donosił on — są nie do opisania. W ciągu trzech tygodni zmarło ponad 90 osób i coraz więcej ludzi choruje. W dniu 30 września pochowano 9 osób”. Dalej pisał Weiss, że nie ma nocy, aby ktoś nie umarł. Po śmierci rodziców wiele niemowląt i nieletnich dzieci, pozostawionych bez żadnej opieki, musiało ginąć od głodu.

Z ofiarną i szybką pomocą dla cierpiących mieszkańców Olsztynka przyszedł pisarz miejski w Ostródzie, Neumann. Już 4 października wysłał on do tego miasteczka środki żywnościowe. Spowodował też, że również Morąg i Pasłęk przysły z pomocą Olsztynkowi²⁷⁾, nadsyłając żywność i lekarstwa. Wśród nich, na prośbę mieszkańców Olsztynka, przysłano 30 zwojów tytoniu, który miał służyć przede wszystkim jako środek odkażający²⁸⁾.

W celu zwalczania epidemii dżumy w październiku 1708 r. władze pruskie skierowały do Olsztynka dra Konrada z Królewca i kilku chirurgów²⁹⁾. Walkę z zarazą utrudniały nie tylko złe warunki żywnościowe, lecz także niski stan kulturalny i sanitarny miasta. W związku z tym dr Konradt w jednym z pism dał wyraz swemu oburzeniu³⁰⁾: „Nie należy się dziwić — skarżył się on — że tak wielu mieszkańców zginęło, albowiem ma się tu do czynienia najczęściej nie z ludźmi, lecz z bestiami, które wszystko czynią na opak”. W tymże piśmie dr Konradt donosił, że najlepsi i najbardziej żywotni mieszkańcy Olsztynka zbiegli, a w zarządzie miejskim pozostało tylko trzech niedołącznych starców, wśród nich burmistrz Ast, który zamknął się w swym domu i przestał zupełnie troszczyć się o dobro miasta. W zakończeniu swego pisma dr Konradt podkreślił ofiarność diakona i polskiego proboszcza Stobäusa oraz mieszczan Schulza, Rogalinusa, Siegka i Elgnowskiego, którzy wiele dobrego wyświadczyli chorym i wystraszonemu obywatelom. W związku z tym dokonano zmiany na stanowisku burmistrza, a mianowicie zamiast Asta wybrano członka sądu Schulza³¹⁾.

Do 10 listopada 1708 r. zmarło w Olsztynku z powodu dżumy ponad 400 osób³²⁾, wśród nich proboszcz J. Wedeke i jego żona³³⁾.

²⁶⁾ Tamże, s. 39.

²⁷⁾ A. Weyde, *Mohrungen in Ostpreussen*, *Mohrungen* 1927, s. 74; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 40

²⁸⁾ W. Sahm, op. cit., s. 40.

²⁹⁾ R. Grube, *Diarium...* s. 389; *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 490.

³⁰⁾ W. Sahm, op. cit., s. 39.

³¹⁾ E. Hartmann, *Geschichte der Stadt Hohenstein...* s. 70.

³²⁾ Tamże, s. 70; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 40.

³³⁾ E. Hartmann, *Die Geschichte der Stadt...* s. 67. Jan Wedeke był proboszczem w Olsztynku od 1699 r. Zob. D. H. Arnoldt's, *Nachrichten von allen seit der Reformation an den Lutherischen Kirchen in Ostpreussen gestandenen Predigern*, Königsberg 1777, s. 449. Autor ten podaje jako przyczynę jego śmierci dżumę, jednak w 1709 r. Jan Wedeke był synem Andrzeja, autora 60 polskich pieśni religijnych. Również sam wydał kancjonał polski. Zob. E. Sukertowa-Biedrawina, *Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, Działdowo 1935, s. 10. Autorka powołuje się na J. Sembrzyckiego, *Krótki przegląd literatury polsko-ewangelickiej Mazurów i Ślązaków od r. 1670*, Nawsie 1888, s. 13.

Następnie liczba zgonów wybitnie się zmniejszyła i wydawało się, iż dzuma wygasa. Jednak w początkach grudnia ponownie zaczęła szerzyć się gwałtownie i porywać nowe ofiary, jak to wynika z relacji burgrabiego Linka z dnia 4 XII 1708 r.³⁴⁾. M. in. pisał on, że 1 grudnia w ciągu kilku godzin zmarło siedem osób. Ponadto ofiarą dżumy padli także ci, którzy już ją przeżyli³⁵⁾. Również w domu diakona Stobäusa pojawiła się ona, zabierając mu syna i służbę. Diakon Andrzej Stobäus wyróżniał się nie tylko w spełnianiu swych obowiązków duszpasterskich, lecz także w udzielaniu pomocy chorym i grzebaniu zmarłych. Z wdzięczności wybrano go proboszczem parafii³⁶⁾.

Mniej więcej w tym czasie, co w Olsztynku, pojawiła się też dzuma w jego okolicy. Najprawdopodobniej źródłem zarazy byli uciekinierzy z miasteczka. Do folwarku Sudwa miała być zawleczona przez psy. Wygrzebywały one płytko pochowane zwłoki zadżumionych i pożerały je, stając się w ten sposób pośrednikiem w przenoszeniu zarazy. Dlatego podjęto akcję tępienia psów, zalecając sołtysom okolicznych wiosek zabijanie ich. W tym celu przydzielono nawet proch i ołów³⁷⁾.

Już w grudniu 1708 roku pierwsze przypadki dżumy wystąpiły na Warmii, a nawet w Tolkmicku³⁸⁾. Ponadto odosobnione jej ogniska zanotowano na terenie urzędów kameralnych (Aemter) Iława³⁹⁾ i Pisz. We wsi Brodowo pod Elkiem w grudniu tegoż roku zmarło 17 osób wśród objawów podejrzanych o dżumę⁴⁰⁾. W tym samym czasie doniesiono o przypadkach dżumy we wsi Wilkowo pod Piszem⁴¹⁾.

III

W związku z wtargnięciem dżumy do Prus dnia 25 IX 1708 r. powołano do życia Kolegium Zdrowia (Collegium Sanitatis) z siedzibą w Królewcu. W skład jego wchodził⁴²⁾: marszałek Canitz, rady Colbei i Hoffmann, lekarz nadworny Grade oraz lekarze Emmerich, Goltz i Sanden. Dnia 5 grudnia 1708 r. Kolegium Zdrowia wydało specjalne przepisy (porady) dżumowe (Pest-Consilium)⁴³⁾, których przestrzeganie miało zapobiegać szerzeniu się dżumy. Zostały one zatwierdzone przez króla, wydrukowane i podane do publicznej wiadomości.

³⁴⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 40.

³⁵⁾ Tamże. „...auch einige, so schon ausgekräncket, daran plötzlich gestorben”.

³⁶⁾ E. Hartmann, *Die Geschichte der Stadt...* s. 67.

³⁷⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 41.

³⁸⁾ *Pest in Preussen...* s. 117.

³⁹⁾ Tamże, s. 117. W obwodzie iławskim dżuma miała pojawić się w styczniu 1709 r., jak zaznacza autor, mimo niezwykle silnych mrozów.

⁴⁰⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 41.

⁴¹⁾ Tamże, s. 41.

⁴²⁾ Zob. *Einige Anmerckungen zum I Tomo des Erlauterten Preussens, Erlautertes Preussen 1726*, T. III, s. 871.

⁴³⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 130 i n. Autor przytacza te porady w całości. Wiele podobnych rad zalecał D. Christian Friedrich Richter w podręczniku: *Nothwendiger Unterricht, wie man sich bey iesziger Pest und anderen Seuchen unter Göttlicher Gnade, praeserviren und curiren könne Nebst einigen Glaubwürdigen Nachrichten, was für gute Wirkungen die in diesem Tractärchen recommendirte Artzneyen bey jetzt grassirender Pest zu Königsberg in Preussen, so wohl in der Stadt als auf dem Lande bewiesen*, Leipzig 1710.

Dość pobieżnie potraktowano w nich objawy chorobowe dżumy ⁴⁴). Najwięcej miejsca poświęcono ówczesnym sposobom jej zapobiegania, wreszcie omówiono też leczenie tej groźnej choroby.

Jeśli chodzi o zapobieganie, to przede wszystkim zalecano utrzymywanie w czystości ulic, wody, a zwłaszcza zakrywanie studzien. Jako środki dezynfekcyjne powietrza na ulicach i placach miały służyć rozpalane ogniska, do których radzono używać różnego rodzaju drewno, a szczególnie jałowcowe, dębowe lub jesionowe, ponadto smołę. Dezynfekcję mieszkań u ludzi biednych zalecano przeprowadzać przez spalanie nasion jałowca, rogów albo racic zwierzęcych, skóry, prochu strzelniczego, a także pierza z kuropatw lub innego ptactwa. Natomiast u bogatych do tego samego celu miał służyć bursztyn, kadzidło lub drewno jałowcowe. Dużą uwagę zwracano w przepisach na konieczność dokonywania dezynfekcji w kościołach i innych miejscach zgromadzeń publicznych. Przestrzegano, aby nie opuszczać mieszkań bez poprzedniego spożycia posiłku. W razie konieczności radzono zabezpieczyć się uprzednio przez wypicie łyżki octu dzumowego ⁴⁵) (Pest-Essig) albo niewielkiej ilości soku rucianego bądź też przez zjedzenie chleba z masłem, obłożonego rutą. Nie małą wagę przywiązywano do palenia tytoniu, a nawet jego żucia czy też wachania. Od zakażenia miała chronić również chustka lub gąbka, umoczona w occie rucianym lub dzumowym, przez którą należało oddychać.

Zalecano dalej umiar w jedzeniu oraz wystrzeganie się potraw nieświeżych, a zwłaszcza zepsutych, spożywania niedojrzałych owoców itp. Radzono też unikać napojów wysokokowych, z wyjątkiem wódki jałowcowej i nie fałszowanych win owocowych, używanych zresztą w bardzo małych ilościach (łyżkę lub jeden łyk). Zezwalamo na picie średniej mocy piwa, jednak z dodatkiem ziół, jak dzięgiel,

⁴⁴) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 131. „...Die meiste betrifft das Übel mit einem Anstoss des Fiebers, nemlich einer hefftigen Kälte und darauff erfolgenden grossen Hitze: wobey etlichen häuffiges Blut aus der Nase fliesset, einigen aber Pest-Geschwüre, Beulen und blaue oder schwartze Flecken, obwol zu ungleicher Zeit, ausschlagen: andere hingegen empfinden grosses Wehe, Verwirrung oder andere Beschwerden des Haupts, imgleichen schmerzen des Creutzes und der Glieder. Vom Durchlauff oder Blutgang hat man in den inficirten Orthen zwar bissher nicht gehöret; doch ist zu befürchten, dass diese Zufälle sich alldort leicht einfinden dörrften”.

⁴⁵) Nie udało mi się ustalić jego składu. Być może, iż był on identyczny lub podobny do głośnego wówczas „octu czterech złodziei”, w skład którego wchodziły m. in. piołun, rozmaryn, szałwia, mięta, ruta, kwiat lawendowy, czosnek, dzięgiel, korzeń tatarskiego ziela, cynamon, goździki, ocet winny. O jego składzie dowiedziano się od czterech złoczyńców, okradających chorych lub zmarłych na zarazę morową, którzy mieli nie ulec jej dzięki właśnie temu lekarstwu. Za wyjawienie jego składników złodziejom darowano życie. Zob. Fr. G i e d r o y ć, *Mór w Polsce...* s. 122. Nieco odmienny, jednak podobny skład octu czterech złodziei podał Abraham Emmanuel W o l f f w książce pt. *Traktacik o Powietrzu morowym dla Ludu Polskiego*, wydanej w Lesznie przed 1756 r. Według tego autora przepis na ocet czterech złodziei był następujący: „Wierzchołków z wielkiego i małego piołunu, liści rozmarynowych, szałwiowych, miętczanych i rucianych każdego po jednym łucie, kwiatu lewendowego 2 łuty, czosnku 1/4 łuta, kamfory rozpuszczonej w oleju migdałowym 1/2 łuta; na te ingredience nalać 2 1/2 kwarty tęgiego octu winnego i w flaszcze zakorkowanej dobrze na ciepłym miejscu przez 4 lub 6 dni trzymając, potem przecedzić i wytłoczyć i ku zażywaniu zachować”. Zob. Ludwik G ą s i o r o w s k i, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, Poznań 1853, Tom II, s. 380, 381.

cytwar lub nasion jałowca. Wodę zalecano czerpać z czystych studzien i rzek, następnie ją gotować, przy tym pod koniec gotowania należało wrzucić pewną ilość tłuczonych nasion jałowca, a po jej przecedzeniu dolać nieco „spiritus sulphuris per campanam”. Zwracano też uwagę na konieczność codziennych wypróżnień. W razie zaparcia radzono stosować lewatywy lub środki czyszczące, m. in. syrop cykoriowy z rabarbarem, sok różany, tzw. „syrupus de tribus”, liście senesowe, wreszcie kwaśny winian potasowy (cremor tartari), dodany w małej ilości do zupy mięsnej lub ciepłego napoju. Zalecano również umiar w pracy i spoczynku, dalej — unikanie wszelkiego rodzaju afektów, przez które wielu „ściąga sobie zarazę na kark”⁴⁶⁾.

W razie wypełnienia śluzem przewodu pokarmowego radzono stosowanie proszków wymiotnych lub środków czyszczących. U osób cierpiących na nadmiar krwi i z tego powodu przyzwyczajonych do krwioupustów, również podczas epidemii dżumy nie polecano ich całkowitego zaniechania, uważano jednak, że w tym celu winny być użyte pijawki lub bańki.

Gdyby mimo tych wszystkich środków zapobiegawczych wystąpiły objawy dżumy, należało u tych chorych natychmiast wywołać poty, ażeby przez nie usunąć jad z ciała. Jako środki napotne zalecano m. in. nasiona jałowca, proszek kardybenedykty, proszek z korzeni arcydzięgla i omana wielkiego, dalej cesarski korzeń⁴⁷⁾, „proszek dżumowy” w napojach, „krople dżumowe” oraz powidełka. U osób, które trudno się pocą, należało stosować na nogi i boki ciepłe kamienie, jak również butelki lub pęcherze wypełnione gorącą wodą. Zadaniem wyżej wymienionych środków napotnych było też obniżanie gorączki. W razie wystąpienia biegunki zalecano używanie gliny armeńskiej, kurzego ziela i innych. Przeciw bólom głowy miały służyć okłady chleba z solą, dalej z nasion kopru, kolendra i kminku, liści róży i kwiatu lawendy. Jeszcze lepszy efekt leczniczy bólów głowy miały dawać „krople dżumowe”, przyjmowane doustnie.

Dla leczenia guzów dżumowych, prócz stosowania środków napotnych, zalecano także stawianie baniek i nakładanie plastra kantarydowego. Gdyby i to nie odnosiło skutku, należało zastosować rozmięczające okłady w postaci papki, w skład której, prócz mleka gotowanego i okruszyn bułki, wchodził korzeń ślazu i białej lili, nasiona lnu, kwiat rumianku i nostrzyka, świeże figi, szafran itd.⁴⁸⁾. Następnie przestrzegano, aby dokonywać nacięcia guzów, nim one zupełnie dojrzeją. Po otwarciu zropiałego guza w celu szybszego oczyszczenia powstałego wrzodu zalecano stosowanie maści. Po jego oczyszczeniu

⁴⁶⁾ W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 133. „...Man hüte sich insgemein vor allen hefftigen Gemüths-Bewegungen, als Eifer, Zorn; insonderheit aber schlage man aus dem Sinn die schädliche Einbildung, Furcht und Schrecken vor die Pest, als wodurch grossen theils Leute die Seuche ihnen selbst auff den Hals ziehen”.

⁴⁷⁾ Meister-Wurtz (*Imperatoria ostruticum*).

⁴⁸⁾ W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 134, 135. „...Wem obige Mittel nicht anstehen, mache einen erweichenden Umbschlag von Eibisch- und weisser Lilien-Wurtzel, jeder zu zwey Loth, Lein-saat und Foenugraec jedem zu anderthalb Loth, Chamomillen- und Melilohten-Blüht jeder zu einer Handvoll, drey frischen Feigen, einer halben Handvoll Semmel-Kruhmen und einem halben Quintlein Saffran, so alles in 3. Quartier Milch zu Brey zu kochen, und hernach darinn zwey Loth Welck- und Scorpion-Oel einzurühren, welcher Umbschlag folgendes alle drey Stunden warm auffleget werden muss”.

ranę doprowadzano do wygojenia za pomocą plastra szafranowego (emplastro oxycroceo).

W leczeniu karbunkulów dżumowych pierwszeństwo dawano okładom rozmiękcującym. Pęcherze na karbunkulach radzono bezzwłocznie otwierać. Jeśli nie było pęcherzy, zalecano stawianie baniek na nich. Jako rzecz pożyteczną uważano stosowanie białej maści kamforowej (unguentum album camphoratum) dokoła karbunkulów.

W zakończeniu przepisów nieco miejsca poświęcono dawkowaniu lekarstw u dzieci, dorosłych i starców.

Dnia 12 grudnia 1708 roku, a więc w tydzień po wydaniu wyżej wymienionych przepisów, ukazał się dość ostry edykt królewski (Pest-Edict), nakazujący m. in. otaczać zażumione miejscowości rowami i palisadami oraz karać śmiercią każdego, kto by ośmielił się z nich wydostać lub tam wejść ⁴⁹).

Z nadejściem zimy zaraza dość szybko wygasła na terenie Prus i dnia 17 stycznia 1709 r. zameldowano rządowi berlińskiemu, że wysłani na prowincję do zwalczania dżumy lekarze po odbyciu kwarantanny powrócili do Królewca ⁵⁰).

IV

Zima 1708/9 roku rozpoczęła się dość wcześnie i miała niezwykle ostry przebieg ⁵¹). Od Nowego Roku mróz coraz bardziej wzmagał się, a śniegu nie było. Wreszcie mróz stał się tak silny, że ptaki zamarzały w locie i spadały martwe na ziemię. Ludzie nie tylko odmrażali sobie nosy, uszy i kończyny, lecz także wielokrotnie z powodu mrozu ponosili śmierć. Znajdowano też nieraz strażników na posterunku skostniałych od zimna, a nawet były wypadki zmarznięcia ludzi w pościeli ⁵²). Na skutek mrozów i braku żywności zwierzęta drapieżne wychodziły z kryjówek i w poszukiwaniu zdobyczy przenikały do miast i wsi, czyniąc drogi niebezpieczne dla podróżnych. Również zwierzęta domowe poniosły z tego powodu niemałe straty. Ziemia zamarzała na głębokość co najmniej jednego metra. Większość drzew owocowych uległa zniszczeniu. W lesie miejskim Braniewa ponad sto okazałych dębów wymarzło ⁵³). Również oziminy prawie całkowicie

⁴⁹) Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 31; Gustav Liek, *Die Stadt Schippebeil, Königsberg 1874*, s. 64; K. O. Rossius, *Aus den Pestzeiten im Kreise Goldap, Prussia 1927*, Heft 27, s. 55.

⁵⁰) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 41.

⁵¹) R. Grube, *Diarium...* s. 389, 390; Fritz Stomber, *Aus Pfarrer Riedels Tagebuch, Unsere masurische Heimat* pod red. K. Templina, 1926, s. 191, 192; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 30; K. O. Rossius, *Aus den Pestzeiten...* s. 54; Adolf Poschmann, *Das Jesuitenkolleg in Rössel, Braunsberg 1932*, s. 47; A. Ambrassat, *Die Provinz Ostpreussen, Königsberg 1896*, s. 270; *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 490, 491; M. Krause, *Die Geschichte der Stadt Bialla. Eine Chronik*, w książce: *Festschrift zur Feier des 500 jährigen Bestehens von Bialla Ostpr. 1428 — 1928*, s. 16; M. Gersz, *Geschichte und Chronik von Rydzewen*, Teil 2, bearbeitet von K. Haugwitz, Masovia, 1897, Heft 3, s. 63; Ernst Hennig, *Chronologische Uebersicht den denkwürdigsten Begebenheiten, Todesfälle und milden Stiftungen in Preussen, vorzüglich in Königsberg, im achtzehnten Jahrhundert*, Königsberg 1828, s. 13; Heinrich Grossmann, *Gesammelte Nachrichten von der Ost-Preussischen Stadt Schippenbeil, Königsberg 1778*, s. 55; Franz Buchholz, *Bilder aus Wormditts Vergangenheit*, Wormditt 1931, s. 170; Franz Koch, *Zur älteren Geschichte von Nikolaiken, Unsere masurische Heimat, Sensburg 1926*, s. 215.

⁵²) H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 83; E. Trincker, *Chronik...* s. 64.

⁵³) G. Matern, *Die Pest im Ermland...* nr 32; Franz Buchholz, *Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte*, Braunsberg 1934, s. 163.

wyginęły. Na domiar złego, zima była nie tylko ciężka, lecz także długotrwała. Jeszcze w maju 1709 r. lód pokrywał Bałtyk na dużej odległości i można było saniami po nim jeździć. Dopiero 15 maja mógł wpłynąć do Królewca pierwszy statek. Około Zielonych Świątek na polach i łąkach brak było kwiecica. Na skutek wyniszczenia ozimin musiano je zaorywać i ponownie obsiewać pola zbożem jarym.

Ta niezwykle ciężka zima spowodowała nieurodzaj, a następnie drożyznę i głód. Powstały wskutek tego sprzyjające warunki do rozwoju różnych chorób, jak czerwonka, tyfus, gorączka plamista, ospa ⁵⁴). W lecie 1709 r. pojawiła się też dżuma w różnych miejscowościach Prus. W związku z tym wprowadzono w życie postanowienia edyktu królewskiego z dnia 12 XII 1708 r. ⁵⁵). Zadżumione miejscowości otaczano rowami i płotami. Grożono karą śmierci każdemu, kto by odważył się opuścić dotkniętą zarazą miejscowość lub też usiłował do niej się dostać. Aby zamknięta w ten sposób ludność nie cierpiała na brak żywności i leków, pozostawiano je przy szlabanach, skąd dopiero wolno było je zabrać. Zakazywano styczności z zamkniętymi. Starano się przeciąć wszelkie kontakty między poszczególnymi miejscowościami, wzmacniając posterunki wojskowe przy szlabanach i stawiając przy nich szubienice, które miały być postrachem dla korzystających z potajemnych przejść i bezdroży ⁵⁶). Wzorem stolicy Prus. Królewca, również w innych miastach powoływano do życia kolegia zdrowia (Collegia Sanitatis).

W kwietniu 1709 r. wstrzymano łączność Królewca z Gdańskiem, gdzie już w roku poprzednim dżuma spowodowała duże ofiary w ludzich i nadal tam grasowała. Jednak zarządzenie to nie było przestrzegane rygorystycznie, gdyż wpuszczano do miasta przyjezdnych, jeśli złożyli przysięgę, że wyjechali z Gdańska przed zarazą i są zdrowi ⁵⁷). Nic więc dziwnego, że w sierpniu 1709 r. stwierdzono pierwsze przypadki dżumy w murach K r ó l e w c a. Przywłókł ją tu pewien czeladnik krawiecki, który przyjechał w odwiedzinach do swych krewnych ⁵⁸). Pojawiła się ona początkowo na przedmieściu, gdzie cały dom wymarł. Wkrótce potem ukazała się w Sackheim, gdzie zbierała obfite żniwo, zwłaszcza wśród biedoty ⁵⁹). Bezwzględnie przystąpiono do organizacji służby sanitarnej i duszpasterskiej. Zadaniem ich była opieka nad chorymi i obsługa zmarłych. Przede wszystkim do zwalczania dżumy powołano niektórych lekarzy (Pest-Medici) i chirurgów ⁶⁰). W celu niesienia pociechy religijnej chorym i oddawania ostatniej posługi zmarłym ustanowiono duszpasterzy-kaznodziejów (Pest-Prediger) ⁶¹). Werbowano też niższy personel sanitarny do obsługi chorych i zmarłych, jak łaźniebników (Pest-Bäder),

⁵⁴) G. Matern, op. cit., nr 32; E. Trincker, *Chronik...* s. 64; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 30.

⁵⁵) Hagen, op. cit., s. 31.

⁵⁶) Tamże; G. Liek, *Die Stadt Schippenbeil...* s. 64; K. O. Rossius, *Aus den Pestzeiten...* s. 55.

⁵⁷) *Pest in Preussen...* s. 118; R. Grube, *Diarium...* s. 391.

⁵⁸) R. Grube, op. cit., s. 391; *Kurtze Nachrichten von denen Pesten in Preussen*, Acta Borussica, 1731, T. II, s. 256. Hagen podaje, że do Królewca dżuma została przyniesiona przez milicję, którą ściągnięto tu do obsadzenia bram i wałów. Zob. Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 32.

⁵⁹) R. Grube, *Diarium...* s. 391.

⁶⁰) Tamże, s. 392; *Kurtze Nachrichten...* s. 258.

⁶¹) R. Grube, *Diarium...* s. 392; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 33.

balwierzy (Pest-Barbiere), tragarzy (Pest-Träger), grabarzy (Pest-Gräber) itp. Uruchamiano specjalne domy dla zadżumionych (Pest-Häuser) oraz dla odbywających kwarantannę (Quarantaine-Häuser), które lokowano zazwyczaj przed bramami miasta⁶²). Były one obsługiwane przez kobiety (Pest-Weiber) i mężczyzn (Pest-Kerle). Ponadto odwiedzali je lekarze i kapłani. Służba sanitarna nosiła ubranie z nawoskowanego płótna, które zmywano octem dżumowym⁶³). Pełniła ona swe czynności na ulicach miasta zwykle w porze nocnej. Poruszając się po nich, nieprzerwanie dzwoniła. Na dźwięk dzwonek wszyscy napotkani przechodnie obowiązani byli natychmiast ustępować z drogi i oddalać się. Zbierała ona z ulic wszystkich chorych, wśród których znajdowało się wiele służby domowej, wyrzuconej z mieszkań przez swych chlebodawców⁶⁴). Umieszczano ich w domach dla zadżumionych. Ponadto sanitarna służba transportowa (Pest-Träger) zbierała z ulic wszystkich zmarłych, kładła ich na specjalne wehikuły (Pest-Wagen) i wywoziła na cmentarze. Niejednokrotnie na tych samych wozach transportowano jednocześnie zmarłych i chorych⁶⁵).

Gdy domy dla zadżumionych uległy przepelnieniu, z konieczności chorzy na dżumę zmuszeni byli pozostawać we własnych mieszkaniach. Wówczas zamykano je i pilnie strzeżono, aby nikt nie wydalał się z nich. Wszelka styczność z nimi była pod karą śmierci zabroniona⁶⁶). Jedynie służba sanitarna miała do nich dostęp. Zmarłych zabierano nie tylko z ulic, lecz także z dotkniętych zarazą domów. Czynność tę zazwyczaj starano się zakończyć przed godziną pierwszą w nocy, gdyż potem przystępowali do pracy lekarze⁶⁷). Udzielali oni pomocy nie tylko wszystkim chorym, lecz również zdrowym, zamkniętym w domach zadżumionych, zaopatrując ich w konieczne lekarstwa i środki żywnościowe. Swe obowiązki lekarze wypełniali do godziny siódmej rano. Wtedy ponownie zamykano domy dotknięte zarazą, by umożliwić pozostałym mieszkańcom miasta opuszczanie swych siedzib i załatwianie różnych spraw⁶⁸).

Podczas dżumy w celach profilaktycznych nie wolno też było dokonywać zmian mieszkań i służby, gościć się wzajemnie, jak też urządzić liczniejsze zgromadzeń⁶⁹). Tam, gdzie tego nie dało się uniknąć, jak np. na rynkach, zapalano duże ogniska, usiłując w ten sposób oczyścić powietrze. Ponadto w celach zapobiegawczych zarazie do ogólnego użytku ustawiano na rynkach duże naczynia, wypełniając je octem dżumowym⁷⁰). W naczyniach tych dezynfekowano m. in. pieniądze, używane przy wymianie handlowej. Obowiązywał przy tym całkowity zakaz handlu futrami. Surowo zabraniano też sprzedaży i używania wszelkich przedmiotów należących do zadżu-

⁶²) H a g e n, op. cit., s. 33; *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 503.

⁶³) *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 503.

⁶⁴) *Kurtze Nachrichten...* s. 258; E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 14.

⁶⁵) H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 38; R. G r u b e, *Diarium...* s. 397; E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 14; *Pest in Preussen...* s. 117.

⁶⁶) *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 503.

⁶⁷) H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 33; *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 503.

⁶⁸) H a g e n, op. cit., s. 33; *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 503.

⁶⁹) H a g e n, op. cit., s. 34.

⁷⁰) Tamże.

mionych. Aby zapobiec przenikaniu tych rzeczy na rynek, wszystkie domy, w których ludność całkowicie wymarła, zabijano deskami i oznaczano białym krzyżem ⁷¹⁾. Ozdrowieńcy dżumowi byli nadal pod urzędowym nadzorem i dopiero po upływie sześciu tygodni mogli oddawać się swym zajęciom zawodowym. Aby jednak wystrzegać się ich, musieli oni nosić na ramieniu czarny krzyż ⁷²⁾. Również ze względów profilaktycznych zamknięto sądy ⁷³⁾, natomiast kościoły pozostawiono otwarte. Ponieważ sądzono, że zaraza, która nawiedziła ludność, jest karą boską za grzechy, przeto przez modły starano się przebłagać Boga i odwrócić jego gniew ⁷⁴⁾. Dlatego nie zamknięto kościołów, a nawet przeciwnie, zalecano uczęszczanie do nich na nabożeństwa i częste przyjmowanie komunii św. ⁷⁵⁾. Nie zaniedbywano jednak dokonywania dezynfekcji kościołów, gdyż zarówno przed nabożeństwem, jak i po jego ukończeniu kadzono ich wnętrza. W Królewcu zarządzono nawet w dniu 16 października 1709 r. specjalny dzień pokutny, w którym ludzie przebywali w kościołach od godziny siódmej rano do czwartej wieczorem, modląc się nabożnie ⁷⁶⁾. Chorym pod karą śmierci nie wolno było brać udziału w nabożeństwach ⁷⁷⁾.

Mimo różnych środków zaradczych dżuma coraz bardziej przybierała na sile. W obawie przed nią wielu dostojników i mieszczan uciekało na wieś ⁷⁸⁾. W październiku tegoż roku również rząd królewiecki opuścił miasto i przeniósł się do Welawy (Wehlau). Jedyne kanclerz von Creutzen pozostał na swym stanowisku ⁷⁹⁾. Wraz z rządem także część członków Kolegium Zdrowia udała się do Welawy ⁸⁰⁾. W związku z tym uległ zmianie jego skład. Reskryptem specjalnym zostali powołani do niego obecnie ⁸¹⁾: gen. Hülßen, gen. Bencendorff, komendant twierdzy Friedrichsburg, radca Zezke, radca Colbe, Grätsch, lekarze Emmerich, Goltz, Sanden i Starck ⁸²⁾, ponadto Krzysztof Boltz, Wecker i Gensichen. Kolegium Zdrowia pełniło swe obowiązki bezinteresownie ⁸³⁾. Oddało ono duże usługi sprawie publicznej.

W listopadzie 1709 r. dżuma tak dalece przybrała na sile, że w Królewcu umierało tygodniowo do 700 osób ⁸⁴⁾. Miasto całkowicie zamknięto, obstawiając posterunkami konnymi i pieszymi na ćwierć mili dokoła niego wszystkie przejścia ⁸⁵⁾. W ten sposób nikt nie mógł przedostać się do miasta ani wyjść z niego. Aby zapewnić ludności miejskiej zaopatrzenie w żywność, przed bramami Królewca, gdzie

⁷¹⁾ *Das Pestjahr 1709 — 1710...* s. 504.

⁷²⁾ Tamże.

⁷³⁾ Tamże, s. 503; Hagen, *Die Pest in Preussen...* s. 34.

⁷⁴⁾ Hagen, op. cit., s. 34.

⁷⁵⁾ Tamże.

⁷⁶⁾ *Kurtze Nachrichten...* s. 258; R. Grube, *Diarium...* s. 393.

⁷⁷⁾ *Pest in Preussen...* s. 118.

⁷⁸⁾ *Kurtze Nachrichten...* s. 258.

⁷⁹⁾ Tamże; R. Grube, *Diarium...* s. 392.

⁸⁰⁾ *Einige Anmerckungen...* s. 871.

⁸¹⁾ Tamże.

⁸²⁾ Jak wynika z reskryptów królewskich z dnia 28 XII 1709 r. i 2 I 1710 r. dr med. Starck był wówczas lekarzem nadwornym i prof. nadzwyczajnym uniwersytetu królewieckiego. Zob. WAPO Dep. Un. XXVII/6.

⁸³⁾ *Einige Anmerckungen...* s. 871.

⁸⁴⁾ R. Grube, *Diarium...* s. 393; *Kurtze Nachrichten...* s. 258.

⁸⁵⁾ R. Grube, op. cit., s. 394.

stały szubienice, ustawiono naprzeciw siebie bariery⁸⁶⁾. Z jednej ich strony znajdowała się ludność miejska ze swymi towarami, z drugiej zaś — wiejska, która przywoziła do miasta żywność i inne produkty. Między barierami krążyli żołnierze, pośrednicząc w wymianie towarowej⁸⁷⁾. Wypłacali oni wieśniakom pieniądze za żywność i dostarczali im soli, żelaza i towarów kolonialnych. Popełniano przy tym wiele nadużyć⁸⁸⁾.

Począwszy od grudnia 1709 r. nasilenie dżumy i śmiertelność z powodu niej ulegały stopniowemu zmniejszeniu, ustając zupełnie dopiero w kwietniu 1710 r.⁸⁹⁾. Powrócił do Królewca rząd z Welawy, jak również ludność, która szukała schronienia przed zarazą w okolicznych wsiach⁹⁰⁾. W Królewcu dżuma pojawiła się jeszcze w lecie 1710 r., nie była jednak straszna, pochłonęła bowiem zaledwie około 100 ofiar⁹¹⁾.

Trudno ustalić dokładną liczbę zmarłych w Królewcu z powodu dżumy, gdyż dane statystyczne, przytaczane przez poszczególnych autorów, różnią się niekiedy dość znacznie. Ze spisu, sporządzonego co prawda dopiero w 1739 r., wynika, że w 1709 r. w Królewcu zmarło z powodu dżumy 9 795 ludzi. Dane statystyczne Kolegium Zdrowia, obejmujące okres od 4 IX do 31 XII 1709, a więc bez sierpnia tegoż roku, wykazują, że liczba ofiar dżumy w tym mieście wyniosła 8230⁹²⁾. Po uwzględnieniu pewnej na ogół niewielkiej śmiertelności w miesiącach zimowych i letnich 1710 r. można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż w latach 1709 — 1710 zmarło w Królewcu z powodu dżumy około 10 000 osób, tj. blisko 1/4 część ogólnej liczby mieszkańców⁹³⁾. Dotknęła ona głównie ludność uboższą. Spośród rodzin urzędniczych i wielkomieszczańskich zmarło wówczas w Królewcu zaledwie 146 osób⁹⁴⁾. Również służba sanitarna poniosła ofiary, od dżumy zginęli bowiem lekarze C o n r a d t i W o y t, chirurgrzy P a t z k e r, L a p o r t i wielu innych⁹⁵⁾. Jest godne uwagi, że mimo

⁸⁶⁾ Tamże; H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 37.

⁸⁷⁾ W tym celu do Królewca skierowano 600 żołnierzy. Zob. *Pest in Preussen...* s. 118.

⁸⁸⁾ R. G r u b e, *Diarium...* s. 394; H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 37.

⁸⁹⁾ R. G r u b e, op. cit., s. 400; *Kurtze Nachrichten...* s. 265; H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 39.

⁹⁰⁾ R. G r u b e, *Diarium...* s. 398.

⁹¹⁾ H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 44.

⁹²⁾ W A P O Dep. Un. XXVII/6. *Orationes in memoriam...*

⁹³⁾ Liczbę tę podaje K. O. R o s s i u s, *Aus den Pestzeiten...* s. 53 oraz E r i c h K e y s e r, *Deutsches Städtebuch*. Bd. I, Stuttgart—Berlin 1939, s. 69. Wg innych źródeł (*Kurtze Nachrichten...* s. 256) od 11 VIII do 31 XII 1709 r. w Królewcu zmarło 8436 osób, z tego na skutek dżumy tylko 3609, pozostałe zaś zginęły z powodu innych chorób, jak gorączka plamista, ospa, czerwonka itp. Przeczyć temu zdaje się Kolegium Zdrowia. (Zob. *Pest in Preussen...* s. 116). Te same dane statystyczne przytacza E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 12. Tenże autor (op. cit., s. 14) podaje, że w latach 1709 i 1710 zginęło w Królewcu ponad 27 000 ludzi! H a g e n (*Die Pest in Preussen...* s. 40) określa liczbę zmarłych w Królewcu w ciągu 8-miesięcznego trwania dżumy na 9827. Zaznacza przy tym, że wśród zmarłych było rzeczywiście zadżumionych tylko 46%. Reszta umarła z powodu innych chorób. Liczbę 9827 ofiar dżumy w Królewcu w latach 1709 — 1710 podaje również E. T r i n c k e r, *Chronik der Gemeinde...* s. 64. W swym diariuszu Grube określa śmiertelność w Królewcu z powodu dżumy wg jednych wykazów liczbą 18 000, wg zaś innych — 9795. Zob. R. G r u b e, *Diarium...* s. 398 i 400.

⁹⁴⁾ H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 41.

⁹⁵⁾ R. G r u b e, *Diarium...* s. 392; *Kurtze Nachrichten...* s. 258.

szalejącej dżumy dn. 27 II 1710 r. na uniwersytecie królewieckim odbyła się promocja doktorów teologii ⁹⁶⁾.

Dopiero w początkach 1710 r. rząd pruski wydał zarządzenie, regulujące sposoby przeprowadzania dezynfekcji mieszkań ludzi zadżumionych oraz będących ich własnością przedmiotów ⁹⁷⁾.

V.

Znacznie później, niż w Królewcu, pojawiła się dżuma w 1709 r. na ziemi mazurskiej. Na przełomie listopada i grudnia tegoż roku stwierdzono ją we wsi Dąbrówka ełckiego urzędu kameralnego (Amt), gdzie ludność wymarła w pięciu domach ⁹⁸⁾. O dalszym jej przebiegu w tym urzędzie na ogół skąpe posiadamy wiadomości. Ze wzmianki w księgach kościelnych parafii Pisanica, leżącej na wschód od Ełku, dowiadujemy się, że na jej terenie w marcu 1710 r. w ciągu krótkiego czasu wymarła z powodu dżumy cała rodzina. Ponadto na podstawie innej wzmianki w tychże księgach można sądzić, iż w parafii Pisanica musiało być znacznie więcej przypadków dżumy, gdyż w dniu 29 marca proboszcz udzielał komunii nie w świątyni, lecz na dworze ⁹⁹⁾. Wiemy też, że ludności Ełku dawał się podówczas we znaki głód, gdyż w kwietniu 1710 r. burmistrz tego miasta zwracał się do rządu z prośbą o przydział zboża ze śpichrzów państwowych ¹⁰⁰⁾. Również arcyprzezbiter ełcki błagał rząd o zboże na chleb ¹⁰¹⁾. Braki żywnościowe niewątpliwie sprzyjały rozwojowi dżumy. Największe spustoszenia poczyniła ona w lecie 1710 r. Na ogół w mieście tym zmarło z powodu dżumy ponad 1000 ludzi ¹⁰²⁾. Ofiarą jej padł również arcyprzezbiter Joachim Columbus i diakon Jakub Jack ¹⁰³⁾. Wielkie zniszczenia musiała spowodować dżuma nie tylko w samym Ełku, lecz również w okolicy, jak to wynika z zapisów w księgach parafialnych. Znajduje się w nich bowiem wzmianka, że tylko nieliczni spośród zmarłych mogli być pochowani na cmentarzach ¹⁰⁴⁾.

Nieco wcześniej, niż w obwodzie kamery ełkiej, pojawiła się dżuma w Piszcu. Przywłókł ją tam mieszczanin królewiecki ¹⁰⁵⁾,

⁹⁶⁾ R. Grube, op. cit., s. 400 i 401.

⁹⁷⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 142 i n.

⁹⁸⁾ Tamże. s. 97.

⁹⁹⁾ M. Toepfen, *Geschichte Masurens...* s. 295.

¹⁰⁰⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 102.

¹⁰¹⁾ Tamże, s. 102.

¹⁰²⁾ E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 80; Irena Janosz-Biskupowa, *Rozwój przestrzenny miasta Ełku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1959, nr 3 (65), s. 255; M. Toepfen, *Geschichte Masurens...* s. 295; Albert Weiss, *Preussisch Littauen und Masuren*, Rudolstadt 1878, Theil I, s. 83; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 101; Fr. Skowronnek, *Das Masurenbuch*, Berlin 1916, s. 119. Czterech ostatnich autorów określa śmiertelność w Ełku z powodu dżumy liczbą 1300 osób.

¹⁰³⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 100.

¹⁰⁴⁾ Tamże. s. 100 i 101 „...die wenigsten von denen, so gestorben, sich auf dem Gottesacker haben begraben lassen”.

¹⁰⁵⁾ Wilhelm Sahm, *Bericht der Beamten zu Johannisburg über den Ausbruch der grossen Pest daselbst vom 2 Dezember 1709*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia 1901, H. 7, s. 271. Pisański i Werner podają, że sprawcą dżumy w Piszcu był pewien kupiec gdański. Zob. G. Ch. Pisanski, *Collectanea zu einer Beschreibung der Stadt Johannisburg in Preussen*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia 1902, H. 8, s. 96; L. R. v. W[erner], *Poleographiae patriae de oppido Johannisburg eiusque sigillo*, MDCCLIII, s. 23.

Seuberlich, w dniu 14 września 1709 r., jak to wynika z listu mieszczan piskich do króla pruskiego z 2 XII 1709 r.¹⁰⁶). Seuberlich wraz ze współtowarzyszami załatwiał swe sprawy w Szczuczynie. W drodze powrotnej zatrzymał się na nocleg w Pisz u sędziego Maletiusa, który był jednocześnie pisarzem miejskim (rejentem). Nazajutrz rano znaleziono kupca martwego w łóżku, przy czym stwierdzono u niego dymienice dżumowe na ciele¹⁰⁷). Kiedy w domu sędziego zmarły cztery osoby, musiał on wraz z ocalałą rodziną ratować się ucieczką. Dom jego zabito deskami. Początkowo Maletius szukał schronienia na wsi, jednak nikt nie chciał udzielić mu gościny. Widocznie pojawienie się dżumy w Pisz nabrało już rozgłosu. Na szczęście sędzia znalazł w puszczy niezamieszkałą chatkę, gdzie wprowadził się i wiódł nędzny żywot, zaopatrywany w żywność przez ludność okolicznych wsi. Podrzucano mu ją z dala od jego siedziby, po czym szybko ratowano się ucieczką¹⁰⁸).

Tymczasem w Pisz znalazł się niespełna rozumu 20-letni chłopiec, nazwiskiem Jan Galynska¹⁰⁹), który wraz ze swym kolegą, niejakim Michałem, dokonał podkopu pod dom sędziego Maletiusa i trzykrotnie w nim nocą plądrował. Zrabowane rzeczy sprzedawał w Pisz i okolicznych wsiach. Wkrótce zaraza poczęła szerzyć się w mieście i niektórych wioskach, powodując również straty w ludziach. W Pisz zmarł niebawem wspomniany pomocnik Jana Galynski. Wielu też ludzi zmarło w pobliskiej wsi Kreuz (?). Ze względu na szerzącą się dżumę w mieście sędzia Voglerus, który rozpatrywał sprawę pozbawionego wolności Galynski, opuścił Pisz i udał się na wieś (do Rakowa). Galynska zdołał wydostać się z więzienia i ponownie wtargnął do domu Maletiusa, ukrywając się tam przez 8 dni¹¹⁰).

Ogółem w 1709 r. zmarło w Pisz 280 ludzi, ponadto w parafii Drygały — 43 i w parafii Kumiełsk — 48¹¹¹). Pojedyncze przypadki dżumy stwierdzono w Pisz i pobliskich wsiach jeszcze w styczniu 1710 r. Następnie zaraza w mieście prawdopodobnie całkowicie wygasła, gdyż w lutym i marcu nie stwierdzono żadnego przypadku śmiertelnego. Ponownie wybuchła ona wczesną wiosną tegoż roku. Początkowo śmiertelność z powodu niej była niewielka, w miesiącach bowiem wiosennych do czerwca włącznie umierało w Pisz do czterech osób tygodniowo. Natomiast począwszy od lipca 1710 r. śmiertelność zaczęła dość szybko wzrastać, osiągając swe szczytowe nasilenie w sierpniu tegoż roku. W miesiącu tym w jednym tygodniu zmarło w Pisz aż 125 osób, a w parafii piskiej — 75. Od września śmiertelność w mieście stopniowo zmniejszała się, ustępując całkowicie w pierwszych dniach listopada, natomiast w parafiach wiej-

¹⁰⁶) W. Sahm, *Bericht der Beamten...* s. 271.

¹⁰⁷) G. Ch. Pisanski, *Collectanea zur Beschreibung...* s. 96.

¹⁰⁸) Tamże.

¹⁰⁹) W. Sahm, *Bericht der Beamten...* s. 271. Pisański i Werner wymieniają natomiast nazwisko „Klonek”. Zob. G. Ch. Pisański, *Collectanea...* s. 96; L. R. Werner, *Poleographiae patriae...* s. 24. To samo nazwisko podaje Adolf Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler in Masuren*, H. VI, Königsberg 1896, s. 50.

¹¹⁰) W. Sahm, *Bericht der Beamten...* s. 271, 272.

¹¹¹) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 161 (tabela).

skich piskiego urzędu kameralnego śmiertelne przypadki dżumy zdarzały się jeszcze prawie do końca 1710 r.¹¹²⁾.

Na skutek dżumy w latach 1709 — 1710 w Piszu zginęło ogółem 1036 ludzi¹¹³⁾. Wśród nich znajdowała się większość członków magistratu, dwóch nauczycieli i dwóch duchownych, w tym miejscowy proboszcz. W związku z tym jeszcze w r. 1710 nowym proboszczem został mianowany diakon Wilhelm Tyscka, rodem z Cichów. Ze względu na szalejącą wówczas w Pisz dżumę, wprowadzenie na urząd nowego proboszcza odbyło się w stodole we wsi K a ł ę c z y n y. Introdukcji dokonał arcyprzezbiter Rafał Skierlo z Ełku¹¹⁴⁾.

W Pisz pozostało przy życiu zaledwie 14 mieszkańców¹¹⁵⁾. Tak dalece miasto opustoszało, że rynek pokrył się trawą¹¹⁶⁾. Obronną ręką wyszedł też sędzia M a l e t i u s wraz ze swą żoną i synem. Jako dziękczynny dar za swe ocalenie ufundował on dla miejscowego kościoła duży kielich, na którym wyryto następujący napis¹¹⁷⁾:

„Ut quondam magno stimulatus amore Creator
Seruauit ternos summus in igne viros;
Sic mihi nil nocuit contagio, nilque maritae,
Nil nato nocuit pestis acerba meo.
Quare submissas humili de corde Jehovah
Nostra tibi grates promere triga cupit,
Serues nos porro diuturna in tempora, Jesu,
A nostroque tuges limine praua, rogo”.

Duże straty podczas epidemii dżumy w latach 1709 — 1710 poniosła też Biała Piska. Na początku XVIII wieku liczyła ona ok. 400 — 450 mieszkańców¹¹⁸⁾, z tego ofiarą dżumy padło ponad 300 osób¹¹⁹⁾. Spośród 57 włók i 15 morgów ziemi, uprawianej w 1708 r. przez 38 gospodarzy, po wygaśnięciu dżumy zaledwie 6 włók ponownie objęto w posiadanie. Również 5 karczem dziedzicznych straciło swych właścicieli. Los większości swych parafian podzielił też proboszcz Bernard Drygalski. Ku uczczeniu jego pamięci na kamieniu nagrobnym w świątyni bialskiej umieszczono dość osobliwe epitafium, odzwierciedlające ducha owych czasów. Między innymi wynika z niego, że 3 X 1710 r. zmarła również małżonka pastora, Elżbieta, z którą miał 9 dzieci (6 synów i 3 córki). Dalej napis głosi, że pastor był ojcem duchownym wielu tysięcy dzieci. Swe obowiązki pasterskie pełnił w Białej Piskiej przez 35 lat.

¹¹²⁾ Tamże, s. 160 — 161.

¹¹³⁾ Tamże, s. 161.

¹¹⁴⁾ G. Ch. Pisański, *Collectanea...* s. 88.

¹¹⁵⁾ Fr. Samuel Bock, *Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost- und Westpreussen*, Dessau 1782, Bd. I, s. 132; L. R. Werner, *Poleographiae patriae...* s. 23; G. Ch. Pisański, *Collectanea...* s. 97.

¹¹⁶⁾ G. Ch. Pisański, op. cit., s. 97.

¹¹⁷⁾ Tamże, s. 81; A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 50.

¹¹⁸⁾ E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 54; M. Krause, *Die Geschichte der Stadt Biella...* s. 16.

¹¹⁹⁾ Wg Krausego liczba zmarłych w Białej Piskiej z powodu dżumy wynosiła 315, natomiast S a h m podaje — 337. Zob. M. Krause, op. cit., s. 16 i W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 162.

Zmarł 3 XI 1710 r. Uległ zarazie, która pochłonęła w tym mieście 315 istnień ludzkich ¹²⁰).

Duże ofiary w ludziach podczas epidemii dżumy w latach 1709 — 1710 poniosła też parafia K u m i e l s k piskiego urzędu kameralnego. Ogółem zginęły tu wówczas 783 osoby, z tego 48 w 1709 r. W 1710 r. zmarł z powodu dżumy również miejscowy proboszcz, pastor Paweł Trentovius (Trentowski), wraz z małżonką i dziećmi ¹²¹). Po jego śmierci w pn.-zach. rogu kościoła ustawiono na podłodze olejny obraz, przedstawiający proboszcza Trentoviusa z dwoma synami i jego małżonką z trzema córkami, w modlitwie oczekujących śmierci. Ponad nimi widniał krucyfiks. Łaciński napis miał następujące brzmienie:

„Paulus Trentovius Ecclesiae Patriae per 4 annos pastor meritissimus natus felicis sideris anno 1667 ipso festo conversionis Pauli. Extinctus praemature. Heu! pestifera in morte cum conjuge.... nata Heidenreichiana et liberis charissimis anno 1710 mense August”.

Na skutek epidemii dżumy w latach 1709 — 1710 najbardziej ucierpiał Pisz, potem miasteczko Biała Piska oraz wsie Świdry, Włosty, Kurczątki, Rogale, Koczek, Snopki, jak również folwark Ł u p k i, które prawie całkowicie zostały ogołocone z ludzi ¹²²). Także miejscowość J a ś k o w o na skutek dżumy zupełnie opustoszała ¹²³). Ogółem w obwodzie piskiego urzędu kameralnego zginęło wówczas blisko 5000 ludzi ¹²⁴).

¹²⁰) A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 29; Link, *Zur Kirchenchronik von Bialla*, w książce: *Festschrift zur Feier des 500 jährigen Bestehens von Bialla Ostpr. 1428 — 1928*, s. 55. Tekst epitafium był następujący:

„Cum peste multa milia hominum anno milesimo septingentesimo decimo in Prussia morirentur mortuus quoque cum sua Elisabetha conjuge omnibus virtutibus ornatissima Bernardus Drygalski ecclesiae Biallensis pastor meritissimus et hic reconditus jacet. Qui ex conjuge sua per triginta duos annos genuit sex filios et tres filias et novem et multorum milium liberorum pater fuit. Novem genuit ex conjuge, multa milia genuit sine conjuge, nutrit sine lacte et cibo, vestiit sine amictu, castigavit sine ferula, solo verbo spiritus sancti. Pastor erat per triginta quinque annos, qui oves suas pascuit non in agris sed in sacris. Pater erat, qui filios et filias mille desponsavit uni ecclesiae, sponso salvatori. Pater erat in eclesia et filius, pater in officio, filius in obsequio. Postquam ipse lumen vitae anno 1643 die 18. July a viro plurimum reverendo domino Paulo Drygalski, pastore Kuttensi, et conjux ejus anno 1660 die 9. Augusti a viro nobilissimo domino Wilhelmo Mertens, consule prudentissimo Goldapensi, nacti essent, ambo lumen vitale amiserunt peste, ipse pastor anno 1710 die 3. Novembris, ejus conjux anno 1710 die 13. Octobris adeoque mirum, quod hi, qui pestem animae aufugerunt peste perierint. Sed vero dum 315 pestis intulit mortem simul attulit vitam et hic quidem corpus corrumpit, illic vero animam non invadit. Abi viator et cave, ne pestis scelerum et doctrinae animam inficiat. Sic in aeternum vives, licet peste morieris”.

Kamień nagrobny z powyższym napisem umieszczono przed głównym ołtarzem kościoła bialskiego. Dziś jest on prawdopodobnie ukryty pod drewnianą podłogą, otaczającą ołtarz.

¹²¹) A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 56; Agathon Harnoch, *Chronik und Statistik der evangelischen Kirchen in den Provinzen Ost- und Westpreussen*, Neidenburg 1890, s. 307.

¹²²) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 99.

¹²³) Tamże, s. 100.

¹²⁴) S a h m, (op. cit., s. 161) podaje, że tylko w 1710 r. zginęło tu 4512 osób, natomiast wg danych archiwalnych liczba zmarłych wówczas w piskim urzędzie kameralnym wynosiła 4659. Zob. WAPO Dep. Un. XXVII/6 *Orationes in memoriam...*; T r e n c k, *Die Pest im Jahre 1710*, Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia 1892, H. 17, s. 29.

Wykaz strat, spowodowanych przez dżumę w 1710 r. w poszczególnych miejscowościach piskiego urzędu kameralnego, przedstawiają poniższe zestawienia W. S a h m a ¹²⁵):

Miasto Pisz — 685 zmarłych, wolnizna Pisz — 71. Parafia Pisz: Ruda — 72, Giętkie — 60, Pilchy — 76, Rostki — 87, Niedźwiedzie — 12, Trzonki — 73, Szczechy Małe — 24, Szczechy Wielkie — 49, Pietrzyki — 38, Guty — 83, Jagodne — 37, Babrosty — 27, Kocioł — 72, Górskie — 25, Lisewo — 29, Wilki — 46, Zdory — 145, Łupki — 11, Maldanin — 5, Jegliny — 19, Pulpanki (?) — 4. Wsie puszczańskie: Snopki — 10, Nida — 17, Kończewo — 17, Wąglik — 8, Pogubie — 7, Szast — 6. Parafia Drygały: Pogorzal — 52, Koty — 12, Dmusy — 14, Zabieline — 8, Myszkki — 7, Drygały — 185, Dąbrówka — 12. Parafia Różyńsk: Kurczątki — 126, Marchewki — 11, Guty — 28, Rogale Wielkie — 81, Borki (Kibisze) — 9, Rogale Małe — 5. Z tego w parafii Różyńsk zmarły 43 osoby w 1709 r., a 217 w 1710 r. Parafia Biała Piska: Kruszewo — 83 zm., Myśliki (Freluchy) — 30, Włosty — 164, Łodygowo — 75, Konopki — 11, Skarzyn — 85, Szłapie — 49, Brzózki — 58, Kozuchy — 185, Świdry — 106, Wojny — 13, Danowo — 18, Orłowo — 26, Komorowo — 21, Szkody — 52, Bełcząc — 95, Biała Piska — 337, Kaliszki — 7. Parafia Kumielsk: Szymki — 3, Kózki — 33, Niegosy — 13, Mikuty — 28, Długi Kąt — 27, Cwaliny — 39, Lisaki — 40, Jakuby — 60, Kumielski Młyn — 8, Guzki — 64, Bagieńskie — 60, Gruzy — 82, Jeże — 2, Kumielsk — 103, Grodzisko — 1, Liski — 78, Kosaki — 18, Idzki — 4, Sokoły — 2, Lipniki — 1, Pieczysko — 2, Rakowo — 109, Kowalewo — 6. Z tego 48 osób zmarło już w 1709 r., a 735 w 1710 r.

Epidemia dżumy w latach 1709 — 1710 dała się również mocno we znaki ludności parafii Okartowo, leżącej na wschód i północ od jeziora Śniardwy. W jednej z ksiąg kościelnych tej parafii zanotowano w 1710 r., że na skutek dżumy wymarła ludność we wsiach Okartowo, Tuchlin i Zastrużne. Bardzo duże straty poniosła też Dąbrówka, w której zmarła wtedy większa część jej mieszkańców. Dżuma grasowała ponadto we wsiach Grzegorz, Wężewo, Chmielewo, Cierzpięty i Drozdowo, natomiast wolne od niej były wsie Zdęgowo,

¹²⁵) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 162, 163. W zestawieniach W. S a h m a większość nazw miejscowości posiada brzmienie polskie, zazwyczaj z końcówką niemiecką, często z pewnym zniekształceniem pisowni, np. Bagensken (Bagieńskie), Bialla (Biała), Brzosken (Brzózki), Dombrowken (Dąbrówka), Długikont (Długi Kąt), Kommerowen (Komorowo), Konopken (Konopki), Kotten (Koty), Kowallewen (Kowalewo), Kurszontken (Kurczątki), Marchewken (Marchewki), Myszken (Myszkki), Niedzwedzen (Niedźwiedzie), Orlowen (Orłowo), Pogorszellen (Pogorzal), Rogallen (Rogale), Snopken (Snopki), Trzonken (Trzonki), Wilken (Wilki) itd. Polskie nazwy miejscowości podano wg następujących słowników: Gustaw Leyding-Mielecki, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, Wyd. Instytutu Mazurskiego, Olsztyn 1947; Zbigniew Grabowski i Antoni Jarmoc, *Skorowidz nazw miejscowości województwa olsztyńskiego w brzmieniu nadanym przez komisję ustalania nazw miejscowości*, Warszawa 1951; Stanisław Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej według uchwał Komisji ustalania nazw miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego* (2 tomy). Wrocław — Warszawa 1951.

¹²⁶) K. A. Maczkowski, *Eckersberg und seine Umgebung*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia 1899, H. 5, s. 56.

Nipy, Łysonie, Kwik, Guty, Dziubiele oraz wyspy na jeziorach Śniardwy i Seksty¹²⁶⁾.

W lipcu 1710 r. zmarł z powodu dżumy również proboszcz okartowski, pastor Jan Orlovius (Orłowski) wraz z całą rodziną. Jego następcą mianowano Jakuba Danoviusa (Danowskiego). Na skutek panującej dżumy został on wprowadzony na urząd proboszcza w Byngowie¹²⁷⁾.

Wielkie spustoszenie wśród ludności poczyniła też dżuma w 1710 r. w miasteczku Orzysz. Wśród jej ofiar znalazł się proboszcz Maciej Boretius (Borecki) wraz z całą rodziną i służbą, dalej diakon Michał Gregorovius (Grzegorzewski)¹²⁸⁾, rektor Czymbay i kantor Klotz. Cmentarz przykościelny bardzo szybko wypełnił się grobami, wskutek czego zmarłych zaczęto chować przed bramą gifycką. O ile początkowo prowadzono rejestr zmarłych, których liczba była zastraszająco duża, to wkrótce zaniechano tego. Z powodu szalejącej dżumy w jesieni 1710 r. nabożeństwa odprawiano w stodole gospodarza Sokółowskiego we wsi Odoje¹²⁹⁾.

VI

Także Olecko ucierpiało wiele od dżumy w 1710 r. Jak wynika z napisu, umieszczonego na srebrnej tablicy po wygaśnięciu zarazy, w Olecku jej ofiarą padły wtedy 932 osoby¹³⁰⁾. Przy życiu pozostało zaledwie 92 mieszczan, ponadto burmistrz Albrecht Dziegieł, sędzia i pisarz miejski Fryderyk Gossali, członek rady miejskiej, Jan Drommundt, ławnicy sądu: Marcin Schulz i Albrecht Dullo oraz Leonard Grabowski¹³¹⁾. Mocno też przerzedziła wówczas dżuma ludność wiejską. Ogółem na terenie oleckiego urzędu kameralnego, łącznie z miastem, zmarło w 1710 r. według jednych zestawień — 9340 osób, według zaś innych — 9938¹³²⁾. Straty w poszczególnych miejscowościach tego urzędu, spowodowane dżumą w 1710 r., według Oehmha przedstawiały się następująco¹³³⁾:

Parafia Olecko: Kukowo — 5 zmarłych, Jaśki — 117, Dobki (?) — 69, Łęgowo — 20, Golubie — 104, Babki — 122, Dąbrowskie — 56, Sedranki — 8, Szczecinki — 50, Przytuły — 37, Raczki — 81, Krupin — 138, Możne — 100, Zajdy — 155, Nowiny — 27, miasto Olecko — 922. Parafia Straduny: Sofy — 140, Płociczno — 57, Żmujdzie — 87, Ślepie — 20, Zabelne — 59, Czaple — 35, Dziegiele — 46, Świdry — 30, Gąsiorowo — 4, Stare Golubie — 11, Golubski Młyn — 24, Kijewo — 15, Cejzy — 5,

¹²⁷⁾ Jan Orlovius był proboszczem w Okartowie od 1691 r., a Jakub Danovius — od 1710 do 1745 r. Introdukcji jego dokonał pastor Grabowski z Rynu. Przeprowadzono ją na dworze („auf freiem Felde bei Byngowen”). Zob. K. A. Maczkowski, *Eckersberg...* s. 56, 88, 89.

¹²⁸⁾ Maciej Boretius, pochodzący z Bezlawek, został ordynowany na proboszcza w Orzyszu w 1693 r. Diakon Michał Gregorovius zmarł na dżumę w Orzyszu dn. 16 IX 1710 r. Zob. D. H. Arnoldt's, *Kurzgefasste Nachrichten von allen seit der Reformation an den Lutherischen Kirchen in Ostpreussen gestandenen Predigern*, Königsberg 1777, s. 367.

¹²⁹⁾ Fritz Brack, *Aus der Chronik der Stadt Arys*, Arys 1925, s. 5.

¹³⁰⁾ E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 11; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 107. Tenże autor wspomina, że wg innych wykazów liczba zmarłych wynosiła 922.

¹³¹⁾ W. Sahm, op. cit., s. 107.

¹³²⁾ Tamże, s. 165.

¹³³⁾ Tamże, s. 163 — 165.

Gąski — 189, Parafia Nowe Juchy: Olszewo — 29, Talki — 69, Płowce — 6, Stare Krzywe — 83, Panistruga — 22, Stare Juchy — 88, Małe Krzywe — 26, Liski — 103, Nowe Juchy — 125, Orzechowo — 110, Pietrasze — 19, Szczecinowo — 41, Gorłówko — 61. Parafia Świętajno: Gize — 67, Dudki — 105, Świętajno — 133, Orzechówko — 99, Dunajek — 35, Sulejki — 35, Zalesie — 46, Wronki — 42, Wesołowo — 69, Nowiny (Wesołowskie) — 98, Połom — 50, Las Orzechówka — 50, Nowiny (Połomskie) — 10, Chełchy — 5, Doliwy — 50. Parafia Wydminy: Sucholaski — 163, Grądzkie — 143, Siejba — 11, Wydminy — 227, Wężówka — 22, Kowalewskie — 14, Gawliki Wielkie — 145, Mazuchówka — 122, Junie — 27, Siemionki — 41, Szczybały — 58, Gawliki Małe — 38, Czarnówka — 91. Parafia Szarejki: Guzy — 101, Chełchy — 14, Stożne — 49, Borkowiny — 41, Kowale — 36, Łakiele — 15, Kukowo — 9, Szarejki — 10. Parafia Cichy: Jabłonowo (Nowa Wieś) — 128, Gryzy — 5, Rogojny — 41, Cichy — 144, Barany — 26, Dybowo — 60, Sokółki — 33, Mazury — 34, Jurki — 106. Parafia Mieruniszki: Mieruniszki — 298, Garbas — 275, Borawskie — 259, Judziki — 20, Plewki — 181, Żelazki (?) — 200, Lenarty — 12, Drozdowo — 172. Parafia Wieliczki: Bartki — 47, Krzyżewko — 53, Wojnasy — 66, Wieliczki — 69, Olecko Małe — 140, Kleszczewo — 40, Sobole — 54, Urbanki — 36, Szeszki — 6, Guty — 5, Starosty — 2, Rynie — 34. Parafia Kalinowo: Cimochoy — 192, Iwański — 60, Wierzbowo — 77, Kile — 6, Maże — 40, Długie — 62, Zocie — 73, Kowale — 70, Turowo — 73, Dorsze — 8, Kalinowo — 226, Mikołajki — 65, Piętki — 45, Zaborowo — 2, Zajdy — 3, Marcinowo — 15.

We wsi Sucholaski, parafii Wydminy, miały miejsce dwa wypadki złożenia do grobu pozornie zmarłych. Jeden dotyczył Jana Pacyńskiego. Z powodu nadciągającej burzy nie zdążono przykryć go ziemią. W pewnym momencie rzekomo zmarły powstał z grobu i udał się do wsi. Po drodze potknął się i tak nieszczęśliwie uderzył o kamień, że rozbił sobie głowę i padł martwy. W tej samej wsi powstała pewna kobieta w chwili składania jej do grobu¹³⁴).

Również na obszarze gołdapskiego urzędu kameralnego szalała dżuma w latach 1709 — 1710 i pochłonęła wiele ofiar ludzkich. Tak np. we wsi Sumowo spośród 266 mieszkańców pozostały przy życiu zaledwie 3 osoby (mężczyzna, kobieta i dziecko)¹³⁵). W miasteczku Gołdap do 3 marca 1710 r. zginęło z powodu dżumy i głodu 700 ludzi¹³⁶). Zmarli tu dwaj lekarze (Woschke i Kühnmann), ponadto dwóch chirurgów (Felchner i Helmers) oraz łąziebnik Keyser. Ponieważ miasto zostało całkowicie pozbawione lekarzy, przeto burmistrz i rada miejska zwrócili się z prośbą do rządu pruskiego o przysłanie choćby jednego, byle doświadczonego chirurga (cyrulika), który — jak pisali — z pewnością podoła swemu zadaniu,

¹³⁴) Tamże, s. 104. Podobny wypadek zdarzył się w Rynie, gdzie po dwudniowej chorobie dziecko stolarza Grossa uznano za zmarłe i złożono do trumny, w której przeleżało całą noc. Nazajutrz zaczęło poruszać się. Czym prędzej zaopiekowano się nim i dziecko nadal żyło. Zob. W. Sahm, op. cit., s. 104.

¹³⁵) K. O. Rossius, *Aus den Pestzeiten...* s. 57.

¹³⁶) E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 56; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 79.

gdyż już niewiele ludzi pozostało przy życiu¹³⁷⁾. Dom i cmentarz dla zadżumionych znajdowały się w Gołdapi przed bramą wystrucką.

Organizacja służby sanitarnej w Gołdapi przedstawiała się podobnie jak w Królewcu. W miarę rozwoju epidemii ustawał handel w mieście, zamierał ruch uliczny. Wreszcie zapanowała przejmująca cisza, przerywana od czasu do czasu dźwiękiem dzwonek, zawieszonych u wozów, które krążyły po mieście ze zmarłymi lub chorymi na dżumę.

Obfite żniwo zbierała dżuma również na terenie kamery węgorzewskiej, szczególnie w 1710 r. Pierwsze przypadki śmiertelne z powodu tej choroby stwierdzono w tym obwodzie 27 XI 1709 r. W dniu tym zanotowano trzy zgony we wsi Pietrele i dwa w Węgorzewie¹³⁸⁾. Mimo ostrych zarządzeń w celu stłumienia zarazy, epidemia jej przybierała stale na sile, brak było bowiem dostatecznej liczby zakładów do lokowania chorych. Ponadto, podobnie jak w Królewcu, wielu urzędników ze strachu przed dżumą opuściło swe stanowiska, ratując się ucieczką na wieś lub do lasów¹³⁹⁾.

Jakkolwiek od lutego do maja 1710 r. epidemia dżumy na ogół wybitnie się zmniejszyła w Prusach, to jednak nie wygasła całkowicie i w niektórych okolicach utrzymywała się nadal, m. in. na obszarze węgorzewskiego urzędu kameralnego¹⁴⁰⁾. Swój szczytowy punkt osiągnęła ona w lecie i na jesieni tegoż roku. Śmiertelność wśród ludności przybrała wtedy zastraszające rozmiary. Grozę złego położenia ludności potęgował głód, gdyż brak rąk do pracy, mimo dobrych urodzajów, nie pozwolił na dokonanie sprzętu zbóż¹⁴¹⁾. Głód dawał się we znaki szczególnie mieszkańcom Węgorzewa, wskutek czego biedota była zmuszona uciekać się do spożywania niewybrednych potraw, co powiększało śmiertelność¹⁴²⁾. Dużą pomoc głodującej ludności miasta Węgorzewa okazywała w tych ciężkich czasach Eleonora L e h n d o r f f, która codziennie przysyłała tam czterokonny zaprzęg z żywnością ze swego majątku. Nie zaspokajało to jednak wszystkich potrzeb miasta¹⁴³⁾.

O ile w 1709 r. w parafii węgorzewskiej zmarło 291 osób, to w roku następnym aż 3229. Ogółem w latach 1709—1710 zginęło w tej parafii 3520 ludzi, z tego 1111 w samym Węgorzewie¹⁴⁴⁾. Na skutek dużej śmiertelności cmentarz przykościelny w Węgorzewie stał się wręcz niewystarczający, musiano więc grzebać zmarłych na innym miejscu. W ten sposób powstał tzw. cmentarz zadżumionych (Pestkirchhof), który dopiero po wygaśnięciu epidemii otoczono wałem i ogrodzono

¹³⁷⁾ W. S a h m, jak poprzednio.

¹³⁸⁾ J. Z a c h a u, *Chronik der Stadt Angerburg*, Angerburg 1921, s. 49.

¹³⁹⁾ Tamże.

¹⁴⁰⁾ Tamże; H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 43.

¹⁴¹⁾ J. Z a c h a u, *Chronik...* s. 50.

¹⁴²⁾ W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 102.

¹⁴³⁾ Tamże, s. 101; E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 13.

¹⁴⁴⁾ W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 101; Skierlo, *Nachrichten über die in der Pestzeit 1710 im Kirchspiel Angerburg Verstorbenen*, Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia zu Königsberg in Pr., Königsberg 1887, s. 48; L. R. W[erner], *Poleographiae patriae de oppido Angerburg eiusque sigillo*, MDCCCI, s. 15; M. T o e p p e n, *Geschichte Masurens...* s. 295; H. S c h m i d t, *Der Angerburger Kreis in geschichtlicher, statistischer und topographischer Beziehung*, Angerburg 1860, s. 81; Fr. S k o w r o n n e k, *Das Masurenbuch...* s. 119. Autor ten podaje, że w par. Węgorzewo zmarło wówczas 3922 os.

parkanem. Na zarządzenie władz sanitarnych był on później jeszcze przez wiele lat nieczynny¹⁴⁵⁾. Wśród zmarłych z powodu dżumy w 1710 r. mieszczan węgorzewskich był też burmistrz Tomasz Anderson z żoną i dzieckiem, ponadto diakon Jakub Nebe (Nebius), rektor Jan Krzysztof Helwing, kantor Korsep i wszyscy nauczyciele¹⁴⁶⁾. Jak wynika z epitafium w kościele węgorzewskim, z powodu dżumy zmarła w 1710 r. także Anna Katarzyna Dorn, małżonka Jana Ernesta Dorna¹⁴⁷⁾. Spośród 3000 — 3700 mieszkańców parafii węgorzewskiej pozostało przy życiu zaledwie 150 — 200. Z tych, którzy przetrwali dżumę, sześciu żyło ponad 100 lat¹⁴⁸⁾. Ocalał też pastor i jednocześnie znany badacz przyrody, Jerzy Andrzej Helwing¹⁴⁹⁾, który w czasach epidemii nie tylko niósł pociechę religijną ludności, lecz także był dla niej lekarzem. Jak o tym później będzie mowa, uprawiał on ziołolecznictwo. Ponadto osobiście grzebał zwłoki nie pochowane, a rozkładające się. Za ten bezinteresowny trud otaczano go powszechnym szacunkiem i miłością. Tak dalece przy tym zaskarbił sobie wdzięczność ludu, że niektóre wsie, jak Ogonki i Stręgiel, dobrowolnie składały mu w darze po

¹⁴⁵⁾ J. Zachau, *Chronik...* s. 170.

¹⁴⁶⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 101; J. Zachau, *Chronik...* s. 51, 183, 184. Wg Zachau'a Jakub Nebe urodził się w Węgorzewie jako syn diakona Daniela Nebego; w latach 1682 — 1685 był rektorem, a od 1685 r. do śmierci, tj. do 1710 r., diakonem w Węgorzewie. Jan Krzysztof Helwing urodz. w Węgorzewie, syn pastora Andrzeja Helwina i brat Jerzego Andrzeja, studiował w Królewcu i Halle, gdzie uzyskał magisterium. W latach 1701 — 1710 był rektorem w Węgorzewie.

¹⁴⁷⁾ A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 15.

¹⁴⁸⁾ H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 85.

¹⁴⁹⁾ Wilhelm Obgartel, *Der Regierungsbezirk Gumbinnen, Insterburg 1912*, s. 346; J. Zachau, *Chronik...* s. 32 i n.; Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Helwing — „Pliniusz pruski z Węgorzewa” (1666 — 1748)*, *Komunikaty*, 1950, nr 1 — 12 (43 — 55), s. 87 i n. Jerzy Andrzej Helwing urodził się 14 XII 1666 r. w Węgorzewie. Był synem pastora Andrzeja Helwina. Po ukończeniu nauk w mieście rodzinnym dalsze studia odbywał w Królewcu, Wittenberdze i Jenie. Prócz teologii studiował także botanikę, astronomię, historię i literaturę. Magisterium uzyskał w Jenie, gdzie później wygłaszał prelekcje z dziedziny filozofii, matematyki i teologii. Ze względu na zły stan zdrowia ojca w 1691 r. był zmuszony wrócić na stałe do miasta rodzinnego. W 1693 r. zawarł związek małżeński z córką znakomitego matematyka i astronoma Andrzeja Conciusa (Kąckiego), urodzonego w Narzymiu pod Działdowem, późniejszego rektora uniwersytetu królewieckiego. Po śmierci swego ojca w 1705 r. objął urząd proboszcza węgorzewskiego, który sprawował do końca życia, tj. do 3 I 1748 r. Prócz obowiązków duszpasterskich wiele czasu i trudu poświęcał umiłowanej botanice. W tym celu odbył szereg wypraw naukowych do puszczy mazurskich. Poza ziołami gromadził też minerały i jaja ptasie, których posiadał wspaniałą kolekcję. Helwing ogłosił drukiem wiele prac przyrodniczych, m. in. *Flora Quasimodogenita*, w której opisał 247 nie znanych podówczas roślin i przytoczył ich nazwy łacińskie, niemieckie i szereg polskich. Ponadto w 1726 r. wydał drugą część tej pracy pt. *Supplementum Florae Prussicae*. Zawiera ona opis 408 roślin miejscowych z nazwami łacińskimi, polskimi i niemieckimi. Na końcu jej znajduje się „Index Polonicus”, obejmujący 219 polskich nazw botanicznych. Prócz tego Helwing opracował „Index Plantarum Latino-Polonicus”, którego rękopis odnalazł Wojciech Kętrzyński w Królewcu. Na 46 stronach tego indeksu autor zinterpretował 942 łacińskie nazwy roślin. Rękopis wykorzystał J. Rostafiński w osobnej rozprawie. Zob. E. Sukertowa-Biedrawina, *Helwing...* s. 88 i n.; Józef Rostafiński, *Prowincjonalne, polskie nazwy roślin XVIII w., z Prus Książęcych głównie z rękopisu Andrzeja Helwina*, Kraków 1904. (Osobne odbicie z Rozpraw Wydziału filologicznego Tomu XL Akademii Umiejętności w Krakowie) s. 1 i n.

1/8 korca żyta z każdego gospodarstwa rocznie. Na ogół obronną ręką z epidemii dżumy wyszła też rodzina Helwinga, składająca się z 15 osób, zmarło bowiem tylko jedno jego dziecko.

Bardzo duże spustoszenia wśród ludności poczyniła dżuma w parafii Banie Mazurskie, węgorszewskiego urzędu kameralnego. W latach 1709 — 1710 zginęło tu 2115 ludzi¹⁵⁰). Także proboszcz Krzysztof Gregorovius (Grzegorzewski)¹⁵¹) padł jej ofiarą. Przed śmiercią skreślił on w księdze kościelnej m. in. następujące zdania: „Od maja do połowy sierpnia 1710 r. dżuma grasowała tak mocno, że we wrześniu mało już ludzi pozostało przy życiu. W niektórych wsiach kamery węgorszewskiej i wróblowskiej jeno 2 — 3 osoby wyszły obronną ręką. Także folwarki królewskie popadły w ruinę z braku zboża. Nie zorano też pól”. Na tym urwały się zapiski proboszcza Gregoroviusa. Jego następcą, pastor Drygalski, dopisał: „Ipse qui hos scripsit, peste obiit” (Ten sam, który to napisał, zginął od dżumy)¹⁵²).

Równie silnie wówczas szalała dżuma w parafii Kutych tegoż urzędu. Przywłókł ją kowal Kujek do Stręgielka ze wsi Klimki. Wkrótce potem zmarł on wraz z żoną i synkiem¹⁵³). Zaraza szybko opanowała całą parafię. W 1710 r. zginęło tu od niej 1372 ludzi¹⁵⁴). W Kutach ocalał tylko pastor Paweł Bernard Drygalski¹⁵⁵) oraz jego synek i sługa, natomiast żona i pozostałe dzieci oraz służba padły ofiarą dżumy. Ze względu na obfite żniwo śmierci większość zmarłych pozostawała w swych mieszkaniach. Pogrzebem ich zajął się pastor Drygalski. Wraz ze swym sługą zebrał wszystkie zwłoki i bez trumien pochował je w gliniance¹⁵⁶). W sąsiednim majątku Przystuły tylko gęsiarka pozostała przy życiu. Znalazł ją tam Drygalski przybraną w jedwabne szaty swej pani i przystrojoną w złote łańcuchy i bransoletki¹⁵⁷). Całkowicie wymarła wieś Gasewo. Jeszcze przez 27 lat była pozbawiona ludności¹⁵⁸). Nikt nie troszczył się o żniwa. Zboże ulegało zniszczeniu na pniu, a owoce na drzewach. Zwierzęta domowe wałęsały się po polach, niszcząc zasiewy¹⁵⁹). Ku upamiętnieniu strasznej zarazy pastor Drygalski umieścił w 1714 r. malowidło na chórze kościoła w Kutach. Przedstawiało ono śmierć z kosą w ręku na pędzącym rumaku, a wokół niej

¹⁵⁰) H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 85, 143; H. Schmidt, *Der Angerburger Kreis...* s. 81.

¹⁵¹) Krzysztof Gregorovius został diakonem w Baniach Mazurskich w 1678 r., a proboszczem w 1696 r. Jako diakon był polskim kaznodzieją, a jako proboszcz musiał wygłaszać kazania również w języku niemieckim. Por. D. H. Arnoldt's *Kurzgefasste Nachrichten...* s. 318, 319.

¹⁵²) J. Zachau, *Chronik...* s. 52; H. Schmidt, *Der Angerburger Kreis...* s. 80, 81.

¹⁵³) H. Schmidt, op. cit., s. 81.

¹⁵⁴) Tamże; H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 85.

¹⁵⁵) Paweł Bernard Drygalski ur. 17 V 1676, ordynowany 1706 r., był diakonem w Krukłankach, a od 1708 r. proboszczem w Kutach, gdzie zmarł 25 III 1753 r. Zob. D. H. Arnoldt's, *Kurzgefasste Nachrichten...* s. 318, 319.

¹⁵⁶) H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 86.

¹⁵⁷) Tamże; J. Zachau, *Chronik...* s. 52.

¹⁵⁸) H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 85.

¹⁵⁹) Tamże, s. 86.

leżące trupy i przygotowane dla nich mogiły. Prócz tego zgrozą przejmujący pochód zmarłych¹⁶⁰⁾.

W Krukłankach, należących do kamery węgorskiej, z powodu dżumy zmarły 132 osoby¹⁶¹⁾. W miejscowym kościele złożono wówczas do grobu zwłoki ostatniego potomka rodu Gansenów i jego matki, którzy również padli ofiarą szalejącej zarazy¹⁶²⁾.

Niezwykle silnie srożyła się dżuma w bardzo dużej wsi Harsz, leżącej na południe od Węgorzewa. We wsi tej, jak zresztą i w wielu innych, panowała wiara w upiora, czyli tzw. „upierz”. Według tego przesądu w celu uniknięcia zarazy należało odkopać trupa, który rzekomo własne ciało pożerał, ściąć mu głowę i umieścić pod pachą zmarłego oraz ponownie zakopać¹⁶³⁾. Mimo iż uciekano się do tego rzekomo zbawiennego zabobonu, w Harszu dżuma pochłonęła 312 ofiar. Ogółem w obwodzie węgorskiego urzędu kameralnego zmarło w 1710 r. według jednych źródeł 9070 ludzi¹⁶⁴⁾, według zaś innych — 11702¹⁶⁵⁾. W obwodzie tym dżuma oszczędziła podówczas tylko parafię Węgielsztyn¹⁶⁶⁾.

Według zestawień Sahma¹⁶⁷⁾ poszczególne miejscowości węgorskiego urzędu kameralnego poniosły w 1710 r. następujące straty:

Miasto Węgorzewo — 818, wolnizna Węgorzewo — 292, Prynowo — 117, Brzozówko — 196, Guja — 161, Wesołowo — 228, Biedaszkki — 69, Stręgiel — 174, Dowiaty — 114, Więcki — 139, Ogon-

¹⁶⁰⁾ H. Schmidt, *Der Angerburger Kreis...* s. 81; A. Weiss, *Preussisch Littauen...* s. 85; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 108; A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 57; M. Toeppen, *Geschichte Masurens...* s. 295.

¹⁶¹⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 158.

¹⁶²⁾ Grobowiec ten odkryto w 1875 r. po lewej stronie ołtarza przy rozbiorce ceglanej podłogi kościoła. Na kamieniu nagrobnym był wykuty napis w języku łaćnińskim o następującej treści: „Tu spoczywa Anna Maria Gansen, urodz. Proeken, obok swego syna Gotfryda Wilhelma Gansena, ostatniego potomka tego rodu w Prusach. Oboje zmarli we wrześniu 1710 r. z powodu zarazy. Napis wykuł Krystian Nowak, nauczyciel szkoły ludowej przy kościele w Krukłankach”. Po otwarciu trumien jedwabne szaty zmarłych sprawiły wrażenie, iż są nie uszkodzone, jednak po kilku minutach pozostała po nich tylko garstka popiołu. Zarówno matka, jak i syn, mieli na nogach duże drewniane chodaki, tzw. kadłuby gęsie, jakie zawiera herb Gansenów. Jest to niezwykle ciekawy zwyczaj rodowy. Por. H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 145; A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 54.

Gansenowie byli właścicielami wsi Brozówka (Gansenstein) leżącej w sąsiedztwie Krukłanek. Ród ten wywodził się od Baltazara Gansa, któremu w 1562 r. książę Albrecht Hohenzollern nadał na prawie lennym 60 włók boru między jeziorami Dałgaszyno (?), W. i M. Buski (?) a wsią Krukłanki. Zob. Wojciech Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 535.

¹⁶³⁾ G. A. Helwing, *Von dem Polnischen Upiertz oder sich selbst fressenden Todten, und der daraus entstandenen Furcht vor Pest- und Vieh-Sterben*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia 1903, H. 9, s. 179; M. Toeppen, *Geschichte Masurens...* s. 295; E. Sukertowa-Biedrawina, *Helwing — „Pliniusz pruski z Węgorzewa”*, Przegląd Zachodni 1950, nr 9/10, s. 368 i Komunikaty, 1950, nr 1 — 12 (43 — 55), s. [368] 91. Wiara w upiory i upierzycę już od dawna była rozpowszechniona wśród ludu polskiego. Sądzono, że jeśli odciąć głowę zmarłemu na jakąkolwiek zarazę, to po śmierci nie szerzy jej już więcej. Por. L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej...* t. I, s. 162 i n.

¹⁶⁴⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 159.

¹⁶⁵⁾ WAPO Dep. Un. XXVII/6, Orationes in memoriam...

¹⁶⁶⁾ H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 85.

¹⁶⁷⁾ W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 158, 159.

ki — 106, Węzówko — 53, Pietrele — 67, Radzieje — 187, Sobiechy — 94, Stulichy — 59, Budziska — 45, Wilkowo — 58, Olszewo — 154, Ruska Wieś — 72, Węgorzewko — 48, Róg — 19, Pieczarki — 108, Harsz — 311, Sołdany — 86, Pozezdrze — 309, Okowizna — 16, Żywy — 43, Sołtmany — 109, Krukłanki — 132, Wyłudy — 119, Boćwinka — 103, Geszrowskie (?) — 134, Dąbki — 25, Stręgielek — 131, Piłaki Wielkie — 112, Kutry — 146, Gębałka — 24, Jakunówko — 206, Przytuły — 61, Przerwanki — 122, Grądy — 118, Grądziska — 51, Popioły — 143, Gudry — 245, Dąbrówka — 147, Mieczuły — 103, Wesołowo — 27, Krzywińskie — 131, Piłaki Małe — 181, Zakałcze — 29, Janele — 20, Zbytki — 6, Brzozówko — 76, Regiel — 110, Kamionki — 41, Różyńsk — 118, Pogorzal — 45, Suczki — 73, Siedlisko — 103, Wronki — 33, Marcinowo — 49, Włosty — 31, Jabłońskie — 58, Ligwarki — 36, Osiek — 24, Pamaniny (?) — 16, Pietrele — 44, Gryliszki — 46, Janie — 30, Udyniszki — 41, Łysa Góra — 34, Maćkowa Wola — 33, Barkowo — 63, Skoczce — 107, Dunajek — 36, Mazucie — 24, Moraty — 26, Kośmidy — 99, Rogale — 42, Stawki — 47.

Na osobną wzmiankę zasługuje notowany m. in. na terenie kamery węgorskiej szal zawierania małżeństw w owych ciężkich czasach. Śmierć i śluby prześcigały się wzajemnie. „Dziś mężczyzna — pisze Sahm — złożył do grobu żonę i dziecko, nazajutrz porywała go dzuma z kobierca ślubnego jako nowożeńca. Zanim pogrzebała go nowa towarzyszka życia, ścigała mu z zeszywniałej ręki obrączkę, by zaofiarować ją innemu. Wreszcie sama padała niezadługo ofiarą dżumy”¹⁶⁸). Przykładem tego może być parafia **B a n i e M a z u r s k i e**, gdzie w 1710 r. zawarto 97 związków małżeńskich, podczas gdy przed zarazą, jak i po jej wygaśnięciu liczba ślubów wahała się w granicach 20 — 40¹⁶⁹).

VII

Wiele szkód poczyniła dzuma w 1710 r. również wśród ludności giżyckiego urzędu kameralnego. W samym **G i ż y c k u** zginęło wówczas około 800 mieszkańców¹⁷⁰), w tym obaj duchowni, a mianowicie: Jerzy **B o r e t i u s** (Borecki) i Daniel **P o m i a n P e s s a r o v i u s** (**P e s a r o w s k i**)¹⁷¹). Pierwszy z nich był ojcem dra med. Macieja Ernesta **B o r e c k i e g o** (**B o r e t i u s a**), profesora uniwersytetu królewieckiego, znanego pioniera szczepień ochronnych przeciwko ospie na ziemi pruskiej (ur. 18 V 1694 r. w Giżycku, zm. 4 X 1738 r. w Królewcu)¹⁷²). W Giżycku dzuma oszczędziła zaledwie 119 osób,

¹⁶⁸) Tamże, s. 110.

¹⁶⁹) W. Sahm, op. cit., s. 110; H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 85.

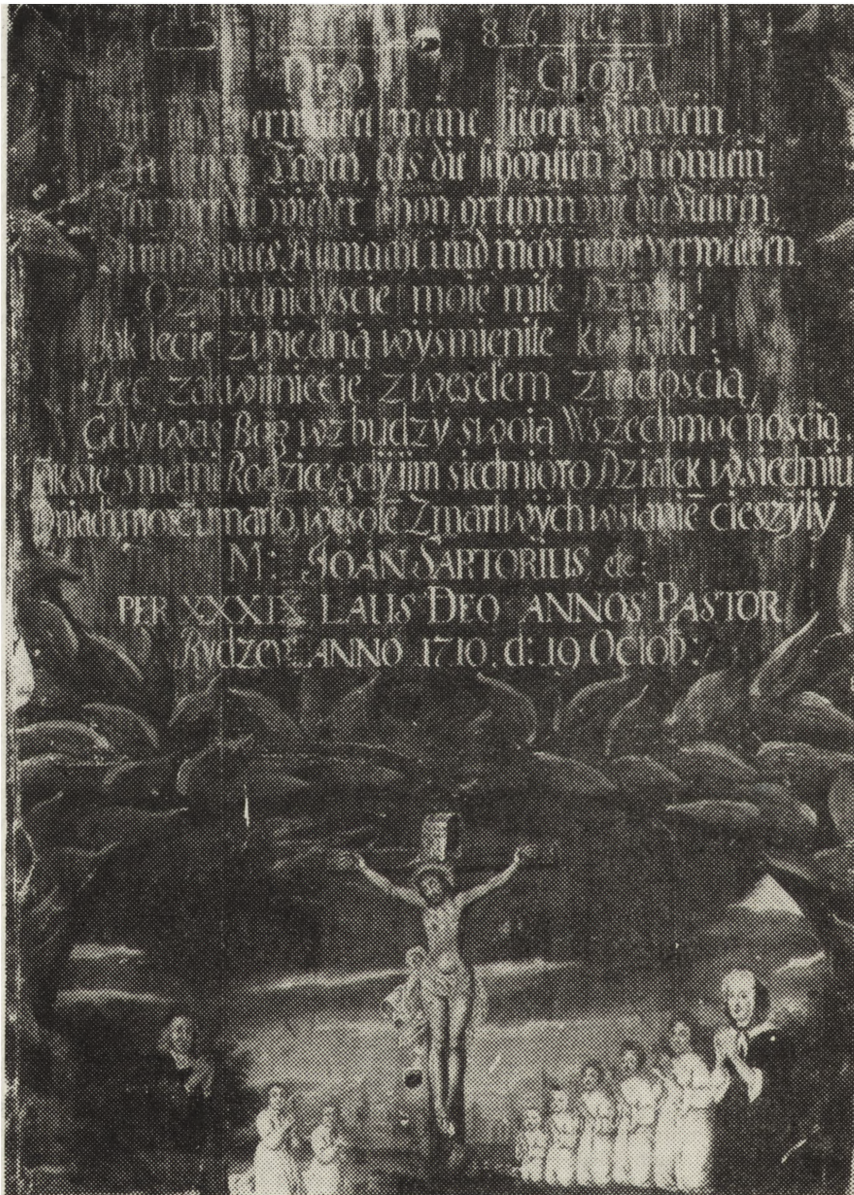
¹⁷⁰) M. Toeppen, *Geschichte Masurens...* s. 295; A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 62; W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 105; T. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 79; E. Trincker, *Chronik...* s. 64; Andrzej Wakar, *Dzieje Giżycka*, Warmia i Mazury 1960, nr 3 (108), s. 10.

¹⁷¹) E. Trincker, *Chronik...* s. 74; Jerzy Boretius (Borecki) pochodził z Bezlawek. Najpierw był kantorem w Gołdapi, 13 V 1680 r. został diakonem w Giżycku, w latach 1689 — 1693 sprawował urząd proboszcza w Orzyszu, a następnie w Giżycku, gdzie zmarł z powodu dżumy 1 IX 1710 r. Diakon Daniel Pomian Pessarovius był wnukiem patriarchy duchowieństwa mazurskiego. Zmarł również wskutek dżumy 12 IX 1710 r.

¹⁷²) Stanisław Flis, *Maciej Ernest Borecki (Boretius) — znany lekarz mazurski XVIII wieku*, *Polski Tygodnik Lekarski* 1956, nr 38, s. 1637 — 1638.

jak o tym świadczy spis mieszkańców dokonany 1 VI 1711 r.¹⁷³⁾. Wielkie straty, jakie poniosła ludność Giżycka w 1710 r. na skutek dżumy, znalazły też wyraz w księdze chrztów z 1711 r. Rozpoczęto ją wierszem łacińskim, w którym jego autor zwraca się do Wszchemoc-

¹⁷³⁾ Wilhelm S a h m, *Die nach der grossen Pest von 1709 — 1710 in Lötzen übrig gebliebenen Einwohner*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia, 1902, H. 8, s. 220 — 222; W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 105.



Ryc. 1

Epitafium dzieci pastora J. Sartoriusa w kościele rvdzewskim, które zmarły na dżumę w 1710 r. — Obecnie własność Muzeum Mazurskiego w Olsztynie.

Fot. A. Kuraczyk

nego z prośbą, aby napelnił ziemię giżycką nowym ludem, gdyż zło-wieszcza zaraza spustoszyła ją niezmiernie¹⁷⁴). Jest godne uwagi, że niektóre wsie w pobliżu Giżycka, jak np. K a m i o n k i, były wolne od zarazy. Dlatego w tej właśnie wsi odbyła się introdukcja pastora Korsepa (Corsepiusa) z Drygał jako nowego proboszcza parafii giżyckiej¹⁷⁵).

Niemale spustoszenia wśród ludności poczyniła dżuma w parafii Rydzewo, należącej do giżyckiego urzędu kameralnego. W 1709 r. zmarły w niej 33 osoby, wśród których miały być i przypadki dżumy. Natomiast wielka śmiertelność w roku następnym była niewątpliwym dziełem szalejącej zarazy. Od stycznia do 20 grudnia 1710 r. zmarło w parafii rydzewskiej 479 osób, w tym prawie cała rodzina rektora Maletiusa (Maleckiego) i siedmioro dzieci (2 synów i 5 córek) pastora Sartoriusa¹⁷⁶). Na pamiątkę tej strasznej tragedii rodzinnej Sartorius ufundował obraz z następującym napisem:

Deo Gloria

Ihr seid verwelcket meine sieben Kindlein!
In sieben Tagen, als die schönsten Blümlein!
Ihr werdet wieder schön grühnn wie die Nelcken,
Durch Gottes Allmacht, und nicht mehr verwelcken

O zwiędnielyście moje miłe Działki!
Jak lecie zwiędną wysmięnite kwiatki!
Lec zakwitniecie z weselem 'z radością,
Gdy was Bog wzbudzy swoją Wszecmocnością.
Tak się smętni Rodzice, gdy iim siedmioro Dzieatek w siedmiu
Dniach, more[m] umarło, wesołe[m] Zmartwychwstanie[m]
cieszyły

M: Joan Sartorius, etc:
Per XXXIX, Laus Deo annos Pastor
Rydzew: Anno 1710, d: 19 Octob:

Pod napisem Chrystus na krzyżu i modląca się na klęczkach rodzina pastora¹⁷⁷).

¹⁷⁴) E. Trincker, *Chronik...* s. 65. Wiersz ten ma następujące brzmienie:
„Ampliet omnipotens Loecensem flumine coetum
Quem devastavit dira, molesta lues.
Inserat ipse Deus chartis his nomina prima
Baptizatorum, quos capit ipse polus.
Det Deus et panem, vires jam tempora fausta
Sitque Pater clemens auxiliumque salus”.

¹⁷⁵) M. Toeppen, *Geschichte Masurens...* s. 295; E. Trincker, *Chronik...* s. 64, 65.

¹⁷⁶) K. Haugwitz, *M. Gersz' Geschichte und Chronik...* s. 63.

¹⁷⁷) Wspomniany obraz za czasów niemieckich znajdował się w kościele rydzewskim. Przed kilku laty umieszczono go na plebanii skąd w pierwszych dniach roku bieżącego przewieziono do Muzeum w Olsztynie. Tekst niemiecki napisu na obrazie, zawierający zresztą pewne nieścisłości, zamieszczają w swych pracach autorzy niemieccy, a mianowicie A. Boetticher i K. Haugwitz. Tekst polski w ogóle został przez nich pominięty. Por. A. Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* s. 96; K. Haugwitz, *M. Gersz' Geschichte und Chronik von Rydzewen...* s. 64.

W ciągu całego 1710 r. zmarło w parafii rydzewskiej 482 mieszkańców¹⁷⁸⁾, z tego w Rydzewie 86. Na skutek dużej śmiertelności powstał i tu brak rąk do pracy. Jeszcze w październiku zboże znajdowało się na polu, gdzie niszczył je grad i deszcze. Głód coraz bardziej zaglądał ludziom w oczy. Aby ulżyć ich doli, władze rządowe przydzieliły im pewną ilość zbóż, co nie zaspokajało jednak wszystkich potrzeb¹⁷⁹⁾.

Cały gizycki urząd kameralny stracił w 1710 r. ogółem 2740 ludzi¹⁸⁰⁾.

Do ryńskiego urzędu kameralnego zaraza wtargnęła w początkach lipca 1710 r. W Rynie pojawiła się najpierw w domu wikarego, a następnie rozszerzyła się na całe miasto. W związku z tym zamknięto kościół, a kazania głoszone na dworze lub na zamku. Śmiertelność w Rynie była tak duża, że nie nadążono robić trumien. Pewnej nocy w miasteczku zmarło 16 ludzi. Pozostali przy życiu mieszkańcy przeważnie opuszczali swe domostwa i szukali schronienia wśród drzew nad jeziorem. Również proboszcz, Krzysztof Grabovius (Grabowski), opuścił Ryn i przeniósł się wraz z rodziną do Notystu. Chrzstów udzielał bądź na Muntowskim Ostrowie, bądź też w Notyście Wielkim lub na otwartym polu. We wrześniu 1710 r. proboszcz donosił, że spośród 24 wsi, należących do jego diecezji, zaledwie 6 nie było dotkniętych zarazą. Kradzieże mienia, pozostawionego przez zmarłych, sprzyjały szerzeniu się zarazy. W ten sposób została ona przeniesiona do wsi: Rybical, Jora Wielka i Mała, Ławki oraz Orło. We wsi Rybical tylko ci ocalili, którzy opuścili ją i przenieśli się na pola i do lasów. W Ławkach zmarły wówczas 153 osoby i zaledwie 30 ocalało. We wsi Orło, liczącej 800 mieszkańców, pozostała przy życiu tylko 1/4 część ludności. Wiele też ucierpiały wsie Jora Wielka i Jora Mała oraz wieś Zalec¹⁸¹⁾. W tych ciężkich czasach niezwykłą gorliwością w spełnianiu swych obowiązków odznaczył się pastor (Pestprediger) Jakub Danovius (Danowski), który odwiedził wiele tysięcy chorych w lasach, na polach i w okolicznych wsiach¹⁸²⁾. Ogółem epidemia dżumy w 1710 r. pochłonęła na terenie ryńskiego urzędu kameralnego 6798 ofiar ludzkich¹⁸³⁾.

Już około Zielonych Świątek 1710 r. dżuma grasowała we wsi Lubiewo, leżącej w pobliżu Mikołajek. Wprędce przeniosła się stąd do Kozłowa, sąsiadującego z Mikołajkami, które podówczas były wsią (prawa miejskie uzyskały w 1726 r.). Na zarządzenie władz zamknięto most, łączący te 2 wsie ze sobą, obsadzając go wojskiem. Mimo zastosowania środków ostrożności dżuma przeniknęła i do Mikołajek, zbierając tu obfite żniwo. Niebawem cmentarz nie mógł pomieścić wszystkich zmarłych, dlatego grzebano ich w ogro-

¹⁷⁸⁾ W 1711 r. śmiertelność wynosiła już tylko 6 osób, a w 1712 — 5. Zob. K. Haugwitz, op. cit., s. 67.

¹⁷⁹⁾ Tamże, s. 64 i n.

¹⁸⁰⁾ WAPO Dep. Un. XXVII/6. *Orationes in memoriam*. Natomiast W. Sahlm, podaje w tabeli liczbę 2563. Por. W. Sahlm, *Geschichte der Pest...* s. 167.

¹⁸¹⁾ Tamże, s. 98, 99, 105.

¹⁸²⁾ K. A. Maczkowski, *Eckersberg...* s. 88, 89. Reskryptem Najwyższej Rady Kościelnej w 1710 r. Danovius został mianowany proboszczem w Okartowie i sprawował ten urząd do 1745 r.

¹⁸³⁾ WAPO Dep. Un. XXVII/6, *Orationes in memoriam...*

dach i na polach, a zwłaszcza na piaszczystych łąkach, leżących na zachód od Mikołajek przy drodze do Mrągowa. Na zarządzenie władz zamknięto również kościół. Chorowity proboszcz, Andrzej Kowalewski, przeniósł się do wsi Tałty, a gdy i tam pojawiła się zaraza, szukał schronienia we wsi Faszcz. Ze względu na zły stan jego zdrowia przydzielono mu jako pomocnika prorektora szkoły w Elku, Jerzego Krystiana Madejkę. Pod koniec 1710 r., gdy już pola były pokryte śniegiem, na terenie zagrody gospodarza Ciośka w Faszczach odbyła się ordynacja Madejki na diakona. Dokonał jej proboszcz Grabowski z Rynu. W Mikołajkach pozostał na stanowisku diakon Krystian Aleksjus, który głosił kazania na cmentarzu. Jednak i on padł ofiarą szalejącej dżumy. Dopiero w początkach 1711 r. zaraza wygasła w Mikołajkach. W związku z tym 18 I 1711 r. wznowiono nabożeństwa w kościele. Ogółem w miejscowości tej zginęło na skutek dżumy ponad 800 ludzi, tj. przeszło połowa jej mieszkańców¹⁸⁴). Wśród nich znalazła się również żona pastora Kowalewskiego z siedmiorgiem dzieci. Pograżony w smutku i cierpieniach pastor Kowalewski żył jeszcze do 1725 r. Zmarł w wieku 56 lat. W protestanckiej świątyni w Mikołajkach jest dotychczas jego portret z następującym podpisem:

Andreas Kowalewski Pastor Ad Aed. Nikolayk.
introd. Dom. IV AO. MDCCXII. Denatus IX Dcbr. MDCCXXV.

Na tablicy obok portretu znajdował się następujący napis polski:

Czytelniku łaskawy skin tu oczy twoie
Na pruskiego Hioba, który ciężkie znoie
I iadowite strzały znosił w tym tarasie.
Jużci prawda, laur zwyczajstwa nosi w tym to czasie
Jednak krwawy to bój był, lecz błogo takiemu,
Który tu ustępując wrogowi swoiemu
Statecznie jako skała przy Jezusie stoi.

Po tekście polskim zamieszczono jego przekład w języku niemieckim. Epitafium kończy tekst łaciński:

Posuerunt hoc monumentum viro aerumnarum dilectissimo patri filii maesti Christoph Albrecht Kowalewski pastor Neidenb. prim. Coelestinus Kowalewski J. U. Licentiatu^s 185).

¹⁸⁴) Franz Koch, *Zur Geschichte der Stadt Nikolaiken*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia 1903, H. 9, s. 47, 48; Fr. Koch, *Zur älteren Geschichte von Nikolaiken...* s. 215, 216; Paul Glass, Fritz Bredenberg, *Der Kreis Sensburg, Würzburg* 1960, s. 274; E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 89; Władysław Piłch, *Z dziejów zboru ewang. augsb. w Mikołajkach*, Strażnica Ewangeliczna 1951, nr 17 (122), s. 5 i n.

¹⁸⁵) Tablicę tę odnowiono w 1892 r., jak głosi na niej przypis. W 1960 r. znalazłem ją złożoną w skrytce pod chórem kościoła. Odnotowany przeze mnie polski tekst epitafium nie różni się zasadniczo od tekstu przytoczonego w wyżej wymienionych pracach Fr. Kocha. Różnica polega tylko na zmianie kilku liter, np. Koch przytoczył: „ciężkie” zamiast „ciężkie”, „iadowite” zamiast „iadowite” itp. Wspomniany na tablicy Krzysztof Albrecht Kowalewski, syn Andrzeja Kowalewskiego, był w latach 1720 — 1721 bibliotekarzem w Królewcu, a później pastorem w Nidzicy. Por. W. Piłch, op. cit., s. 8.

VIII

Na obszarze urzędu kameralnego B a r c i a n y w 1710 r. zmarło z powodu dżumy ogółem 581 osób. Śmiertelność w poszczególnych miejscowościach tego urzędu przedstawiała się następująco¹⁸⁶⁾: miasto Srokowo (Dryfort) — 62 zmarłych, przedmieście Srokowo — 19, Bajorki — 50, Bajory — 200, Wilczyny — 4, Kosakowo — 13, Czerniki — 19, Ogródki — 132, Buda Leśna (?) — 16, Gąsiorowo (?) — 2, Winda — 64.

Jednym z nielicznych miast, które w tych latach klęski dżuma prawie całkowicie oszczędziła, był K ę t r z y n¹⁸⁷⁾. W 1710 r. zmarły w nim zaledwie trzy osoby z powodu zarazy, przy tym tylko w częściach wyłączonych spod jurysdykcji miejskiej (wolnizna Kętrzyn — Freiheit Rastenburg)¹⁸⁸⁾.

W Ś w i ę t e j L i p c e, która wówczas należała do kętrzyńskiego urzędu kameralnego, dżuma pojawiła się w jesieni 1709 r. Śmiertelność była początkowo na ogół mała. Wśród zmarłych znajdował się też jezuita Paweł B e r e n t i jeden z braci zakonnych. W związku z tym wielu uczniów miejscowej szkoły rozjechało się do swych domów, mimo to zajęć szkolnych nie przerwano. W lutym 1710 r. zaraza zdawała się całkowicie wygasnąć. Nastąpił powrót młodzieży do szkoły. Jednak w marcu znowu pojawiły się przypadki śmiertelne najpierw wśród pątników w miejscowej gospodzie, a następnie również wśród stałych mieszkańców wsi. W sierpniu 1710 r. dżuma wtargnęła także do klasztoru, gdzie zmarło trzech zakonników, a mianowicie: Jerzy i August S c h r ö t e r o w i e oraz superior Jakub E l l e r. Ponadto umarło 6 sług, 12 osób w karczmie, 10 w szpitalu i 4 innych mieszkańców wsi. Święta Lipka stała się jakby wymarła. Kościół uległ zamknięciu i przez długi czas był nieczynny. Dopiero

¹⁸⁶⁾ W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 168.

¹⁸⁷⁾ E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 14; Georg Conrad, *Preuss. Holland einst und jetzt*, Pr. Holland 1897, s. 61.

¹⁸⁸⁾ W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 169.



Ryc. 2. Symbol zarazy na tle m. Kętrzyna.

Fragment epitafium Fryderyka Spiellera, znajdującego się ongiś w kościele farnym św. Jerzego w Kętrzynie. Wedł. E. Witta Sankt Georg, Die Wehrkirche zu Rastenburg, Berlin 1933.

Fot. A. Kuraczyk

w styczniu 1711 r. wznowiono w nim nabożeństwa ¹⁸⁹). Ogółem zmarło wówczas w Świętej Lipce 40 osób ¹⁹⁰).

Dość dużo śmiertelnych przypadków spowodowała dżuma w 1710 r. w pobliskiej wsi Beźławki, zmarło w niej bowiem 149 osób ¹⁹¹). Zarazę przywleczono tu z Królewca poprzez Reszel ¹⁹²).

Miasteczko Sępól, również leżące na terenie kętrzyńskiego urzędu kameralnego, nawiedziła dżuma w czerwcu 1710 r. i powodowała duże spustoszenia wśród ludności. Niekiedy ginęło w nim do 20 osób dziennie. Ogółem do końca 1710 r. miało umrzeć 700 ludzi ¹⁹³). Pewnego razu służba sanitarna zabrała od piersi zmarłej na dżumę matki jej niemowlę. Szczęśliwie pozostało ono przy życiu. Dalszym losem dziecka zajęli się przyjaciele jego rodziców, wychowali je i dali mu wykształcenie. Był to późniejszy sławny aptekarz nadworny w Królewcu, Henryk Hagen ¹⁹⁴). Jeszcze w 1711 r. zmarło w Sępólnie z powodu dżumy ok. 100 osób. Łączne straty spowodowane w miasteczku przez zarazę wyniosły ok. 800 ludzi, tj. przeszło połowę ogólnej liczby jego mieszkańców ¹⁹⁵). Ponadto w obwodzie kamery kętrzyńskiej zanotowano śmiertelne przypadki dżumy w następujących wsiach: Stąpławki — 50 zmarłych, Krelikiemy — 3, Brakoty (?) — 28, Windykajmy — 22, Miejska Wieś — 126 i Gierłoż — 7 ¹⁹⁶).

Do Bartoszyce dżuma wtargnęła dopiero w 1710 r., mimo że już w listopadzie 1709 r. grasowała w niezbyt odległej wsi Leginy, a nieco później również we wsiach Parkoszewo i Osieka ¹⁹⁷). W Bartoszycach śmiertelność z powodu dżumy była stosunkowo niewielka. Według ksiąg kościelnych w 1710 r. miało tu umrzeć ogółem 215 osób, z tego 120 z powodu dżumy ¹⁹⁸). W całym bartoszyckim urzędzie kameralnym liczba zmarłych na dżumę wynosiła w 1709 r. — 254, w 1710 r. — 274 i w 1711 — 129. Czy w ostatnim roku grasowała zaraza również w mieście Bartoszyce, nic pewnego nie wiemy ¹⁹⁹).

W miasteczku Górówo dżuma pojawiła się w sierpniu 1710 r. i poczyniła wielkie spustoszenie wśród jego mieszkańców. Według kroniki miejskiej ofiarą epidemii stała się niemal cała ludność Górówy. W 1710 r. zginęło w nim bowiem ogółem 767 osób. Zmarłych na dżumę grzebano na górze, znajdującej się naprzeciw starego cmen-

¹⁸⁹) A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg in Rössel...* s. 48, 49.

¹⁹⁰) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 169.

¹⁹¹) Tamże.

¹⁹²) Fritz Stomber, *Bilder aus der Pestzeit 1709 und 1710*, Unsere masurische Heimat pod red. K. Templina, Sensburg 1926, s. 183.

¹⁹³) D. H. Grossmann, *Gesammelte Nachrichten...* s. 55; G. Liek, *Die Stadt Schippenbeil...* s. 64. Na podstawie wykazów królewieckiego archiwum państwowego W. Sahm określa śmiertelność w 1710 r. z powodu dżumy w Sępólnie liczbą 550 osób. Zob. W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 114.

¹⁹⁴) Tamże.

¹⁹⁵) D. H. Grossmann, *Gesammelte Nachrichten...* s. 55; G. Liek, *Die Stadt Schippenbeil...* s. 64.

¹⁹⁶) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 169.

¹⁹⁷) Max Hein, *Geschichte der Stadt Bartenstein 1332 — 1932*, Bartenstein 1932, s. 76.

¹⁹⁸) Johann Gottlob Behnisch, *Versuch einer Geschichte der Stadt Bartenstein in Ostpreussen und des Kirchspiels*, Königsberg 1836, s. 280. Wg innych autorów w Bartoszycach zmarło wówczas 130 osób z powodu dżumy. Zob. E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 26; M. Hein, *Geschichte der Stadt Bartenstein...* s. 77.

¹⁹⁹) M. Hein, op. cit., s. 77.

tarza. Później zwano ją Górą Dzumową (Pestberg). Ofiarą szalejącej zarazy padli też wszyscy członkowie Rady Miejskiej. Ostatni radny, Andrzej Tolksdorf, zmarł już w końcowym okresie epidemii, a mianowicie 28 XI 1710 r., jak o tym głosi epitafium, umieszczone na północnej ścianie kościoła²⁰⁰). Dżuma nie oszczędziła również okolicznych wiosek. We wsi D w ó r z n o przez dłuższy czas pielęgnowała zadżumionych pewna psychopatka. Gdy następnie zaczęła ona żebrać po wsiach, zarządca majątku P a j s t n o (P i a s t y) w obawie przed szerzeniem przez nią zarazy kazał wykopać grób i zastrzelić w nim żebraczkę. W związku z tym władze rządowe prowadziły dochodzenie i pismem z dn. 17 X 1710 r. zwróciły się do proboszcza w Pajstnie z prośbą o przedstawienie prawdziwego stanu rzeczy i podanie wszystkich okoliczności towarzyszących temu zabójstwu²⁰¹).

W obwodzie kamery S z e s t n o (na terenie dzisiejszego powiatu Mrągowo) dżuma grasowała od listopada 1709 r. do marca 1711 r. Najpierw pojawiła się we wsi B o t o w o, dokąd przeniesiono ją z Beźławek. Pierwszy przypadek śmiertelny zanotowano w tej wsi 2 XI 1709 r.²⁰²). W listopadzie i grudniu tegoż roku we wsi tej zmarło 11 ludzi. Pewna kobieta z Botowa straciła wtedy w ciągu 10 dni 5 dzieci, męża i matkę. Większość z nich musiała sama pochować. Następnie mimo mrozów zmuszona była błąkać się po lesie. Dopiero za wstawiennictwem proboszcza Riedla z Sorkwit pozwolono jej zamieszkać w samotnie położonej chacie, gdzie urodziła dziecko, które nazajutrz zmarło na jej piersi²⁰³). W obwodzie Szestno podobnych wypadków było znacznie więcej. Gdy w jakiejś rodzinie pojawiła się zaraza, a zwłaszcza jej przypadki śmiertelne, pozostali przy życiu udawali się do lasu i przez długie miesiące żyli w pieczarach lub szałasach. Niekiedy krewni lub znajomi podrzucali im na krańcach lasów chleb albo inne środki żywnościowe. Niejednokrotnie wygnańcy byli zmuszeni ratować się przed śmiercią głodową korzonkami roślin i jagodami. Również w lesie lub na polach rodziło się wówczas wiele dzieci. Zdarzało się, że w lasach ginęli od dzumy rodzice i ich starsze dzieci, a przy życiu pozostawały jedynie maleństwa. Tak długo kwiliły one przy trupach, aż głód i mróz wybawił je od cierpień²⁰⁴). Nawet obietnice wysokich nagród nie zdołały zazwyczaj skłonić kogoś do zaopiekowania się pozostałymi przy życiu sierotami. Ponadto zdarzało się, że matka, czując zbliżającą się śmierć, zabijała swe dziecko i poddawała się swemu losowi²⁰⁵). Niekiedy mieszkańcy zadżumionych domów nie chcieli dobrowolnie usunąć się ze wsi. W S o r k w i t a c h, aby zmusić dotkniętych zarazą mieszkańców pewnego domu do opuszczenia go, na polecenie władz wzniecono na nim pożar. Wiele osób ukrywało swoją chorobę, a nawet przechowywało zmarłych w domu. Często wymierały wtedy całe domostwa, a trupy pozostawały w nich nie pochowane. Również wiele kłopotu sprawiało grzebanie zmarłych. Zazwyczaj czyniła to najbliższa rodzina, ale gdy jej zabrakło, zwłoki długo leżały nie pogrzebane.

²⁰⁰) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 113, 168.

²⁰¹) Tamże, s. 113, 114.

²⁰²) F r S t o m b e r, *Bilder aus der Pestzeit...* s. 183, 184.

²⁰³) F r. S t o m b e r, op. cit., s. 185.

²⁰⁴) Tamże, s. 184, 185.

²⁰⁵) Tamże, s. 185.

W Miłukach jako nagrodę za pochowanie zmarłych przeznaczono całą ich spuściznę, mimo to dopiero po wielu namowach znaleźli się odważni mężczyźni z Choszczewa, gotowi to uczynić. W Warpunach zmuszono do tego pewnego żebraka, zapewniając mu dużą nagrodę. Aby oszczędzić tych kłopotów, wielu chorych jeszcze za życia przygotowywało trumnę dla siebie i nieraz ostatkiem sił z modlitwą na ustach kopało swój grób²⁰⁶).

Również na terenie urzędu kameralnego Szestno notowano wypadki zabobonnej wiary w upiora, czyli upierz, podobnie jak to się działo w Węgorzewskim. Pojawienie się dżumy we wsiach Choszczewo, Jełmuń, Kozarek, Kamionka, Maradki i Wilamowo przypisywano włóczęgostwu niejakiej Barbary Bolośówny²⁰⁷). Straty spowodowane przez dżumę w 1710 r. w urzędzie kameralnym Szestno były następujące: Rozogi — 9 zmarłych, Maradki — 53, Sorkwity — 13, Jełmuń — 14, Choszczewo — 53, Głodowo — 11, Pilec dwór — 44, Pilec wieś — 212, Prusinowo — 87, Wólka — 2, Polska Wieś — 17, Lembruk — 46, Warpuny — 10, Babięta — 44, Marchary — 49 i Górkowo — 13. Ogółem 677 zmarłych²⁰⁸).

Stosunkowo niewielkie straty, spowodowane zarazą roku 1710, parafia Sorkwity zawdzięcza w pewnej mierze swemu proboszczowi, Janowi Riedlowi. W latach klęski prawie każdy dzień spędzał on na wozie i niestrudzenie jeździł od wsi do wsi, udzielając swym parafianom nie tylko pociechy religijnej, lecz także rozdając im środki żywnościowe, pośrednicząc w przekazywaniu różnych wiadomości i pocieszając w ich troskach i z wątpieniach²⁰⁹).

IX

Dane dotyczące przebiegu dżumy w latach 1709 — 1711 na obszarach urzędu kameralnego Szczytno są bardzo skąpe. Na podstawie wykazu wszystkich zmarłych w tym urzędzie, których liczba w wymienionych trzech latach wynosiła 632 osoby²¹⁰), sądzić należy, iż przebieg dżumy był tu o wiele łagodniejszy niż na wschodnich terenach ziemi mazurskiej. O tym, że zaraza ta nie ominęła szczytńskiego urzędu kameralnego, mogą świadczyć zwiększone odłogi po jej wygaśnięciu, będące następstwem zmniejszenia się ludności²¹¹). Również w Szczytnie liczebność mieszkańców uległa obniżeniu²¹²), jednak nie wiemy, w jakim stopniu.

Do Nidzicy dżuma wtrągnęła w lecie 1710 r. Mimo że wprowadzono tu w życie ostre przepisy edyktu dżumowego z dn. 12 XII 1708 r., zaraza czyniła stałe postępy. Miejscowy chirurg miejski nie-

²⁰⁶) Tamże, s. 185, 186.

²⁰⁷) Tamże, s. 187, 188.

²⁰⁸) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 169.

²⁰⁹) Fr. Stomber, *Bilder aus der Pestzeit...* s. 187. Jan Riedel urodził się w Mragowie 18 IV 1671. Od 1703 r. aż do śmierci, tj. do 16 IV 1737 r., był proboszczem w Sorkwytach. W 1713 r. napisał *Denkwürdigkeiten des Sorquittischen Kirchspiels*, częściowo drukowane w „*Erleutertes Preussen*” T. IV, s. 185 i n. Zob. Fritz Stomber, *Aus Pfarrer Riedels Tagebuch*, Unsere masurische Heimat pod red. K. Templina, Sensburg 1926, s. 189 i n.

²¹⁰) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 150; Hermann Gollub, *Geschichte der Stadt Ortelsburg*, Ortelsburg 1926, s. 32.

²¹¹) Max Meyhöfer, *Der Kreis Ortelsburg*, Würzburg 1957, s. 86.

²¹²) Marian Biskup, *Rozwój przestrzenny miasta Szczytna*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1959, nr 4 (66), s. 391.

zbyt widocznie dawał sobie radę, gdyż władze rządowe przysłały do niego z Bartoszyca doświadczonego fizyka, Jana Schulza, aby służył mu radą i wskazówkami²¹³). Od września 1710 r. do połowy stycznia 1711 r. w Nidzicy zmarło około 200 osób z powodu dżumy, co stanowiło dość pokaźny odsetek ówczesnego stanu zaludnienia miasta²¹⁴). Na terenie nidzickiego urzędu kameralnego oficjalna statystyka zgonów na skutek dżumy w 1710 r. przedstawiała się następująco: miasto Nidzica — 99 zmarłych, przedmieście Nidzicy — 55, wolnizna Nidzicy — 44, Sławka Mała — 44, Zagrzewo — 4, Ulesie — 6, Sudajki(?) — 4, Frąknowo — 2, razem 258²¹⁵). Po wygaśnięciu zarazy w okolicy Nidzicy leżały duże obszary bezpańskiej ziemi, która nie uprawiana stopniowo pokrywała się zaroślami i lasem²¹⁶). Ostatnie posterunki dżumowe usunięto stąd dopiero we wrześniu 1711 r.²¹⁷). Również w Działdowie dżuma poczyniła niemałe szkody. W związku z tym władze rządowe chętnie wyraziły zgodę na osiedlenie się w tym mieście w 1710 r. rzemieślnika Orłowskiego, podczas gdy w normalnych warunkach robiły pod tym względem duże ograniczenia²¹⁸).

Prawie całkowicie brak jest danych o przebiegu dżumy w 1710 r. na terenie urzędu kameralnego Olsztyniek. W. Sahl wymienia w swym wykazie strat tylko wieś Kurki, w której z powodu dżumy zmarło wówczas 12 osób²¹⁹).

Nieco więcej wiadomości przechowało się o epidemii dżumy w latach 1709 — 1710 w urzędzie kameralnym Ostróda. Próbowano różnych środków zaradczych, aby zapobiec szerzeniu się zarazy na tym terenie. Między innymi obsadzono posterunkami wojskowymi przejścia przez rzeki graniczne. Zachowały się wiadomości o takich posterunkach pod Samborowem na Drwęcy oraz pod Gierłożą i Lipowem nad rzeką Gryźlina (Gizela(?))²²⁰). Mimo to dżuma przeniknęła i na ziemię ostródzką. Już w 1709 r. zaraza ta srożyła się w Dąbrównie i pobliskim Elgnowie, gdzie zmarło wskutek niej ogółem 79 ludzi²²¹). Jeszcze większe ofiary pochłonęła dżuma w roku

²¹³) M. Hein, *Geschichte der Stadt Bartenstein...* s. 76, 77.

²¹⁴) Julius Gregorovius, *Die Ordensstadt Neidenburg in Ostpreussen, Marienwerder 1883*, s. 133; E. Sukertowa-Biedrawina, *Działdowo w XVIII wieku...* s. 20; E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 88.

²¹⁵) W. Sahl, *Geschichte der Pest...* s. 170.

²¹⁶) J. Gregorovius, *Die Ordensstadt...* s. 133.

²¹⁷) *Pest in Preussen...* s. 119.

²¹⁸) Fr. Gause, *Geschichte des Amtes...* s. 273. „...aber die Pest habe so viel Schaden angerichtet, dass man einen tüchtigen Mann nicht ausser Landen gehen lassen könne”.

²¹⁹) W. Sahl, *Geschichte der Pest...* s. 170.

²²⁰) Ernst Hartmann, *Der Kreis Osterode (Ostpr.). Daten zur Geschichte seiner Ortschaften*, Würzburg 1958, s. 36. Dopływ Drwęcy rzeczka Griessler wg G. Leydinga zwie Gryźlina. (Por. Gustaw Leyding, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego. Część II Nazwy fizjograficzne*, Poznań 1959). Natomiast na mapie turystycznej „Okolice Olsztyna” w podziałce 1:175 000 (Państw. Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1960) rzeczkę tę oznaczono nazwą Gizela. W Słowniku nazw geograficznych St. Rosponda brak tej rzeczki. Nazwa Gryźlina wywodzi się prawdopodobnie z jęz. staropruskiego, gdyż w pokrewnym mu języku lotewskim przetwał wyraz „grislis”, co oznacza roślinę turzycę. Zob. Georg Gerullis, *Die Altpreussischen Ortsnamen*, Berlin und Leipzig 1922, s. 46.

²²¹) E. Hartmann, *Der Kreis Osterode...* s. 62; Helmuth Meyer, *Geschichte der Stadt Gilgenburg in Ostpreussen 1326 — 1926*, Gilgenburg 1926, s. 45.

następnym. W parafii Ostróda zmarło wówczas 51 osób, w Lubajnach aż 75. Z tego powodu pola zostały obsiane niedostatecznie i w niewłaściwym czasie. Wieś Jabłonka straciła 29 ludzi, a tylko 17 mieszkańców w niej ocalało²²²). W Buńkach zmarł z powodu dżumy Jan Ernest Finck v. Finckenstein²²³). Również w Mańkach srożyła się dżuma, jednak brak jest danych o jej ofiarach²²⁴). Stosunkowo niewielkie straty spowodowała zaraza we wsi Kajkowo (Buchwałd), gdzie zmarło 7 osób i we wsi Worliny — 6 mieszkańców²²⁵). Jeszcze w 1712 r. zdarzyć się miały śmiertelne wypadki dżumy w Kajkowie, gdzie wymarła wówczas rodzina pewnego robotnika rolnego, a wszystkie jego budynki spalono²²⁶).

W obwodach kamer Miłakowo i Morąg dżuma pojawiła się już jesienią 1709 r. W październiku na folwarku Janowo zmarli wszyscy mieszkańcy w dwóch domach. W grudniu tegoż roku na folwarku Nowy Dwór ofiarą szalejącej zarazy padło 9 osób. Miejscowość Stary Raj, leżąca na południe od dawnego Morańskiego Jeziora, całkowicie wymarła i przestała istnieć²²⁸). We wsi Brzeźno zginęło od dżumy 13 mieszkańców. Wieś tę zamknięto, ustawiając wokół niej posterunki milicji ludowej, tzw. wybrańców. Podobnie uczyniono z dotkniętą zarazą wsią Niebrzydowo²²⁹). W 1709 r. na terenie urzędu kameralnego Miłakowo zmarło z powodu dżumy 188 osób, a w morąskim urzędzie — 217. Również w 1710 r. grasowała dżuma na tych terenach, choć śmiertelność była nieco mniejsza, gdyż wynosiła w obu urzędach 276 zmarłych. Jeszcze w 1711 r. zaraza pochłonęła tu 195 ofiar ludzkich. W ciągu trzech lat trwania epidemii w obu wspomnianych obwodach zginęło łącznie 876 ludzi²³⁰).

Duże spustoszenie poczyniła dżuma na terenie sąsiedniego urzędu kameralnego Zalewo. W miejscowości tej już w styczniu 1710 r. ofiarą dżumy padło 10 osób. Po pięciomiesięcznej przerwie epidemia zaczęła święcić swój triumf, w ciągu bowiem 6 miesięcy tego roku zginęło w miasteczku 692 ludzi, w tym dwóch chirurgów i jeden łązebnik²³¹). Ocalało w nim zaledwie 7 mieszkańców²³²). Śmiertelność, spowodowana dżumą w 1710 r. w poszczególnych miejscowościach urzędu kameralnego Zalewo, przedstawiała się następująco: miasto Zalewo — 702 osoby, Miłomłyn — 60, Liksajny — 45, Gajdy — 52, Wilamowo — 15, Zajezierze — 29, Jarnołtowo — 13, Stare Miasto — 14, Girgajny — 14,

²²²) Tamże, s. 333; W. Sahn, *Geschichte der Pest...* s. 116; Johannes Müller, *Osterode in Ostpreussen*, Osterode 1905, s. 184.

²²³) E. Hartmann, *Der Kreis Osterode...* s. 62.

²²⁴) Tamże, s. 353.

²²⁵) W. Sahn, *Geschichte der Pest...* s. 169.

²²⁶) J. Müller, *Osterode...* s. 184; E. Hartmann, *Der Kreis Osterode...* s. 59.

²²⁷) Morańskie Jezioro, dawne jezioro, obecnie łąki na pd. od Morąga. Zob. G. Leyding, *Słownik nazw miejscowych...* cz. II, s. 145.

²²⁸) A. Weyde, *Mohrungen...* s. 74.

²²⁹) W. Sahn, *Geschichte der Pest...* s. 116.

²³⁰) A. Weyde, *Mohrungen...* s. 74.

²³¹) W. Sahn, *Geschichte der Pest...* s. 116, 171.

²³²) B. Eckart, *Die Geschichte des Kirchdorfes Schnellwalde*, rozdział w książce: *Aus Vergangenheit und Gegenwart des Kreises Mohrungen*, Mohrungen 1930, s. 71.

Rąbity — 26, Jezierce — 48, Wodziany — 2, Protajny — 6, Dobrzyki — 8, Lubochowo — 8, Koszajny — 4, Folwark — 67, Jerzwałd — 92, i Kupin — 73. Ogółem 1278 zmarłych²³³). Jest godną podkreślenia osobliwością, że zaraza całkowicie ominęła wieś Boreczno (Śniegwałd)²³⁴).

Do nielicznych miast, które dżuma w tych latach klęski oszczędziła, należał też Pasłęk oraz miasteczko Młynary²³⁵), natomiast ziemia pasłęcka nie uchroniła się od niej. Najbardziej chyba ucierpiały Kwitajny, gdzie w 1710 r. zmarło 70 mieszkańców²³⁶). Według tradycji w miejscowości tej ocalał tylko stelmach Krzysztof Klein, choć również przeżył dżumę. Gdy wyzdrowiał, wywiózł wszystkich zmarłych do lasu, znajdującego się na północ od Kwitajny i tam ich pochował. Miejsce to upamiętnił później dębowym palem i na nim umieścił napis, który głosił, że w Kwitajnach dżuma rozpoczęła się 29 lipca 1710 r.²³⁷). Prócz Kwitajny, epidemia dotknęła również inne miejscowości, a mianowicie: Sójkowo — 8 zmarłych, Kielminek — 38, Grądówko — 34 i Krasin — 12. Przypuszczalnie straty spowodowane przez dżumę były tu nieco większe. Tak przynajmniej można by sądzić na podstawie fali osadnictwa w pierwszej połowie XVIII wieku, kiedy m. in. założono na tym terenie wieś Nowe Kępniewo²³⁸). Dziwnym zbiegiem okoliczności zaraza całkowicie ominęła wieś Skowrony²³⁹), mimo że niezbyt odległe Grądówko i Kwitajny składały jej obfitą daninę.

Z powyższego opisu wynika, że w czasie epidemii dżumy w latach 1709 — 1710 bez porównania większe ofiary poniosła ludność wschodnich okręgów ziemi mazurskiej niż zachodnich. Największe jednak żniwo zbierała wówczas dżuma na tzw. Litwie pruskiej, gdzie w samym tylko kapitanacie wystruckim zginęło ok. 60 000 ludzi²⁴⁰). Ogólne straty spowodowane epidemią dżumy w latach 1708 — 1711 większość autorów ocenia liczbą 235 800 zmarłych, co stanowiło około 1/3 części ówczesnego zaludnienia całych Prus Książęcych²⁴¹).

²³³) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 170.

²³⁴) W związku z tym powstała legenda, która przypisuje ocalenie wsi pewnemu pasterzowi. W czasie snu miał on usłyszeć głos, zalecający mu zaprząć do pługa bliźniaczę parę wołów i dwukrotnie oborać nimi wieś, co uchroni ją od dżumy. Pasterz wykonał tajemnicze polecenie. W ten sposób, według legendy, Boreczno uniknęło zarazy. Zob. B. E c k a r t, *Die Geschichte des Kirchdorfes...* s. 71

²³⁵) Guido S t a r k, *Geschichte der Stadt Mühlhausen in Ostpreussen*, Mühlhausen 1927, s. 76; D. E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 14; G. C o n r a d, *Preuss. Holland...* s. 61.

²³⁶) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 170.

²³⁷) Stolarz F. Braun z Kwitajny w 1819 r. odnowił ten pał. Znajdował się on w lesie mniej więcej w odległości 1 1/2 km od wymienionej miejscowości. Zob. W. S a h m, op. cit., s. 117.

²³⁸) Janusz J a s i ń s k i, *Nowe Kępniewo w świetle wilkierza z roku 1727*, Komunikaty Maz.-Warm. 1959, nr 1 (63), s. 20.

²³⁹) D. E. H e n n i g, *Chronologische Uebersicht...* s. 14.

²⁴⁰) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 150; A. A m b r a s s a t, *Die Provinz Ostpreussen...* s. 271.

²⁴¹) WAPO Dep. Un. XXVII/6. Orationes in memoriam... Wg tych danych straty w 1709 r. wynosiły 58 971 zm. i w 1710 r. — 176 925, czyli łącznie 235 896. Inni autorzy liczbę tę zaokrąglają przeważnie do 235 800 lub 236 000. Zob. A. A m b r a s s a t, *Die Provinz Ostpreussen...* s. 270, 271; J. M ü l l e r, *Osterode in Ostpreussen...* s. 184; H. S c h m i d t, *Der Angerburger Kreis...* s. 81; A. W e i s s, *Preussisch Littauen...* s. 83; H a g e n, *Die Pest in Preussen...* s. 45;

Terveen podnosi tę liczbę do 241 171, co wynosiło nawet 40% ówczesnej ludności tej ziemi ^{241a}). Jakkolwiek przytoczone liczby zmarłych z powodu dżumy nie są bezwzględnie ścisłe, niemniej wydają się być zbliżone do rzeczywistości. Oczywiście liczyć się trzeba z tym, że część zmarłych na skutek innych chorób niewątpliwie ujmowano niekiedy w wykazach śmiertelności spowodowanej dżumą. Tym bardziej jest to prawdopodobne, gdyż stan ówczesnej służby sanitarnej wiele pozostawiał do życzenia, jak o tym dalej będzie mowa. Z drugiej strony należy też zaznaczyć, że w niektórych urzędach kameralnych sporządzono niekompletne wykazy zmarłych ²⁴²). Działo się to zwłaszcza tam, gdzie śmiertelność była bardzo duża i niejednokrotnie brakowało ludzi do prowadzenia rejestracji.

Chcąc odtworzyć możliwie dokładny przebieg ostatniej epidemii dżumy i ustalić straty przez nią spowodowane, rząd pruski reskryptem z dnia 5 sierpnia 1711 r. polecił Michałowi L i l i e n t a l o w i ²⁴³) opisać i przygotować do druku historię tej groźnej choroby w Prusach. W tym celu udostępniono mu akta Collegium Sanitatis. Ponieważ Liliental nie mógł tam znaleźć całokształtu materiałów do minionych wypadków, przeto rozesłał do urzędników i duchownych ankietę z pewnymi pytaniami, aby w ten sposób zdobyć od nich potrzebne mu wiadomości. Jednakże odpowiedzi nie nadpłynęły. Radzono mu wówczas, aby przeprowadził w tej sprawie korespondencję. Ponieważ musiałby to czynić na własny koszt, zaniechał jej, tym bardziej że tymczasem wyłoniły mu się inne zagadnienia do rozwiązania ²⁴⁴).

Opisana epidemia dżumy, zwana powszechnie zarazą morową, wstrząsnęła do głębi umysłami współczesnych mieszkańców ziemi mazurskiej. Ich rozpaczliwy nastrój w tych dniach grozy i cierpień znalazł wyraz również w pieśni religijnej. W kancjonałach, czyli śpiewnikach ewangelickich zachowało się kilka pieśni morowych, opiewających tragiczne wydarzenia z czasów szalejącej zarazy. Najbardziej popularna stała się pieśń pt. *Mór w Prusach w roku 1709*.

G. Matern, *Die Pest im Ermland...* nr 32; Erwin Scheu, *Ostpreussen, Königsberg 1936*, s. 37. W. Sahm (*Geschichte der Pest...* s. 119, 149) podaje, że w latach 1709 — 1710 zmarło w Prusach 231 846 osób, co wyniosło 202 000 więcej, niż w warunkach normalnych. Szereg autorów wymienia nieco inne liczby, które na ogół niewiele różnią się od wyżej podanych. Skalweit podaje, że śmiertelność z powodu dżumy wahała się wtedy w granicach 200 000 — 250 000. Zob. August Skalweit, *Die Ostpreussische Domänenverwaltung unter Friedrich Wilhelm I. und das Retablissement Litauens*, Leipzig 1906, s. 10. Jedynie R. Grube, (*Diarium...* s. 400) ocenia ówczesne straty liczbą 59 196, co w zestawieniu z danymi akt Kolegium Zdrowia w Królewcu wydaje się o wiele za mało.

^{241a}) Fritz Terveen, *Gesamtstaat und Retablissement*, Göttingen, Frankfurt, Berlin 1954, s. 18.

²⁴²) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 149.

²⁴³) Michał Liliental urodził się w Miłakowie 8 IX 1686 r. Studia wyższe odbył w Królewcu i Jenie, gdzie zdobył tytuł magistra w 1706 r. Od roku 1711 stale przebywał w Królewcu, gdzie m. in. prowadził wykłady na miejscowym uniwersytecie, jakkolwiek nie uzyskał tytułu profesora. Otrzymał natomiast godność honorowego profesora Akademii w Petersburgu. Przez wiele lat był redaktorem czasopism historycznych: „Erleutertes Preussen”, „Acta Borussica” i „Preussische Zehenden”. Umarł 20 I 1750 r. w Królewcu. Zob. Christian Krollmann, *Altpreussische Biographie*, Königsberg 1941, s. 398.

²⁴⁴) *Michael Lilienthals Leben und Schriften*, Acta Borussica 1732, Bd. III, Stück VI, s. 813.

Jej autorem był Michał Grodzki²⁴⁵), rektor w Cichach, miejscowości leżącej w powiecie elckim. Pieśń ta ukazała się drukiem po raz pierwszy w Królewcu w 1716 r.²⁴⁶). Potem zamieścił ją kancjonał elbląski w 1724 r., a później przedrukował redagowany przez Gizewiusza „Przyjaciel Ludu Łecki” w 1842 r.²⁴⁷). Następnie pieśń tę zamieściły kalendarze: Menzela z 1857 r. i Gersza z 1886 r.²⁴⁸). Z kolei przytoczyła ją E. Sukertowa-Biedrawina w jednym z kalendarzy mazurskich, redagowanych przez nią w okresie międzywojennym²⁴⁹). Wreszcie pieśń ta weszła w całości do antologii poezji mazursko-warمیńskiej W. Kochańskiego²⁵⁰), a fragmenty jej podał T. Oracki w swym zbiorze ludowej poezji Warmii i Mazur²⁵¹). Prócz tego pięć innych pieśni o tematyce morowej zawiera *Nowo wydany Kancjonał Pruski Hartunga*²⁵²). Ponadto H. Braun w swej książce o Mazurach i E. Trincker w kronice Giżycka²⁵³) przytoczyli podobną pieśń, która powstała najpierw w języku polskim, a następnie została przetłumaczona na litewski i niemiecki. Wszystkie te pieśni przedstawiają całą grozę tragicznych czasów zarazy morowej.

X

Dominium warمیńskie, niemal zawsze otoczone ziemiami pruskimi, w dużej mierze dzieliło ich los podczas wielkiej epidemii dżumy w latach 1709 — 1710. Ponieważ na Warmii biskupi łączyli w swym ręku władzę duchowną ze świecką, przeto nie tylko wydawano tu podobne jak w Prusach zarządzenia ochronne przeciwko dżumie, lecz także kładziono duży nacisk na pomoc Boga w jej odwróceniu. Wynikało to z ówczesnych poglądów, że zarazy były karą boską za grzechy ludzkie. W celu uproszenia miłosierdzia Bożego duchowieństwo zwywało wiernych do modlitw i składania ofiar. Zarządzano nabożeństwa pokutne, ślubowano budowę kaplic, kościołów i oltarzy. M. in. ówczesny biskup Andrzej Załuski jako spełnienie złożonego Bogu ślubowania ufundował w 1709 r. kaplicę św. Krzyża w Lidzbarku Warمیńskim²⁵⁴). Również katedralna kapituła warمیńska w celu uproszenia zmiłowania boskiego na uroczystym posiedzeniu w dniu 15 XI 1709 r. ślubowała wybu-

²⁴⁵) Michał Grodzki od 1711 do 1713 r. był diakonem w Ostrokołe, potem w tej samej miejscowości proboszczem. Umarł w 1747 r. Arnoldt podaje: „kam 1747 ab”. Zob. Arnoldt's *Kurzgefasste Nachrichten...* s. 333.

²⁴⁶) E. Sukertowa-Biedrawina, *Zarys piśmiennictwa polskiego...* s. 13; Witold Kochański, *Poezja Mazur i Warmii*, Antologia, Warszawa 1949, s. 35.

²⁴⁷) *Mór w Prusach w roku 1709*, Kalendarz dla Mazurów na rok 1926, s. 85; E. Sukertowa-Biedrawina, *Zarys piśmiennictwa...* s. 13.

²⁴⁸) E. Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 13.

²⁴⁹) *Kalendarz dla Mazurów na rok 1926*, s. 85 — 89.

²⁵⁰) W. Kochański, *Poezja Mazur...* s. 31 — 35.

²⁵¹) Tadeusz Oracki, *Poezja ludowa Warmii i Mazur*, Antologia, Warszawa 1957, s. 71, 72.

²⁵²) Pieśni te znajdują się już w Kancjonale Hartunga z XVIII wieku, będącym w posiadaniu Biblioteki Stacji Naukowej Pol. Tow. Hist. w Olsztynie, jak również w wydaniach późniejszych.

²⁵³) H. Braun, *Aus der Masurischen Heimat...* s. 86, 87; E. Trincker, *Chronik der Gemeinde Lötzen...* s. 65.

²⁵⁴) G. Matern, *Die Pest im Ermland...* nr 24; Hugo Bonk, *Urkundenbuch zur Geschichte Allensteins*, Allenstein 1926, Bd. III, s. 310.

dować kościoł w Chwałęcinie²⁵⁵). Ponadto składano śluby od-
bycia dziękczynnych pielgrzymek do miejsc wslawionych łaskami po
wygaśnięciu zarazy²⁵⁶). W tych ciężkich czasach z ufnością zwraca-
no się też modłami o pomoc do świętych, których kościoł czcił jako
patronów od chorób zakaźnych. Byli to: św. Roch, św. Rozalia,
św. Sebastian, św. Michał Archanioł²⁵⁷) i św. Franciszek Ksawery²⁵⁸).

Na Warmię zarazy przenikały zazwyczaj poprzez duże miasta, jak
Gdańsk, Elbląg i Królewiec. Najczęściej przenosili je włóczędzy,
zebracy i inni wędrowcy²⁵⁹). Wieści o szerzeniu się dżumy we wspom-
nianych miastach dotarły do Braniewa już w połowie września
1709 r., wzbudzając wśród władz i mieszkańców zrozumiały niepokój.
W związku z tym rektor miejscowego kolegium domagał się zamk-
nięcia szkoły. Wprowadzono kadzenie jałowcem wnętrza kościoła
zarówno przed, jak i po nabożeństwie²⁶⁰). Mimo stosowania różnych
środków zapobiegawczych na początku października tegoż roku za-
raza wtargnęła w mury miasta. Przywłókł ją tu pewien przyjezdny
z Królewca²⁶¹). Już w listopadzie wymierały całe domy. Chorych
lokowano początkowo w domach dla trędowatych, które stały puste
przed bramami miasta. Ponieważ szybko musiały się one zapełnić,
już w 1709 roku przystąpiono do budowy baraków drewnianych dla
mieszkańców zadżumionych domów²⁶²). Wznoszono je w lesie miej-
skim oraz we wsi należącej do miasta. Ponadto postanowiono założyć
specjalny lazaret dla zadżumionych²⁶³). Aby ulżyć panującej nędzy
wśród biedoty miejskiej, w latach 1709 — 1710 użyto w tym celu na-
wet dochodów z akcyzów, a gdy i te okazały się niewystarczające,
nałożono dodatkowy podatek na mieszczan²⁶⁴). Mimo to dżuma nadal
zbierała tu obfite żniwo, szczególnie w 1710 r. Największe ofiary
w Braniewie poniosła ludność Nowego Miasta. Pogrzeby odbywały się
wieczorem ok. godziny 9 i nad ranem ok. 3²⁶⁵). Na skutek wielkiej
śmiertelności cmentarze nie mogły pomieścić zmarłych, wobec czego
chowano ich poza miastem przy drodze do Pieniężna (przy dzisiejszej
ul. Olsztyńskiej)²⁶⁶). W miejscu tym nowomiejski beneficjant, Jan
Trojan, z zebranej jałmużny wystawił kaplicę św. Rocha. Cmentarz
ten zwano później dżumowym. W księgach zmarłych zanotowano
podczas zarazy w Braniewie ok. 1050 nazwisk, z tego 800 przypadało

²⁵⁵) Wskutek wojny północnej roboty przy budowie kościoła rozpoczęto do-
nier w 1718 r. Konsekracja tej pięknej świątyni barokowej odbyła się w 1728 r.
Dokonał jej ówczesny biskup warmiński, Krzysztof Szembek. Zob. G. Ma-
tern, op. cit., nr 44; Ks. Jan Obłak, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn
1959, s. 87, 88; H. Bonk, *Urkundenbuch zur Geschichte...* s. 310.

²⁵⁶) G. Matern, op. cit., nr 44.

²⁵⁷) Tamże; Hugo Bonk, *Geschichte der Stadt Allenstein*. Bd. I: *Beiträge
zur Geschichte Allensteins*, Allenstein [1903] s. 88.

²⁵⁸) A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg...* s. 71.

²⁵⁹) G. Matern, *Die Pest im Ermland...* nr 32.

²⁶⁰) Fr. Buchholz, *Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte...* s. 164.

²⁶¹) Tamże.

²⁶²) Hans Hümmeler, *Regina Prothmann und die Schwestern von der
hl. Katharina*, Siegburg 1955, s. 126; G. Matern, *Die Pest im Ermland...* nr 41.

²⁶³) G. Matern, op. cit., nr 41.

²⁶⁴) Tamże, nr 33.

²⁶⁵) Fr. Buchholz, *Braunsberg...* s. 164.

²⁶⁶) Marian Biskup, *Rozwój przestrzenny miasta Braniewa*, Komunikaty
Maz.-Warm. 1959, nr 1 (63), s. 16; G. Matern, op. cit., nr 44.

na 1710 rok ²⁶⁷). Dokładnej liczby ofiar dżumy w Braniewie nie da się ustalić, gdyż nie wszystkich zmarłych zarejestrowano ²⁶⁸). O wiele większe straty musiała ponieść ludność wiejska, gdyż w całej parafii braniewskiej miało umrzeć wtedy łącznie ok. 8000 ludzi ²⁶⁹). Zaraza wygasła w Braniewie dopiero z początkiem 1711 r. ²⁷⁰).

Również we F r o m b o r k u i P i e n i ęż n i e srożyła się w tych czasach dżuma ²⁷¹), jednak o jej przebiegu w dostępnej literaturze brak szczegółów. W Pieniężnie burmistrz Jan S c h a u w 1710 r. ufundował szpitalik zakaźny im. św. Jerzego, który posiadał dwie duże izby dla chorych i jedną dla grabarza, pełniącego jednocześnie obowiązki dozorczy ²⁷²).

Z Fromborkiem sąsiadowało przez miedzę T o l k m i c k o. Po raz pierwszy dżuma wystąpiła w nim już w grudniu 1708 r. ²⁷³). Zaraza nie przybrała wówczas większych rozmiarów, gdyż zbliżająca się sroga zima niewątpliwie była czynnikiem sprzyjającym jej szybkiej likwidacji. Ponownie pojawiła się w 1710 r. i poczyniła duże spustoszenia wśród ludności, zginęła bowiem wtedy większa część mieszkańców miasteczka. Wśród ofiar dżumy znalazł się też miejscowy proboszcz Jan B a r c z. Jego następca, Jan K n o b l a u c h, w obawie przed zakażeniem nie wprowadził się na plebanię, lecz zamieszkał w innym domu. Mimo to niezadługo podzielił los swego poprzednika. Zmarłych grzebano na różnych miejscach poza miastem ²⁷⁴).

Jednym z nielicznych miast, które w latach 1708 — 1711 uniknęły dżumy, była też O r n e t a ²⁷⁵). Swe ocalenie zawdzięczała głównie murom obronnym, które otaczały miasto. Zamknięto wówczas bramy miejskie i bez zezwolenia straży nikt nie mógł do niego wejść. Straż pełniła mieszczanie z bronią w rękę. Zastosowane środki zapobiegawcze okazały się zbawienne dla miasta. Zaraza ominęła je, mimo że w jego najbliższej okolicy we wsiach K r o s n o, K a r k a j m y i B o g a t y Ń s k i e epidemia święciła triumfy ²⁷⁶).

Niezwykle silnie srożyła się dżuma w L i d z b a r k u W a r m i ń s k i m. W księdze zmarłych lidzbarskiego kościoła parafialnego zanotowano, że w 1710 r. zmarło 159 ludzi. Do tego dochodzi tysiąc kilkaset osób, które pochowano w czasie zarazy na cmentarzu św. Jerzego oraz tu i ówdzie na wzgórzach i polu. Nazwisk tych

²⁶⁷) Fr. Buchholz, *Braunsberg...* s. 164.

²⁶⁸) Tamże.

²⁶⁹) Tamże; V. Batzel, *Notjahre im Ermland*, Eochum-Weitmar 1926, s. 26; E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 31.

²⁷⁰) H. Hümmeler, *Regina Prothmann...* s. 125.

²⁷¹) Alois Bludau, *Ostpreussen Land und Volk*, Stuttgart 1901, Bd. IV, s. 159; Georgius Adalbertus Heide, *Archivum vetus et novum Ecclesiae Archipresbyteralis Heilsbergensis*, Scriptorum rerum Warmiensium pod red. C. P. Woelky'ego, Braunsberg 1889, Bd. II, s. 661.

²⁷²) M a t e r n, *Die Hospitäler im Ermland*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Braunsberg 1910, Bd. 16, s. 139.

²⁷³) *Die Pest in Preussen...* s. 117.

²⁷⁴) E. G. Kersten, *Die Geschichte des Landkreises*, Elbing 1925, s. 372.

²⁷⁵) G. A. Heide, *Archivum vetus et novum...* s. 661; Franz Buchholz, *Festschrift zum 600 jährigen Jubiläum der Stadt Wormditt*, Braunsberg 1912, s. 70.

²⁷⁶) Fr. Buchholz, *Bilder aus Wormditts...* wyd. Braunsberg 1912, s. 17 i 60. To samo wyd. Wormditt 1931, s. 35 i 170.

zmarłych nie wykazano²⁷⁷). Pierwszy przypadek śmiertelny zdarzył się na przedmieściu w domu niejakiego Borduna. Stąd zaraza szybko przeniosła się również do miasta. Kronikarz zaznaczył przy tym, że najbardziej wówczas zarażali się i ginęli ludzie biedni. Kobiety brzemiennie rzadko szczęśliwie rodziły. Niemowlęta pozostawały często przy piersiach zmarłych matek. Dziwnym zbiegiem okoliczności żaden z duchownych parafii lidzbarskiej nie zginął na skutek dżumy, mimo że wszyscy trwali na swych posterunkach²⁷⁸). Ta straszna epidemia skłoniła pobożnych mieszczan lidzbarskich do szukania orędownictwa u św. Magdaleny, patronki grzeszników. Ślubowali oni obchodzić dzień wigilijny jej święta ścisłym postem, nie palić ognia, nie gotować jedzenia i wstrzymać się od wszelkich robót²⁷⁹).

Epidemia dżumy ominęła też Dobre Miasto, Jeziorany, Bisztynek i Barczewo²⁸⁰). W Dobrym Mieście szukał schronienia przed zarazą ówczesny biskup warmiński, Andrzej Załuski²⁸¹). Natomiast Biskupiec i Reszel zostały niezwykle ciężko nawiedzone przez zarazę już w 1709 r.²⁸²). Mimo że zdarzały się odosobnione przypadki tej strasznej choroby, w kolegium reszelskim rok szkolny rozpoczęto jak zwykle 1 września. Jednak już po upływie trzech tygodni na skutek coraz częstszych zachorowań na dżumę władze miejskie wystąpiły z wnioskiem zamknięcia szkoły. Aby nie przerywać nauki, jezuici wraz z uczniami przenieśli się do swego majątku w Kruzach, gdzie kontynuowali nauczanie²⁸³). W celu zapewnienia opieki nad kościołem i konwentem w kolegium reszelskim pozostali jezuici Andrzej Heinigk i kaznodzieja niemiecki Piotr Gerigk, prócz tego dwaj bracia zakonni²⁸⁴). Do opuszczonego konwentu przesiedlono ponadto jezuitę Jerzego Kruta, który ochotniczo przejął opiekę nad zadżumionymi. Spełniał ją niezmiernie przez cały czas epidemii, odwiedzając chorych nie tylko w mieście, lecz również na wsi, mimo to szczęśliwie uniknął śmierci²⁸⁵). Tymczasem zaraza przybierała coraz większe rozmiary. Wpędce nie było w mieście ani jednego domu, gdzie by nie leżał zmarły lub chory. Od września 1709 r. do lutego 1710 r. zmarło w mieście około 1000 ludzi²⁸⁶). Kiedy zaraza wygasła tu całkowicie, brak danych. W każdym bądź razie jezuici wrócili z uczniami z Kruza do Reszla dopiero 8 II 1711 r., przy tym w pełnym komplecie²⁸⁷).

²⁷⁷) G. A. Heide, *Archivum vetus et novum...* s. 661; G. Matern, *Die Pest im Ermland...* nr 32.

²⁷⁸) G. A. Heide, op. cit., s. 661.

²⁷⁹) Tamże, s. 699 i n.; G. Matern, op. cit., nr 44.

²⁸⁰) G. A. Heide, op. cit., s. 661.

²⁸¹) Tamże, s. 661 i 662. Biskup Załuski zmarł w Dobrym Mieście już po wygaśnięciu dżumy dn. 1 V 1711 r. w wieku 61 lat. Został pochowany w kościele kolegiackim w tymże mieście.

²⁸²) G. A. Heide, op. cit., s. 661. W Biskupcu zmarło w 1709 — 1710 r. około 1000 ludzi. Zob. E. Keyser, *Deutsches Städtebuch...* s. 27.

²⁸³) A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg...* s. 49.

²⁸⁴) Tamże.

²⁸⁵) Tamże, s. 49 i 50; Adolf Poschmann, *600 Jahre Rössel*, Rössel 1937, s. 151.

²⁸⁶) A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg...* s. 49; A. Poschmann, *600 Jahre Rössel...* s. 151 i 336.

²⁸⁷) A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg...* s. 50.

Pierwszy przypadek dżumy stwierdzono w Olsztyńskim późną jesienią 1708 r. we wsi Gryżliny, leżącej kilkanaście km od Olsztyna. Cała rodzina chorego musiała opuścić wieś i udać się do lasu, a domostwo uległo spaleniu²⁸⁸). Mimo to zaraza rozszerzyła się nie tylko w Gryżlinach, lecz także po innych wsiach. Jakkolwiek w 1709 r. dżuma występowała w różnych miejscowościach będących pod władzą kapituły warmińskiej, to jednak Olsztyn był wolny od niej²⁸⁹). Dopiero w 1710 r. zaraza wtargnęła w mury miasta. Miał ją przynieść żebrak C l a u d y z Gedaj. Zmarł on w Olsztynie i został pochowany 5 maja tegoż roku²⁹⁰). Odtąd dżuma zaczęła szerzyć się gwałtownie w mieście. Początkowo rejestrowano przypadki

²⁸⁸) Hugo B o n k, *Darstellung der Geschichte Allensteins*, Allenstein 1930, Teil II, s. 140; H. B o n k, *Urkundenbuch...* Bd. III, s. 308.

²⁸⁹) H. B o n k, *Darstellung...* Teil I, s. 222.

²⁹⁰) Tamże, cz. II, s. 140. Inną wersję o przeniesieniu dżumy do Olsztyna, oparta na tradycji ludowej, podała Anneliese T r i l l e r w opowiadaniu pt. *Wie die Pest ins Ermland kam*, *Ermländischer Hauskalender A. D. 1957* pod red.



Ryc. 3. Figura Zbawiciela w Olsztynie, ufundowana w 1737 r. na pamiątkę wygaśnięcia epidemii dżumy.

Fot. A. Hryniewicz

śmiertelne w księgach kościelnych, ale z dniem 13 lipca zaniechano tej czynności. Śmiertelność była wielka, jednak liczby zmarłych nie da się dziś ustalić. W kwestionariuszu z 1819 r., wypełnionym przez władze miejskie Olsztyna, określono śmiertelność z powodu dżumy w 1710 r. liczbą 2000 osób, co jest błędne, gdyż miasto liczyło wówczas zaledwie 1500 mieszkańców²⁹¹). Wśród ofiar dżumy było pięciu duchownych olsztyńskich, a mianowicie: proboszcz parafii św. Jakuba Jan Mateusz Grotkowski, jego następcą, Antoni Hinz, wikariusz Jan Majer, beneficjant przy szpitalu św. Ducha, Piotr German i Jakub Glass²⁹²). Również po wsiach srożyła się zaraza. W 1710 r. niektóre wioski całkowicie wymarły, jak np. Sedyty, które znajdowały się w lesie olsztyńskim w pobliżu ujścia rzeki Wadąg do Łyny²⁹³). W Olsztynie na pamiątkę wygaśnięcia dżumy ufundowano w 1737 r. figurę Zbawiciela, którą ustawiono początkowo na małym placu u zbiegu dzisiejszej ul. Bogumiła Linki i 1 Maja²⁹⁴). Obecnie znajduje się ona obok kościoła Serca Jezusowego²⁹⁵).

ks. Ernsta Lawsa. Osnabrück, s. 216 — 225. Autorka przytoczyła legendę, dotyczącą wybuchu epidemii dżumy w 1709 r. we wsi Kurki, leżącej na pd. od Jeziora Łańskiego, i w Olsztynie. Zaczepnęła ją od potomków Macieja Koriata, jakoby jedyne go ocalałego wówczas od zarazy mieszkańca wsi Kurki. Oto ona w streszczeniu:

W pamiętnym dla Warmii roku 1709 do zacisznej wsi Kurki miało przybyć z Polski dwóch podróżnych. Zwrócili się oni z prośbą do miejscowej ludności, aby pozwolono im zostawić przyczepę swego powozu nad brzegiem jeziora do czasu ich powrotu z dalszej podróży. Bez trudu uzyskali na to zgodę. Przytrzymany do przyczepy duży kufer stał się przedmiotem szczególnych zainteresowań wyrostków wiejskich, a mianowicie Jana Koriata, Seweryna Przystępcy i Stefana Złodzieja. Podczas pewnej nocy wbrew przestrogom Koriata dwaj pozostali za pomocą dłuta i pilników otworzyli skrzynię. Oczom ich ukazał się trup zadżumionej mieszczyki, przybranej we wspaniałe odzienie i lśniącej ozdoby. Jednocześnie uderzył ich wstrętny zaduch, wydobywający się z kufra. Złodziej uciekł ze strachu do wsi, natomiast Przystępca, przewyciężając strach i odrazę, ściągnął z trupa kosztowną bransoletę, lśniące pierścienie i naszyjnik z pereł. Następnie zamknął skrzynię i spokojnie udał się ze zdobyczą do swego domu. Zrabowane kosztowności Przystępca postanowił spieniężyć w Olsztynie. W tym celu następnej nocy popłynął w czółnie rzeką Łyną do tego miasta. Nie zauważyli go wartownicy, strzegący granic Warmii, gdyż spokojnie zabawiali się przy ognisku grą w kości. Po całodzienniej wędrowce wodnej Przystępca dotarł do Olsztyna. Bezwzględnie udał się do znajomej pasterki, która mieszkała na tyłach kościoła parafialnego. Zaledwie zdążył pokazać jej swe kosztowności, osłabł nagle i rzucił się na łóżko. Na jego rozpalonej twarzy przerażona kobieta zauważyła czarne plamy i zaczęła krzyżeć: „Dżuma, czarna śmierć w mieście!”. Z Olsztyna zaraza miała rozszerzyć się na całą Warmię.

We wsi Kurki, według legendy, ocalał tylko pasterz wiejski, Maciej Koriat. Przewyciężając strach, pogrzebał on wszystkich zmarłych we wsi, po czym na jesieni 1709 r. wraz ze swymi owcami powędrował w stronę Nidzicy. Wzdłuż jeziora poprzez wieś Brzeźno dotarł do wsi Likuzy, gdzie zaledwie kilka osób pozostało przy życiu. Tu osiadł i ożenił się. Jemu i jego potomkom zawdzięczamy niniejszą legendę.

²⁹¹) H. Bonk, *Darstellung...* Teil I, s. 223.

²⁹²) H. Bonk, *Darstellung...* Teil II, s. 140 i 141; Paul Arendt, *Urkunden und Akten zur Geschichte der katholischen Kirchen und Hospitäler in Allenstein*, Allenstein 1927, s. 95, 103, 287; H. Bonk, *Urkundenbuch...* Bd. III, Teil I,

²⁹³) H. Bonk, *Darstellung...* Teil I, s. 224.

²⁹⁴) Carl Wünsch, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Stadt Allenstein*, Königsberg 1933, s. 112 i 113. Na cokole figury umieszczono następujący napis łaciński: „Domine Qui salvas et nostri Salvator Miserere. Ao 1737”.

²⁹⁵) Figurę tę przeniesiono na obecne miejsce w 1949 r. na skutek poszerzenia ul. 1 Maja i konieczności obniżenia terenu do poziomu jezdnii.

Wielka epidemia dżumy w latach 1709 — 1710 pochłonęła na całej Warmii około 12 000 istnień ludzkich ²⁹⁶).

XI

W XVII i XVIII wieku jako zwiastuny zarazy uważano częste mgły, nadmierne deszcze w nieodpowiedniej porze roku, częste wiatry południowo-wschodnie, chłodne poranki w lecie, częste zmiany pogody itp. Również grzmot w dniu 1 stycznia miał przepowiadać morowe powietrze. Sądono też, że zwiastowała je niezwykła obfitość żab, szczurów, komarów, motyli, much, pajaków i w ogóle wszelkiego robactwa ²⁹⁷). Nawet częstsze rodzenie się bliźniąt miało być zapowiedzią wystąpienia zarazy. Natomiast za główne jej źródło uważano zanieczyszczenie powietrza złymi wyziewami, które przedostawały się do niego z gnijących trupów, z bagnisk itp. Ponadto wierzono, że podczas epidemii zaraza może nie tylko bezpośrednio przenieść się z chorego człowieka na zdrowego, lecz nawet przez spojrzenie, a zwłaszcza gdy było połączone z obawą zachorowania. Zaraza mogła być przeniesiona również przez odzież i inne przedmioty, należące do chorych lub pochodzące z okolic nawiedzonych przez epidemię. Prócz tego sądono, że źródłem zakażenia mogło być zbyt-
kowne jedzenie i picie oraz spożywanie zepsutych pokarmów i złej wody ²⁹⁸). Wreszcie przyczyną zarazy miał być głód. Za źródło dżumy uważał go w swym doniesieniu z dnia 4 I 1709 r. jeden z duchownych na Litwie pruskiej. Podobne zdanie wypowiedział w swym piśmie z dnia 23 I 1709 r. pisarz wystruckiego urzędu kameralnego ²⁹⁹). Dziś wiadomo, że chorobę tę wywołuje zarazek dżumy, wykryty przez Yersina w 1884 r. Ponadto wiemy obecnie, że w szerzeniu się epidemii dżumy główną rolę odgrywają zakażone gryzonie, a przede wszystkim szczury, które stanowią naturalny zbiornik zarazka tej choroby. Prócz tego jako źródło zakażenia mogą wchodzić w rachubę również nornice, susły, popielice, a nawet myszy i wiewiórki ziemne ³⁰⁰). Gryzonie te zakażają ludzi głównie za pośrednictwem niektórych gatunków pcheł. Również wszy i pluskwy oraz niektóre kleszcze mogą przenosić tę chorobę. Jakkolwiek pchły same nie chorują, to jednak bardzo długo przechowują w sobie pałeczki dżumy i mogą zakażać ludzi nawet gdy nie ma szczurów. Zakażenie człowieka następuje zazwyczaj wskutek ukąszenia przez zakażoną pchłę. Powstaje wówczas tzw. dymienicza postać dżumy, która należy do najczęstszych. O wiele rzadszą jest postać płucna, wywoływana drogą zakażenia kropelkowego (np. podczas kaszlu).

Opisy objawów chorobowych dżumy, która w latach 1708 — 1711 srożyła się na terenie Prus Książęcych i Warmii, są na ogół bardzo lakoniczne i niedokładne, zwłaszcza w ujęciu historyków niemiec-

²⁹⁶) L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej...* T. II, s. 86; A. Bludau, *Oberland, Ermland, Natangen und Barten*, Stuttgart 1901, s. 159; Fr. Buchholz, *Bilder aus Wormditts...* s. 170.

²⁹⁷) Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 75 i 76; E. Sukertowa-Biedrawina, *Działdowo w XVIII wieku...* s. 21.

²⁹⁸) Fr. Giedroyć, *op. cit.*, s. 74 i 75.

²⁹⁹) W. Sahm, *Geschichte der Pest...* s. 42 i 43.

³⁰⁰) Józef Jakóbkiewicz, *Dżuma (Pestis), Ostre choroby zakaźne*, Tom IV pod redakcją prof. Stanisława Wszelakiego, Warszawa 1954, s. 648 i n.

kich ³⁰¹). Opisują oni następujące cztery rodzaje tej choroby:

1) U jednych chorych zjawiać się miały najpierw dreszcze, silne bóle krzyża i głowy, potem wysoka gorączka, połączona z męczącym pragnieniem. W ciągu kilku godzin następowała u nich śmierć.

2) U drugich chorych tworzyły się duże wrzody, połączone z silną gorączką, wielkim niepokojem i majaczeniami. Chorzy zrywali się z łóżka, padali na ziemię i umierali.

3) Inni znów zapadali w głęboką śpiączkę, po czym budzili się i wśród rzężeń ginęli śmiercią.

4) Ostatnia grupa chorych dostawała napadów szału, wskutek czego musiano ich wiązać i pilnie strzec.

Z opisów tych wynika, że przebieg dżumy był często ostry, szybko prowadzący do śmierci.

Wiele różnych szczegółów, dotyczących objawów omawianej epidemii dżumy, zawierają wspomniane już przepisy dżumowe (Pest-Consilium) z dnia 12 XII 1708 r. Między innymi jest w nich mowa o częstym występowaniu w tej chorobie guzów dymienicznych i karbunkułów dżumowych. Na podstawie piśmiennictwa lekarskiego z XVIII wieku Fr. G i e d r o y ć ujmuje mniej więcej w następujący sposób symptomatologię ówczesnej epidemii zarazy morowej ³⁰²): Dymienice (bubones) powstawały w węzłach chłonnych zwykle na trzeci dzień choroby, najczęściej były bolesne, osiągały wielkość orzecha, czasem pięści. Najpierw twarde, po trzech dniach zazwyczaj miękkie, czwartego zaś dnia pękały. Niekiedy dymienic w ogóle nie było, innym znów razem występowały w wielkiej ilości, leżały głęboko i długo utrzymywały się twarde. Ulegały one bądź resorbcji, bądź też zropieniu. Wydzielina ropna była zwykle cuchnąca. Okres gojenia trwał 8—14 dni albo przewlekał się do kilku miesięcy, pozostawiając przetoki. Karbunkuł dżumowy zaczynał się zazwyczaj od małej plamki czerwonej, po czym przechodził w owrzodzenie, sięgające nieraz do kości, z którego wyciekała krwawa lub szarawa i zgniła wydzielina. Prócz tego niejednokrotnie występowały różne wybroczyny na skórze, nieraz w wielkiej ilości.

Powyższy zespół objawów chorobowych pozwala z łatwością na rozpoznanie dżumy dymienicznej, choć pod mianem zarazy morowej (pestis) w średniowieczu, jak i w czasach późniejszych bardzo często kryły się inne choroby zakaźne ³⁰³). Krótki rys historyczny omawianej epidemii zarazy morowej na ziemiach polskich nakreślił m. in. J. J a k ó b k i e w i c z ³⁰⁴). Słusznie potraktował ją jako dżumę. W rozpoznaniu różnicowym można by jeszcze myśleć o tularemii, która daje podobne objawy chorobowe. We wspomnianej epidemii zarazy przeciwko tularemii przemawia przede wszystkim bardzo duża śmiertelność, która w tej chorobie jest zazwyczaj bardzo mała ³⁰⁵). Ponadto tularemia występuje zwykle wśród rolników, podczas gdy

³⁰¹) E. Trincker, *Chronik...* s. 64; K. O. Rossius, *Aus den Pestzeiten...* s. 54; H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 84.

³⁰²) Fr. Giedroyć, *Mór w Polsce...* s. 81.

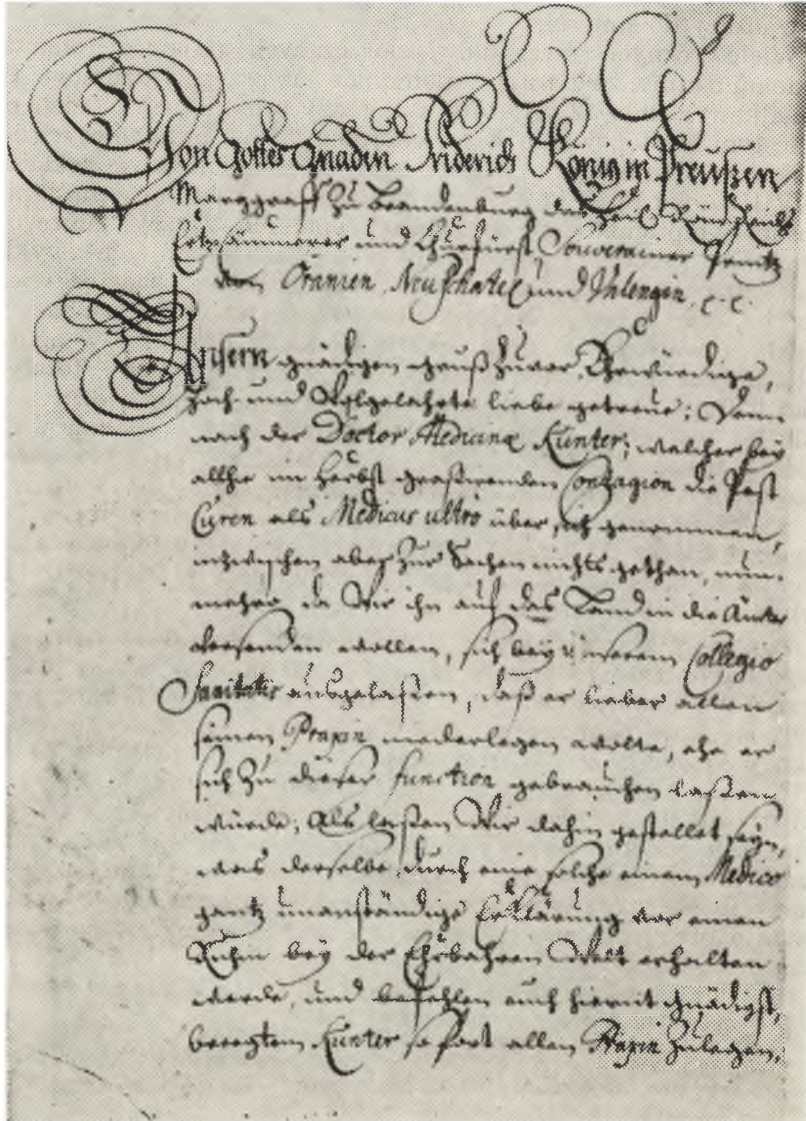
³⁰³) Antoni Walawender, *Obrona przed zarazami w Polsce na przełomie wieków średnich*, Archiwum Historii Medycyny 1957, T. XX, nr 1—2, s. 17.

³⁰⁴) J. Jakóbkiewicz, *Dżuma...* s. 644 i 645.

³⁰⁵) Według nowoczesnych statystyk śmiertelność w dżumie waha się w granicach 24—95%, a w tularemii od 1 do 5%. Por. J. Jakóbkiewicz, op. cit., s. 660 i 668.

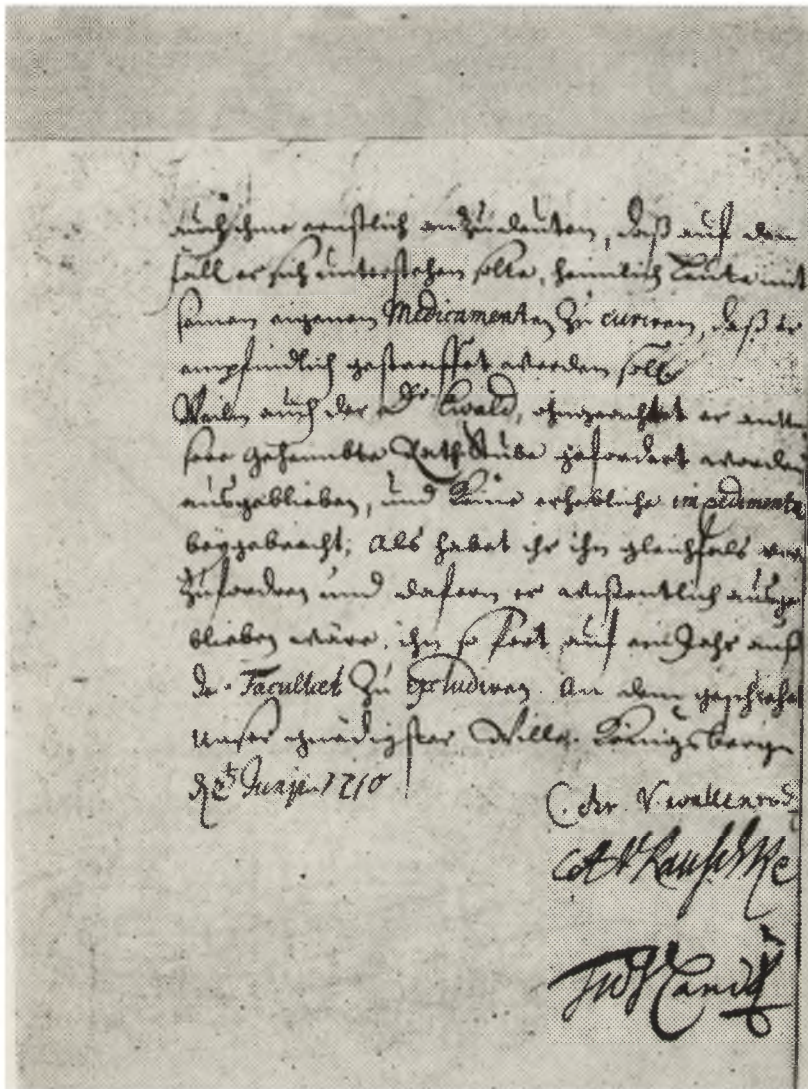
opisywana epidemia niemniej srożyła się po miastach. Udowodniono bowiem, że największe znaczenie w szerzeniu tularemii mają zajęce i dzikie króliki. Poza tym wiewiórki ziemne, susły, chomiki, rzadziej szczury wodne i myszy ³⁰⁶). Prócz tego w tularemii nigdy nie dochodzi do pandemii, jak to często dzieje się z dżumą, co miało też miejsce na początku XVIII wieku w Europie. Postać płucna dżumy, zwłaszcza pierwotna, w omawianej epidemii była niewątpliwie rzadkością. Występowała ona zazwyczaj głównie w porze zimowej. Tymczasem w latach 1708 — 1711 dżuma wtedy właśnie wygasła.

³⁰⁶) Józef Jakóbkiewicz, *Tularemia, Ostre choroby zakaźne*, t. IV pod red. prof. St. Wszelakiego, Warszawa 1954, s. 673 i 674.



Ryc. 4

Fot. A. Kuraczyk



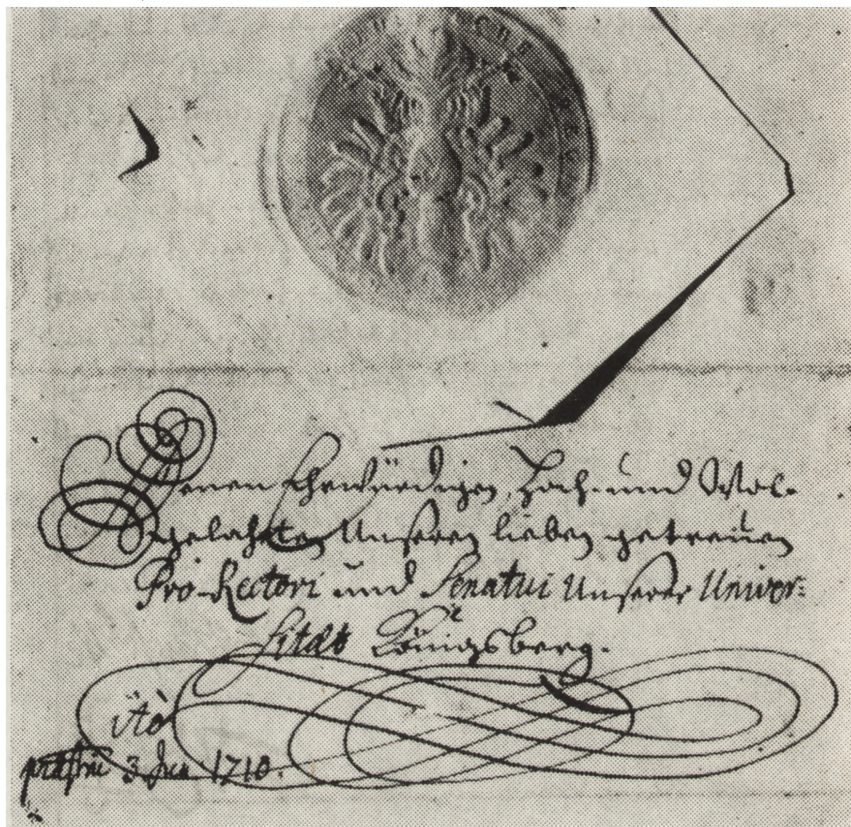
Ryc. 5

Ryc. 4 i 5 są fotokopiami reskryptu królewskiego, znajdującego się w Woj. Archiwum Państwowym w Olsztynie. Dotyczą sprawy dra Kuntera.

Fot. A. Kuraczyk

Srodki i sposoby zapobiegawcze, stosowane podczas tej wielkiej kłęski, na ogół nie różniły się od zalecanych w przepisach Collegium Sanitatis z dnia 12 XII 1708 r., omówionych na początku niniejszej pracy. Zresztą nie zawsze ich należycie przestrzegano. Nie wywarły też większego wpływu na przebieg epidemii. A już uczucie litości budzić mogą zalecane i stosowane podówczas sposoby dezynfekcji, zwłaszcza za pomocą gryzących dymów, przeważnie o bardzo nieprzyjemnym zapachu. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że znakomity przyrodnik, węgorski pastor Jerzy Andrzej Helwing wielkie znaczenie dla zapobiegania dżumie przypisywał dżęglowi leśnemu

(*Angelica silvestris*). Podczas epidemii żuł on stale kawałek korzenia dzięgiel oraz często mył ręce spirytusem nalany na jego korzeń³⁰⁷). Zdaniem Helwina, również piołun chronił wyśmienicie od różnych chorób. Dlatego codziennie na czczo spożywał ciasto wypieczone z młodymi liśćmi tej rośliny. W celu zaś odkażania odzieży stosował wietrzenie oraz okadzanie dymem z palonego jałowca, tytoniu i piołunu³⁰⁸).



Ryc. 6
Obwoluta reskryptu królewskiego do prorektora i senatu
uniwersytetu królewskiego

Dzisiejsza medycyna uważa dzięgiel za środek wzmacniający napięcie naczyń krwionośnych oraz orzeźwiający w zapaściach i stanach wyczerpania nerwowego³⁰⁹). Ponadto przypisuje się mu działanie moczopędne, napotne, przeciwgnilne, krwiotwórcze i pobudzające trawienie³¹⁰). Piołun jest uważany dzisiaj za środek przeciwgnilny, czerwogubny, moczopędny i pobudzający łaknienie³¹¹).

³⁰⁷) H. Braun, *Aus der Masurischen...* s. 93; E. Sukertowa-Biedrawina, *Helwing...* s. 90 i 91.

³⁰⁸) Tamże.

³⁰⁹) Jan Muszyński, *Ziółolecznictwo i leki roślinne (Fytoterapia)*, Łódź 1946, s. 189; Wojciech Roeske, *Zarys fitoterapii*, Warszawa 1953, s. 94.

³¹⁰) Bruno Schönfelder, *Welche Heilpflanze ist das?* Stuttgart 1939, s. 30; Jan Bięgański, *Ziółolecznictwo*, Łódź 1948, s. 66; August Czarnowski, *Zielnik lekarski*, Warszawa 1938, s. 36.

Co dotyczy sposobów leczenia zadżumionych, to sądzić należy, iż niewiele odbiegały od omawianych już zaleceń zawartych w przepisach królewieckiego Collegium Sanitatis. Stosowane wtedy leczenie nosiło charakter objawowy. Jeden z lekarzy gdańskich, kryjący się pod kryptonimem D. J. G. K., w ten sposób scharakteryzował ówczesną kurację dżumy³¹²): 1) „Contra pestem non datur Specificum”. 2) „Quo pauciora quis medicamenta assumit, eo melius” (Im kto mniej lekarstw przyjmuje, tym lepiej). 3) Im wolniej crisis i znaki zarazy się okazywały, tym łatwiej chorzy wyzdrowiali i przeciwnie. 4) Venaesectio, Purgantia i Vomitoria były bardzo szkodliwe. 5) Jedy-nym lekarstwem było wyprowadzić jad e Centro ad Peripheriam corporis i iniuncto Regimine diaphoretico, per blandissima alexi-pharmaca et absorbentia remedia. 6) Kto 7-my dzień przeżył, wyzdrowiał.

Niezbyt wysoki poziom ówczesnej wiedzy medycznej był bez wątpienia czynnikiem sprzyjającym rozwojowi epidemii dżumy. Ponadto stan ten pogarszał brak dostatecznej liczby dyplomowanych lekarzy (medici, rite promoti doctores)³¹³). Źródła wspominają zaled-wie o jednym wypadku, że lekarz uchylał się od udziału w zwalczaniu zarazy. Był nim dr K u n t e r z Królewca. Mimo iż na jesieni 1709 r. podjął się leczenia zadżumionych, w roku następnym odmówił udania się w teren, oświadczając w Kolegium Zdrowia, że chętniej zrzeknie się praktyki lekarskiej, niż podda się zarządzeniu władz. Sprawa ta była omawiana w kilku reskryptach królewskich, które obecnie znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie³¹⁴). O niedostatecznej liczbie kadr lekarskich może świadczyć fakt, że lekarz miejski H ü b n e r z Kętrzyna w 1710 r. obsługiwał także rozległe obszary ryńskiego i piskiego urzędu kame-

³¹¹) J. Biegański, op. cit., s. 72; W. Roeske, op. cit., s. 92, 93.

³¹²) L. Gasiórowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej...* Tom II, s. 327.

³¹³) *Pest in Preussen...* s. 121.

³¹⁴) WAPO Dep. Un. XXVII/6. Reskrypt królewski z dnia 2 VI 1710 r. „...demnach der Doctor Medicinae Kunter, welcher bey allhie im Herbst grassirenden Contagion die Pest Curen als Medicus ultro über sich genommen, inzwischen aber zur Sachen nicht gethan, nunmehr da Wir ihn auf das Land in die Aemter versenden wollen, sich bey unserem Collegio Sanitatis ausgelassen, dass er lieber allen seinen Praxin niederlegen wolte, ehe er sich zu dieser function gebrauchen lassen würde; als lassen Wir dahin gestellet seyn, was derselbe durch eine solche einem Medico gantz unanständige Erklärung vor einem Ruhm bey der Ehrbahren Welt erhalten werde, und befehlen auch hiermit gnädigst, beregtem Kunter so fort allen Praxin zulegen, auch ihm ernstlich anzudeuten, dass auf den Fall er sich unterstehen sollte, heimlich Leute mit seinen eigenen Medicamenten zu curiren, dass er empfindlich gestraffet werden soll. Weil auch der Dr Evald, ohngeachtet er an Unsere geheimbte Rath- Stube gefordert worden, ausgeblieben, und keine erhebliche impedimenta beygebracht; als habet ihr ihn gleichfals vorzufordern und dafern er wissentlich ausgeblieben wäre, ihn so fort auf ein Jahr auss der Facultaet zu excludiren”.

Ciąg dalszy sprawy dra Kuntera i prof. Evalda znajduje się w reskrypcie królewskim z dn. 16 VI 1710 r. „...Was Wir wegen des Doctoris Medicinae Kunters und dessen bishero getriebenen Praxeos an den altstädtischen Magistrat resoribiret, solches haben Wir auch hiemit in Copia allergnädigst notificiren, und dabey eröffnen wollen, dass Wir mit der von dem Dri und Professore Medicinae Benjamin Evald bey auch gethanenen Declaration gantzlich zufrieden seyn, imfall er bey diesen gefährlichen Läuften sich gleichfals brauchen lassen würde”.

ralnego. Często przy tym nawet nie wiedziano, gdzie on przebywał³¹⁵). Ponadto, jak o tym była już mowa, wielu lekarzy padło ofiarą epidemii. Z konieczności zastępowali ich chirurdzy, a nawet balwierze (Pest-Barbiere) i łaźiebnicy (Pest-Bäder). Ci ostatni w braku dyplomowanych lekarzy byli często jedynymi, którzy szczególnie w małych miasteczkach znali się cośkolwiek na rozpoznawaniu chorób i ich leczeniu, przy tym zazwyczaj w bardzo skromnym zakresie, jaki mogło dać im wykształcenie zawodowe. Czasem ich jedyną umiejętnością były krwiouputy, stawianie baniek i wcieranie maści³¹⁶). M a t e r n podaje, że w celu zwalczania dżumy w 1710 r. braniewskie Stare Miasto zatrudniło pewnego łaźiebника, którego prędko musiano usunąć z pracy, gdyż stosowane przezeń leki oraz niewłaściwe dawki miały być przyczyną wielu wypadków śmierci³¹⁷). Prócz tego leczeniem zadżumionych zajmowali się niejednokrotnie różni znachorzy i samoucy (medicastroi et empirici)³¹⁸). Ten stan rzeczy niewątpliwie był czynnikiem, który w dużym stopniu podrywał zaufanie ludności do ówczesnych sposobów leczenia. Ponadto złe warunki materialne ludności, jej niska kultura i wiara w różne zabobony jeszcze bardziej pogarszały istniejącą pod tym względem sytuację. Dlatego w czerwcu 1710 r. władze krajowe były zmuszone wydać edykt, w którym grożono surowymi karami odmawiającym przyjmowania leków³¹⁹).

Poważne niejednokrotnie oskarżenia, wysuwane przeciwko lekarzom, łagodzi znacznie sprawozdanie jednego z urzędów kameralnych z 1710 r., które przypomina, w jak ciężkich warunkach oni pracowali. Sprawozdanie to wyraźnie podkreśla, że często ograniczona tępota chorych widziała w lekarzach swych wrogów. Zdarzało się, że grożono im zabójstwem. Wiele wypadków zejść śmiertelnych wskutek złośliwego charakteru zarazy przypisywano lekarzom³²⁰).

XII

Chociaż w Prusach Książęcych i na Warmii dżuma wygasła w początkach 1711 r., to jednak nadal jej się obawiano i zachowywano czujność. Dowodem tego jest edykt króla pruskiego z dn. 16 lutego 1711 r., który regulował sprawę paszportów zdrowia (Gesundheits-Pässe) i przypominał o konieczności stosowania rygorów wobec podróżnych, przybywających z ziem nawiedzonych dżumą³²¹).

³¹⁵) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 103.

³¹⁶) G. M a t e r n, *Die Pest im Ermland...* nr 41.

³¹⁷) Tamże.

³¹⁸) *Pest in Preussen...* s. 121; E. S u k e r t o w a - B i e d r a w i n a, *Działdowo w XVIII wieku...* s. 23.

³¹⁹) W. S a h m, *Geschichte der Pest...* s. 87 i 88.

³²⁰) Tamże, s. 91 i 92.

³²¹) Biblioteka Stacji Naukowej, Pol. Tow. Hist. (Instytut Mazurski) w Olsztynie, nr 7099. *Königliches Preussisches Erneueretes. Die Genaue Beleuchtung der Pässe Bei jetzigen Der Pest halber Gefährlichen Läuften Betreffendes Edict vom 16 Febr. 1711. Dem Edict vom 7. August 1713 beizufügen.* Königsberg. Gedruckt in der Königlichen Hof- und Academischen Reussnerischen Buchdruckerey.

W lecie 1711 r. nie zanotowano żadnego przypadku dżumy ani w Prusach Książęcych, ani na Warmii. Jedynie w 1712 r., jak o tym była już mowa, odosobnione jej ognisko stwierdzono we wsi Kajkowo pod Ostródą. Natomiast na ziemiach polskich dżuma trwała jeszcze mniej więcej przez rok. W Warszawie wygasła ostatecznie w lutym 1712 r.³²²). Po kilkuletniej przerwie w 1719 r. dżuma pojawiła się znowu na Węgrzech i w Polsce. W związku z tym król pruski Fryderyk Wilhelm wydał edykt, którym zarządził karanie śmiercią wszystkich włóczęgów itp., usiłujących przekroczyć granicę polsko-pruską bez specjalnego zezwolenia. Natomiast wszyscy podróżni, którzy je posiadali, przy przejściu granicy musieli odbywać 6-tygodniową kwarantannę³²³). W miesiąc potem, gdy doszły wiadomości o całkowitym wygaśnięciu dżumy w Wielkopolsce, na Śląsku i w innych dzielnicach Polski, wydano deklarację królewską, na mocy której zniesiono poprzednio ogłoszone zarządzenia w sprawie przekraczania granicy polsko-pruskiej. Jedynie w stosunku do Żydów były one nadal obowiązujące³²⁴).

Jak już wspomniano, wielka epidemia dżumy z lat 1708 -- 1711 spowodowała znaczne wyludnienie Prus Książęcych, a zwłaszcza ich kresów wschodnich. W następstwie tego duże obszary ziemi zostały pozbawione swych właścicieli. Terveen podaje, że na terenie Prus opustoszało wówczas 10 834 gospodarstw rolnych³²⁵). Ponadto dotkliwie dawał się odczuwać brak rąk do pracy. W celu zagospodarowania kraju rząd pruski rozpoczął jego kolonizację, przy której faworyzowano przede wszystkim Niemców z licznym potomstwem³²⁶). W tej sprawie wydano nawet specjalny dekret w 1724 r. Ponieważ jednak Niemcy na ogół niechętnie osiedlali się na odległych kresach wśród ludności mazurskiej, władze pruskie były zmuszone kolonizować je również ludnością polską³²⁷). Niewątpliwie kolonizacja ta przyczyniła się w dużym stopniu do wzmocnienia elementu polskiego na ziemi mazurskiej, który wyraźnie dominował, zwłaszcza na pograniczu.

³²²) L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej...* tom II, s. 93.

³²³) WAPO nr 30502. *Edict, wegen Sperrung der inficirten Provintzien und wie'es der Pässe halber bey jetzigen der Pest wegen Gejährlichen Läuften zu halten.* De dato Berlin den 14. Septembr. 1719. [druk. w Królewcu].

³²⁴) WAPO nr 30502. *Declaratio des wegen der Contagion jüngst publicirten Edicts, in den Punct des mit denen nahe belegen und gesunden Orthen in Pohlen unter vorgeschribener Praecautio, beyzubehaltenden Commercii.* De dato Berlin den 12. Octobr. 1719. [druk. w Królewcu].

³²⁵) Fr. Terveen, *Gesamtstaat...* s. 18.

³²⁶) Fr. Gause, *Geschichte des Amtes...* s. 103.

³²⁷) Tamże.